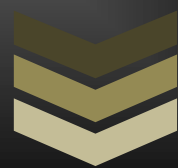


PODBÓJ ITALII POŁUDNIOWEJ  
PRZEZ NORMANÓW W LATACH  
1016-1078



DALIA A.POKUTTA

2004

Uniwersytet Jagielloński

Wydział Historyczny

Podbój Italii południowej przez Normanów  
w latach 1016-1078.

Wybrane aspekty zjawiska w świetle źródeł historiograficznych ze  
szczególnym uwzględnieniem kroniki Amatusa z Monte Cassino.

Dalia Anna Pokutta

Kraków 2004

## *Spis treści*

	<i>Strona</i>
Wstęp	5
Rozdział I. Południowa Italia w przededniu pojawienia się Normanów. Lata 827-1016.	15
Rozdział II. Pojawienie się Normanów w Italii	29
Rozdział III. Objawienia, znaki i sny prorocze, jako elementy manipulacji obrazem rzeczywistości historycznej.	45
Rozdział IV. Feudum Aversy	67
Rozdział V. Początki kariery politycznej Roberta Guiscarda.	81
Rozdział VI. Najeźdźcy i ofiary. Sigelgaita z Salerno	88
Wnioski końcowe	103
Bibliografia	107



## Podziękowania

*Ta niewielka praca nigdy by nie powstała gdyby nie pomoc okazana mi przez grono osób, którym w tym miejscu pragnę gorąco i szczerze podziękować. W pierwszym rzędzie mojemu promotorowi, Prof. Maciejowi Salomonowi za pomoc, rady i pytania, które przez cały czas powstawania pracy zadawał; dr Annie Kulik-Pokutta, mojej mamie, za zachętę do podjęcia wyzwania i finansowanie wyjazdu do Bolonii. Magdalenie i Janowi Maciek, za rzeczową krytykę i pomoc finansową. Pragnę wyrazić w słowach najwyższego uznania wdzięczność dla mgr Ernesta Mirosława za pomoc w tłumaczeniach z języka włoskiego oraz mgr Monice Kamińskiej za tłumaczenia tekstów francuskich. Ponadto dziękuję mgr Pawłowi Izworskiemu za wielogodzinną krytykę aparatu naukowego.*

Dalia Pokutta

## Wstęp

Na samym początku naszych rozważań poświęconych Normanom i średniowiecznej Italii pragnę poświęcić kilka słów kwestiom definicyjnym oraz celom badawczym niniejszej pracy. Propaganda przenika wszystkie dziedziny naszego życia i ogarnia wszystkie formy ludzkich kontaktów, lecz zasadniczo nie posiada własnej definicji, lub posiada ich nieskończenie wiele. Spośród wielu przytoczę tę wypracowaną przez Oliviera Thompsona a zaprezentowaną w jego książce pt. *Historia propagandy: „Propaganda to wykorzystanie umiejętności upowszechniania informacji i wiedzy pewnej grupy społecznej do ukształtowania stanowiska i uzyskania oczekiwanych działań innej grupy”*.<sup>1</sup> Naturalnie, to bardzo ogólnikowe stwierdzenie – obejmuje ono jednak istotę problemu – celem propagandy w każdej epoce było sprawne przekazywanie pewnych treści, idei w formie komunikatów, nawiązanie a następnie utrzymanie kontaktu z odbiorcą i w rezultacie końcowym nakłonienie go do reakcji, odpowiedzi, wyrażenia swego sądu, pewnego określonego typu zachowania ect. Jest, zatem sztuka propagandowa sztuką przekonywania, dowodzenia i perswazji. W tym kontekście na przestrzeni dziejów mogą zmieniać się jedynie nośniki medialne komunikatów oraz treści. Na gruncie historii, na każdym z etapów jej tworzenia, jako produktu kulturowego sprowadza się wyżej wzmiankowane zjawisko do prób kreacji pewnej rzeczywistości czasu minionego, odbywającej się nierzadko poprzez niedomówienia, przekłamania (świadome lub nie) i skróty wraz z zakorzeniem których, „historia” przybiera pewien określony kształt i powszechnie (mniej lub bardziej) uznawany atrybut oczywistości.

Celem niniejszej pracy jest analiza zakresu środków stylistycznych oraz argumentacji o charakterze politycznym dających się wychwycić w przekazie *Historii Normanów* Amatusa z Monte Cassino oraz innych źródeł opisujących przebieg podboju Italii przez Normanów. Nie należy traktować powyższego zadania jako próby rekonstrukcji przebiegu procesu lecz raczej jako analizę powodów i celów dla których Amatus w sposób świadomy zdecydował się „rozminąć z prawdą”. W takim ujęciu inne źródła mają charakter pomocniczy i służą bardziej porównaniom w tym sensie, że ich analiza schodzi na plan dalszy.

Amatus urodził się najprawdopodobniej w roku 1030. Wiadomo, że był biskupem diecezji Kampanii, po czym w roku 1061 wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego na Monte Cassino, gdzie także zmarł 1. marca 1101 r.

Był autorem co najmniej kilku utworów, w tym kilku zaginionych, z których najbardziej cenionym przez historyka jest niewątpliwie „Historia

---

<sup>1</sup> O.Thompson, *Historia propagandy*, Warszawa 2001, s.16.

Normanów”.<sup>2</sup> Amatus tworzył w czasach rozkwitu życia intelektualno-literackiego klasztoru, zarządzanego przez opata Dezyderiusza. Jego twórczość wskazuje na dość szerokie spektrum zainteresowań, głównie koncentrujących się w mniej lub bardziej dosłownym sensie na aktualnych wydarzeniach politycznych w sferę których miał wgląd jako człowiek kościoła. Pisał listy oraz utwory poetyckie. Jest autorem powstałego ok. 1085 r. poematu „*Liber in honorem beati Petri Apostoli*”. M.Manitius wysunął przypuszczenie, że można Amatusowi prócz tego przypisać autorstwo kilku innych, pomniejszych utworów poetyckich o charakterze propagandowym, które niestety nie zachowały się do naszych czasów.<sup>3</sup> Wspomniany „*Liber in honorem...*” można najkrócej określić jako panegiryk ku czci papieża Grzegorza VII. Utwór składa się z czterech ksiąg przedstawiających dzieje życia i działalności św.Piotra od momentu śmierci Chrystusa po męczeństwo. Tym, co charakterystyczne dla stylu pisarstwa Amatusa jest mnogość cytatów i odniesień do tekstu i języka Biblii. W przypadku wspomnianego utworu przeważają cytaty z Ewangelii Mateusza i Jana, lecz jest to stała tendencja objawiająca się także w tekście późniejszej „*Historia Normannorum*”. Jak wspomniałam wcześniej, utwór przedstawia działalność Św.Piotra; zasadniczo są to księgi II.,III.,IV. Naturalnie, autor bazuje na przekazie Dziejów Apostolskich, jednakże autor rezygnuje tutaj z dosłownych cytatów z Pisma Świętego (charakterystycznych dla księgi I. dzieła), na rzecz krótkich parafraz pozwalających mu w bardziej płynny sposób kierować biegiem wątków głównego. W przypadku tego dzieła Amatusa część badaczy wysunęła przypuszczenie, że utwór bazuje na innym, powstałym na Monte Cassino utworze a mianowicie „*De gestis apostolorum Petri et Pauli*” autorstwa Piotra z Monte Cassino.<sup>4</sup> Dostrzegalne są podobieństwa niektórych partii tekstu a szczególną uwagę badaczy zwróciła księga IV. „*Liber in honorem...*”, która przedstawia prócz opisu męczeństwa Piotra, także śmierć św.Pawła. Amatus przy okazji daje dowody szerokiej znajomości literatury i historii antycznej wspominając „*quos triumphos ab imperatoribus quosve a piscatoribus Roma optineat...*”.<sup>5</sup> Amatus wspominając o minionej świetności Rzymu, „jego pomników, triumfów i praw” potwierdza fakt, iż biblioteka klasztorna Monte Cassino dysponowała nie tylko tekstami pisarzy chrześcijańskich, lecz także dziełami Cyserona, Liwiusza, Lukiana oraz Warrona.

---

<sup>2</sup> Amatus di Montecassino, *Storia de' Normanni di Amato di Montecassino, volgarizzata in antico francese*, ed.Vincenzo De Bartolomeis (Fonti per la Storia d'Italia 76), Rzym 1935.

<sup>3</sup> *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters*, III.Teil von Max Manitius, Monachium 1931, s.449.

<sup>4</sup> *Ibidem*,s.450-451.

<sup>5</sup> Cyt. za: *Geschichte der lateinischen Literatur ...*,s.451.

W całości „*Liber in honorem beati Petri Apostoli*” składa się z 1304 wersów, spisanych w charakterystycznej dla szkoły Monte Cassino mierze metrycznej. Utwór jest postrzegany jako próba gloryfikacji działalności Grzegorza VII, do czego skłania dedykacja poematu. W całej swej twórczości Amatus daje dowody głębokiego zaangażowania w sprawy Papiestwa, szczególnie w kontekście wzrastającego w siłę ruchu reformy kluniackiej, której był zażartym zwolennikiem. Data ukończenia „*Liber in honorem...*” w 1085 r., zbiega się w czasie ze śmiercią papieża, jak także jest datą kończąca „*Historia Normannorum*”.

Przechodząc do najbardziej cenionego przez historyków dzieła Amatusa należy nadmienić, iż oryginalny rękopis *Historia Normannorum* zaginął. Obecnie jest dostępny tekst w języku starofrancuskim z XIV wieku dzięki staraniom pierwszego wydawcy kroniki, Vincenzo De Bartholomaeis'a. Kronika została spisana przypuszczalnie pomiędzy 1081 a 1085 rokiem. Jest to utwór obszerny, zamykający się w ośmiu księgach, który pod względem chronologicznym obejmuje lata od ok. roku 1000 do 1078. Tym, co rzuca się w oczy jest elokwencja autora, elegancki język oraz przestrzenność i subtelność metafor. Pod tym względem dzieło Amatusa stanowi ewenement – prócz warstwy ściśle historycznej i informacyjnej, posiada, że się tak wyrażę, drugie dno. Ten właśnie problem, warstwy propagandowej czy mitycznej, jak chcieliby niektórzy badacze, stanowi o atrakcyjności tego tekstu i tym samym stanowi wdzięczny przedmiot badań.<sup>6</sup>

*Historia Normanów* rozpoczyna dedykacja skierowana do opata Dezyderiusza, późniejszego papieża Wiktora III. Amatus świadomie nawiązuje do dzieła Pawła Diakona a całość przedmowy kończy modlitwa skierowana do Boga. Kronika Amatusa przedstawia dzieje ludu normańskiego od najdawniejszych jego początków w odległych, północnych krainach, po osiedlenie się na ziemiach Italii i dzieje władztw terytorialnych poszczególnych wodzów, późniejszych książąt, na tych obszarach. Kronika zasadniczo kończy się datą śmierci Ryszarda z Kapuy, który obok postaci Roberta Guiscarda, jest głównym bohaterem utworu. Wspomniana jest wyprawa bałkańska Guiscarda, co całościowo zamyka się chronologicznie na dacie 1085 roku. Chociaż z całości dzieła nie wynika w sposób jednoznaczny, iż Amatus został wynajęty do napisania utworu, zaznaczyć należy, że zauważalne są zapożyczenia z dzieł chociażby opata Dezyderiusza, z jego *Miracula Sancti Benedicti*.<sup>7</sup>

Zasadniczo Amatus nie posługuje się cytatami z dzieł spisanych prozą. Amatus przypuszcza, że wspomniane wyżej zjawisko, tj. skalę, na jaką

---

<sup>6</sup> Por.: W.Smidt., *Die Historia Normannorum von Amatus. Eine Hauptquelle für die Geschichte der süditalienischen Politik Papst Gregors VII*, [w:] *Studi Gregoriani* 3 (1948), s.173-243.

<sup>7</sup> *Geschichte der lateinischen Literatur...*,s.75-79.



Amatus posługiwał się cytatem, możnaby lepiej ocenić, gdyby nie fakt, iż dysponujemy obecnie tłumaczeniem starofrancuskim, które w dużej zapewne mierze ujednoliciło tekst.<sup>8</sup> Dodajmy, że na marginesie drugiej księgi *Historii Normanów*, mam na myśli manuskrypt tłumaczenia, do dziś zachowała się ręczna adnotacja tłumacza informująca, iż tłumaczenia dokonano z początkiem XIV wieku na życzenie hrabiego Militrée. Delarc określił datę powstania tłumaczenia na okres po 1261 roku na podstawie występujących italianizmów.<sup>9</sup> Amatus jako historyk stosuje całą paletę elementów, które, używając współczesnej terminologii, moglibyśmy określić jako techniki propagandowe, a wśród nich odnajdujemy metafory, szeroko rozumianą symbolikę, nie tylko biblijną, lecz także np. faunistyczną, technikę sugestii-perswazji, niedomówień i przemilczeń oraz powtórzeń.

Zwraca uwagę, wcześniej wspomniana tendencja autora do operowania parafrazą biblijną, jak również skłonność do zwięzłego i skrótowego formułowania pewnych najistotniejszych tez politycznych, co nadaje im formę zbliżoną do sloganu. Pewnym szczególnym wypadkiem jest zastosowanie przez Amatusa techniki współcześnie nazywanej „z punktu widzenia przeciętnego obywatela”, a pojawiającej się u Amatusa przy opisie życia codziennego Roberta Guiscarda i jego kompanów. Zupełnie odrębne zagadnienie stanowi w przypadku naszego dziejopisa manipulacja obrazem rzeczywistości historycznej przy zastosowaniu przepowiedni, wizji i snów proroczych. Tym, co szczególnie uderza w przypadku *Historii Normanów* to zasadnicze trudności z ustaleniem adresatów przekazu. Większość badaczy współczesnych przychyliła się do opinii, że można zakwalifikować dzieło do kategorii eulogii czy też panegiryku, którego adresatami byli Robert Guiscard oraz Ryszard z Kapuy. Problem ten starałam się przedstawić w odnośnym miejscu w pracy, lecz już teraz zaznaczę, że w moim przekonaniu nie do końca takie stwierdzenie jest rozwiązaniem problemu.

Autor zdaje się prowadzić dialog ze swymi oponentami, wysuwa konkretne argumenty, broni określonych tez. To skłania mnie raczej do przyjęcia założenia, że mamy do czynienia z rodzajem apologii, której specyficzną cechą jest nie tyle może brak adwersarza, ile jego/ich milczenie. W tym momencie dochodzimy do warstwy wydarzeń historycznych i tego, jak wpłynęły one na przebieg owego jednostronnego, zdawałoby się, dialogu. Naturalnie analizę tego rodzaju, co powyżej nakreślona, można przeprowadzić jedynie w oparciu o inne źródła, co także miało miejsce w tym wypadku. W pracy wielokrotnie odwołuję się do poematu epickiego

---

<sup>8</sup> Geschichte der lateinischen Literatur..., s. 453.

<sup>9</sup> Ibidem.

Wilhelma z Apulii oraz kroniki Gotfryda Malaterry, podstawowych, prócz Amatusa, źródeł z epoki.

Wilhelm z Apulii jest autorem wierszowanego eposu „*Gesta Roberti Guiscardi*”, spisane go w pięciu księgach i zawierającego historię podboju Italii przez grupy normañskie. Sam Wilhelm przypuszczalnie urodził się w Italii, jednakże jego dzieło jest panegirkiem ku czci między innymi Roberta Guiscarda. Autor rozpoczął prace nad utworem pomiędzy 1088 a 1099 r a zakończył bezpośrednio przez rokiem 1111, tj. datą śmierci Rogera, brata Roberta. Jako że księga III. eposu powstała dokładnie w roku zdobycia Grobu Pańskiego przez wojska krzyżowców, zatem zakłada się, że wcześniejsze trzy księgi powstały przed 1099 r. Wilhelm w swoim pisany heksametrem wykorzystał szereg źródeł jak chociażby *Annales Barenses*, *Kronikę* Lupusa Protospartariusa, *Anonymus Barensis* a przede wszystkim dzieło Amatusa, przez co jest źródłem wiarygodnym i chętnie wykorzystywanym przez badaczy, choć spisanym w specyficznej formie utworu wierszowanego. Dzieło zostało przez autora dedykowane Rogerowi i papieżowi Urbanowi II. Księga pierwsza przedstawia okoliczności przybycia Normanów do Italii, na Monte Gargano i ich udział w buncie Melesa; kolejno opisana jest klęska rebeliantów w bitwie pod Kannami oraz ucieczka Melesa na dwór cesarza Henryka II. Przedstawiając militarną działalność Normanów w tym okresie (bezpośrednio przed utworzeniem feudum Aversy), Wilhelm wielokrotnie nawiązuje do historii II wojny punickiej starając się nadać opisywanym przez siebie zdarzeniom aurę wyjątkowości i podkreślić ich znaczenie.<sup>10</sup> Rok 1043 kończy księgę pierwszą. Kolejne dwie księgi obejmują wydarzenia lat 1044 - 1080 i wątkiem głównym tej partii eposu jest postać oraz dokonania Roberta Guiscarda. Należy zaznaczyć, że Wilhelm relatywnie mało miejsca poświęca sprawom sąsiadów Normanów w Italii, Grekom czy Saracenom. Jedynym wydarzeniem politycznym, o którym szerzej pisze, jest spotkanie Guiscarda z papieżem w Benewencie, w trakcie którego papież miał obiecać księciu koronę, w kontekście trwającego sporu Papiestwa z Henrykiem IV, co także dało asumpt poecie do krótkiego przedstawienia przyczyn oraz przebiegu tego konfliktu.<sup>11</sup> W następujących później partiach przedstawił dzieje wyprawy greckiej Roberta, oblężenie Dyrachium, zdobycie Rzymu przez wojska Henryka IV oraz ucieczkę papieża do Salerno.<sup>12</sup>

---

<sup>10</sup> Giullermi Apuliensis, *Gesta Roberti Wiscardi*, ed. R. Wilmans, MGH SS IX, Hanower 1851, [dalej cyt: Wilhelm z Apulii], I, v.460.

<sup>11</sup> Wilhelm z Apulii IV, v.32-66.

<sup>12</sup> Wilhelm z Apulii V, v.566-570.

Księga piąta stanowi dalszy opis wojny na Bałkanach splatający się z końcowym okresem życia Guiscarda, którego śmierć, w objęciach rozpaczającej małżonki Sigelgaity, kończy chronologicznie akcję eposu.<sup>13</sup> Niewątpliwie poemat Wilhelma jest jednym z najwartościowszych dzieł historycznych z epoki. Autora charakteryzowała dobra orientacja w niuansach spraw wewnętrznych Italii oraz przejrzysty i komunikatywny styl, budzący zainteresowanie czytelnika po dziś dzień. Język poetyki Wilhelma cechuje, bowiem brak schematyczności; jest to język elastyczny, poprawny, barwny i zrozumiały zarazem. Choć dzieło było pisane na zamówienie, nie zachowało się na terenie Italii i jest znane z dwóch manuskryptów zachowanych w klasztorach w Normandii.<sup>14</sup> Z kolei kronika Gotfryda Malaterry obejmuje okres dziejów Normanów od czasów Rollona po rok 1099. Malaterra należał do bliskiego otoczenia Rogera, władcy Sycylii i brata Roberta Guiscarda, w związku z czym jego kronika nosi znamiona panegiryku, choć może już nie tak wykwintnego w formie jak wcześniej wzmiankowane dzieło Wilhelma. Kronikarz poświęcił swoje dzieło biskupowi Katanii, Ansgerowi a generalnie rzecz biorąc, całemu klerowi południowej Italii.<sup>15</sup>

Miejsce szczególne w pracy zajmuje problem grecki. W pracy jednakże źródła greckie można było wykorzystać jedynie w ograniczonym zakresie.<sup>16</sup> Jest to przede wszystkim *Aleksjada*, kronika panowania Aleksego Komnena, spisana ręką jego córki, Anny. Anna Komnena urodziła się w 1083 r. Bez wątpienia była jedną z najbardziej wykształconych kobiet swoich czasów. Jej edukacja zasadniczo opierał się na programie quadrivium, co dało jej grunowną znajomość retoryki. Czytała traktaty Arystotelesa, Platona. W jej języku odnaleźć można ślady lektury Homera, Herodota, Tukidydesa, Polibiusza i Plutarcha. Jako pisarka musiała również zetknąć się z mowami Demostenesa, utworami Porfirusza, Teofilakta Simokatty oraz Psellosa. Dodać należy, iż prócz tego cechowała ją wybitna znajomość tekstów tak Starego jak i Nowego Testamentu. W *Aleksjadzie* Anna niewiele mówi o sobie. Główny nacisk kładzie na przedstawienie w szerokiej panoramie historycznej okresu rządów swego ojca, w tym głównych konfliktów tego czasu: wojen Aleksego z Normanami, Pieczyngami oraz innymi „barbarzyńcami”. Szeroko a zarazem wnikliwie przedstawia również politykę wewnętrzną swego ojca. Anna rozpoczęła pracę nad dziełem z myślą o swoim przedwcześnie zmarłym mężu, Niceforze Bryenniosie (zm.ok.1136 r.) i pierwotnie *Aleksjada* miała być kontynuacją dzienników spisywanych przez męża Anny. Z biegiem czasu,

---

<sup>13</sup> Wilhelm z Apulii V, v.301-322.

<sup>14</sup> Geschichte der lateinischen Literatur, s. 662.

<sup>15</sup> Gaufridus Malaterra, De rebus gestis Rogerii Calabriae et Siciliae Comitis et Roberti Guiscardis Ducis fratris eius, III, 27 RIS V,1 (1927), (cytowany dalej: Malaterra).

<sup>16</sup> Michał Psellos, Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976-1077), tłum. O. Jurewicz, Warszawa 1985.

ze względu na mnogość materiałów i szczegółowość relacji dzieło rozrosło się do 14 ksiąg.

Choć sama Anna zmarła w zapomnieniu pomiędzy 1153 a 1155 rokiem, jej dzieło jest niezastąpione dla współczesnych badaczy zajmujących się epoką a należy dodać, że jeszcze za życia autorki było traktowane jako wyjątkowe.<sup>17</sup> Anna z racji urodzenia miała dostęp do korespondencji Aleksego, dysponowała także wglądem w oficjalne i nieoficjalne dokumenty kancelarii cesarskiej, traktaty, bulle. Wszystkie te źródła miały wpływ na ostateczny kształt kroniki, choć nie należy zapominać, że mogły tam także znaleźć swoje odbicie wypowiedzi czołowych postaci bizantyjskiej sceny politycznej, członków rodziny Anny.<sup>18</sup> Jeśli idzie o sprawy Italii Anna niewątpliwie знаła dzieło Wilhelma z Apulii, chociaż przy opisie początków kariery Roberta Guiscarda, długoletniego rywala jej ojca, emocje zdają się brać górę i księżniczka popuszcza wodze swojej *ars poetica*.

Generalnie Italia południowa, chociaż funkcjonowała w obrębie struktur administracyjnych Cesarstwa, zdaje się umykać uwagi pisarzy greckich i jest przez nich traktowana jako miejsce o drugorzędym znaczeniu. W Italii są oni jedyną siłą zdolną stawić opór zdobywcom, jednakże dla Bizancjum przełom wieków X i XI to czas wojen z Bułgarami. Choć sprawy Italii w głównym nurcie bizantyjskiej historiografii umykają nieco, nie znaczy, że nie jest ona wcale wzmiankowana. W miarę możność i pod interesującym nas kątem, wykorzystuję te relacje w pracy.<sup>19</sup>

Italia w wieku XI była obszarem szczególnym. Bliżej starałam się omówić tę kwestię w rozdziale pierwszym pracy, tutaj ograniczę się do kilku uwag. Położona w samym sercu średniowiecznej Europy, była miejscem zamieszkiwanym przez potomków Longobardów, Greków i Arabów. Była obszarem, na którym kultury i religie mieszały się, wzajemnie się zwalczając. Pod względem politycznym Italia, serce Europy, była ziemią pograniczną. Żadna z wielkich potęg ówczesnego świata, Cesarstwo Bizantyjskie, Cesarstwo Niemieckie czy ogólnie rozumiany świat

---

<sup>17</sup> Inne dzieła: ks. XVII *Epitome Historion* Jana Zonarasa (doprowadzone do 1118 r), fragment Kroniki Michala Glykasa ; *Michaelis Glykae Annales*, red.I.Bekkers, Bonn 1836; oraz kronika z XII wieku przypisywana Teodorowi Skutariotesowi: Theodoris Skutariotes Anonymi Synopsis Chronika, Sathes, Bibl.Graecae, VII 1894, s.177 - 178.

<sup>18</sup> Pierwsze nowożytnie wydanie *Aleksjady* oparto na podstawie Codeices Barberini; P.Poussines *Annae Comnenae Alexiadis libri XV*, Paryż 1649 [w:] *Corpus Parisianum Historiae Byzantine*. Według tego wydania wzorowano kolejne, w tym min. wydanie w Patrologia Graeca. Za pierwsze w pełni krytyczne wydanie uwzględniające manuskrypt można uznać A.Reifferscheida *Annae Comnenae Alexiade*, t.I-II, Lipsk 1884.; cytuję dalej za wydaniem polskim: *"Aleksjada"* (t.I-II) - przekład i komentarz O. Jurewicz, Wrocław 1969-1972.

<sup>19</sup> Inne źródła greckie, które dotyczą spraw Italii to *Synopsis Historion* Jana Skylitzesa, ed. John Wortley, Manitoba 2000; dalej por.: D. Polemis, Some Cases of Erroneous Identification in the Chronicle of Skylitzes [w:] *Byzantinoslavica* 26, 1965, s.74-81; J.Shepard, A suspected source of Scylitzes' Synopsis Historion: the great Catacalon Cecaumenus, [w:] *Byzantine and Modern Greek Studies* 16, 1992, s.171-181.

muzułmański, dążąc do panowania nad nią, z różnych względów nie był w stanie tego osiągnąć.

Badania historyczne nad średniowieczem Italii ogólnie rozumianym a okresem normańskim w szczególności, mają długą tradycję i sięgają swymi początkami wieku XVIII.<sup>20</sup> Na ten niejako pionierski okres w historiografii włoskiej przypada działalność Ludovico Antonio Muratori, wydawcy korpusu *Rerum Italicarum Scriptores*.<sup>21</sup> Wydanie tego korpusu źródeł stanowiło preludium do dalszej, zakrojonej na szeroką skalę działalności wydawniczej wieku XIX i było przyczynkiem do krytycznej dyskusji nad rolą i wartością źródeł. Oczywiście w okresie poprzedzającym działalność Muratoriego możemy obserwować próby pracy nad materiałami, można tu wymienić kilka większych pozycji jak choćby dzieło Andrea Della Monaca „*Memoria storica dell'antichissima e fedelissima città di Brindisi*”, Aleksandro Di Meo „*Annali critico-diplomatici del Regno di Napoli della mezzana età*”, czy Giovan Battista Prignano „*Vari opuscoli e croniche*”, jednakże prace te, będące zapisem głębokiego zainteresowania przeszłością oraz pewnej, że użycie takiego wyrażenia, oświeceniowej wizji historii, nie spełniają obecnie wymogów współczesnej nauki.<sup>22</sup>

Wiek XIX nie tylko przyniósł poszerzenia bazy źródłowej: lata 60-te XIX w. zaowocowały pojawieniem szeregu prac poświęconych kronice Amatusa z Monte Cassino autorstwa Ferdynanda Hirscha.<sup>23</sup> Na przełomie wieków powstaje szereg prac, które w sposób zasadniczy zmieniają wyobrażenie o odległej średniowiecznej przeszłości. Wzrasta nowe pokolenie historyków, którzy wykorzystując stale rozbudowującą się bazę źródłową tworzą nowe, syntetyczne opracowania. Należy tutaj wspomnieć o pracach Jean-Marie

---

<sup>20</sup> E. Caracciolo, *Dictionarium universale totius Regni Neapolitani geographicum, topographicum, historicum, sacrum, prophanum, vetus ac novum*, Neapol, Bibl. Nationale, ms. S. Martino 436, t.LII (trinitatis Venusii olim Abbatia in Basilicata), ca. 1728/39; E.Gattola, *Ad historiam abbatiae Cassinenses accessiones*, 2, Venedig 1734; A.Mongitore, *Bullae, privilegia et instrumenta Panormitanae Metropolitanae Ecclesiae*, Palermo 1734; S.Tansi, *Historia cronologica monasterii s. Michaelis Archangeli Montis Caveosi*, Neapol 1746; B.Tromby, *Storia critico-cronologica diplomatica del patriarca S. Brunone e del suo Ordine cartusiano*, Neapol 1773-1779; F.Ughelli, *Italia sacra sive de episcopis Italiae et insularum adiacentium*, Rom 1644-1662, ed. secunda aucta et emendata, cura et studio N. Colenti, Wenecja 1717-1722; A. Zavarroni, *Esistenza e validità de'privilegi conceduti da'principi Normanni alla chiesa cattedrale di Tricarico per le terre di Montemurro ed Armento vindicate dalle opposizioni de' moderni critici*, Neapol 1750.

<sup>21</sup> L.A.Muratori., *Rerum Italicarum Scriptores*, Mailand 1723-1751.

<sup>22</sup> A.Della Monaca, *Memoria storica dell'antichissima e fedelissima città di Brindisi*, Lecce 1674; A.Di Meo, *Annali critico-diplomatici del Regno di Napoli della mezzana età*, Neapol 1795-1819; G. Prignano, *Vari opuscoli e croniche*, Brindisi, Bibl. Publica arcivescovile "Annibale De Leo", B 5, ok. 1630-1637.

<sup>23</sup> F.Hirsch, *Amatus von Montecassino und seine Geschichte der Normannen*, [w:] *Forschungen zur deutschen Geschichte VIII* (1868); *De Italiae inferioris annalibus saeculi decimi et indecimi* (Phil. Diss.) Berlin 1864; Desiderius von Montecassino als Papst Viktor III., [w:] *Forschungen zur Deutschen Geschichte VII* (1867), s.1-103.

Delarca, Gay'a, oraz Lothara von Heinemanna.<sup>24</sup> Pokłosiem tego żywego ruchu wydawniczo-badawczego końca XIX w. będzie opublikowanie w Paryżu w roku 1907 dwutomowego dzieła Ferdynanda Chaladona pt. „*Histoire de la domination normande en Italie et en Sicili*“, wielokrotnie wznawianego w czasach późniejszych.<sup>25</sup> Wartość tego dzieła trudno przecenić, można stwierdzić, że pchnęło ono badania nad interesującym nas okresem na nowe tory. W okresie międzywojennym obserwujemy pewien zastój w badaniach, jednakże na uwagę zasługują prace źródłowe Mauro Inguanez'a w zakresie dyplomatyki książąt normańskich Kapuy i Aversy oraz źródeł historycznych związanych z szalenie bogatą działalnością piśmienniczą klasztoru na Monte Cassino.<sup>26</sup> Na czasy międzywojnia przypada początek twórczości Evelyn Jamison, pionierki badań nad historią średniowiecznej Italii a okresem dominacji normańskiej w szczególności, na gruncie szkoły anglosaskiej.<sup>27</sup>

Prawdziwy renesans badań nad epoką dominacji normańskiej przypada na lata po II wojnie światowej. W II poł. XX wieku po kwerendzie archiwalnej dokonanej przez Leona Roberta Manager'a, tworzą Vera von Falkenhausen, Errico Cuozzo, Paolo Delogu, Herbert Bloch, Andre Guillou, Graham A. Loud.<sup>28</sup> W języku polskim kronika Amatusa nie była

---

<sup>24</sup> J.M.Delarc, *Les Normands en Italie depuis les premières invasions jusqu'a l'avenement de S. Grégoire VII*, Paris 1883; J.Gay, *Le monastère de Tremiti au XIe siècle d'après un cartulaire inédit*, [w:] *Mélanges d'Archéologie et d'Histoire della Scuola Francese di Roma* 17 (1897); *L'Italie meridionale et l'Empire byzantin depuis l'avènement de Basile I jusqu'a la prise de Bari par les Normands (867-1071)*, Paryż 1904; L.Heinemann v, *Geschichte der Normannen in Unteritalien und Sizilien bis zum Aussterben des normannischen Königshauses*, Leipzig 1894.; *Normannische Herzogs-und Königsurkunden aus Unteritalien und Sizilien*, Tübingen 1899.

<sup>25</sup> F.Chalandon, *Histoire de la domination normande en Italie et en Sicilie*, Paryż 1907, wznawienia w 1960 i 1969 r.

<sup>26</sup> M.Inguanez, *Diplomi inediti dei principi normanni di Capua, conti di Aversa*, *Miscellanea Cassinense* 3, Monte Cassino 1926; *I Necrologi Cassinensi I: Il necrologio del codice cassinese 47, 1941* [w:] *Fonti per la storia d'Italiana* 83; *Regesti di S. Angelo in Formis*, Monte Cassino 1925.

<sup>27</sup> E. Jamison, *I Conti di Molise e di Mardia nei secoli XII e XIII*, [w:] *Convegno storico abruzzese-molisano 1931. Atti e memorie* 1 (1933), s. 73-178; *Some notes on the Anonymi Gesta Francorum with special reference to the Norman contingent from South Italy and Sicily in the first crusade*, [w:] *Studies in French language and medieval literature presented to Prof. M.K.Pope*, Manchester 1939, s. 183-208; *The Norman Administration of Apulia and Capua, more especially under Roger II. and William I.*, Aalen 1987.

<sup>28</sup> V.v.Falkenhausen, *I Bizantini in Italia*, [w:] G. Cavallo (red.), *I Bizantini in Italia*, Mailand 1982, s.1-136; *I ceti dirigenti prenormanni al tempo della costituzione degli stati normanni nell'Italia meridionale e in Sicilia*, [w:] *Forme di potere e struttura sociale in Italia nel Medioevo*, Bologna 1977; *Olympias, eine normannische Prinzessin in Konstantinopel*, [w:] *Bisanzio e l'Italia. Raccolta di studi in memoria di Agostino Pertusi*, Mailand 1982, s. 56-72.; *Untersuchungen über die byzantinische Herrschaft in Süditalien vom 9. bis ins 11. Jahrhundert*, Wiesbaden 1967; E.Cuozzo, *Catalogus Baronum, Commentario* (Istituto Storico Italiano, *Fonti per la Storia d'Italia* 101,3), Rom 1984.; *La contea di Montescaglioso nei secoli XI-XIII*, [w:] *ASPN* 103 (1985), s. 7-37.; *La contea normanna di Mottolo e di Castellaneta*, [w:] *La Chiesa de Castellaneta tra Medioevo e Età moderna. Convegno nazionale di studio, Castellaneta, 27-28 Nov. 1987;*

jeszcze publikowana. Polscy badacze, przynajmniej na razie, jeśli idzie o sprawę Italii średniowiecznej zdają się raczej odnajdywać w epokach późniejszych niż wspomniana.<sup>29</sup>

Niniejsza praca składa się z kilku części powiązanych ze sobą tematycznie. Pod względem chronologicznym praca zawiera się w przedziale od 1016 r., tj. od momentu pojawienia się pierwszych rycerzy z Normandii na południu Italii, po rok 1078, kiedy to zostało zdobyte Salerno przez wojska Roberta Guiscarda. To miasto niejako otwiera i zamyka opowieść Amatusa, co także znalazło swój oddźwięk w konstrukcji tej pracy. Jak wspomniałam w rozdziale początkowym starałam się przedstawić w zarysie sytuację polityczną na ziemiach Italii w przededniu pojawienia się Normanów.

W dalszych częściach prezentuję mity wiążące się z pojawieniem przybyszy z Północy, którzy wedle dwóch różnych tradycji mieli w tym samym czasie pojawić się w dwóch różnych miejscach; w świetle kroniki Amatusa mieli ok.1016 r. zawitać do Salerno, natomiast według Wilhelma z Apulii przybyli oni na Monte Gargano jako wsparcie miejscowego buntu. Kolejne rozdziały koncentrują się na roli metafory i parafrazy biblijnej, symboliki obrazu nieprzyjaciół Normanów.

Następna część pracy poświęcona jest feudum Aversy i okolicznościom jego powstania; to także dało mi asumpt do przedstawienia form organizacji militarnej Normanów w Italii oraz omówieniu kryteriów wyboru dowódcy wewnątrz grupy najemnych wojowników. Ostatnie dwie części pracy poświęcone są konkretnym postaciom pojawiającym się w kronice a mianowicie braciom de Altavilla, w szczególności Robertowi Guiscardowi oraz Sigelgaicie z Salerno. W pracy staram się zachować chronologiczny układ wydarzeń, lecz ze względu stopień komplikacji zagadnień nie zawsze jest to możliwe.

---

H.Bloch ,Monte Cassino in the Middle Ages, Volume II., (Paryż III-IV), Rzym 1986; P.Delogu ,I Normanni in Italia. Cronache delle conquista e del regno, Neapol 1984; A.Guillou, Geografia amministrativa del katepanato bizantino d'Italia (IX-XI sec.), [w:] Calabria bizantina, Reggio Calabria 1974.; Notes sur la société dans le Katepanat d'Italie au Xie siècle, [w:] Mélanges d'Archéologie et d'Histoire della Scuola Francese di Roma 78 (1966), s. 439-465, także [w:] Studies on Byzantine Italy, Variorum Reprints 3, Londyn 1970; Productions and Profits in the Byzantine Province of Italy (Tenth to Eleventh Centuries): an Expanding Society, [w:] Dumbarton Oak Papers 28 (1974); Guillou-Burgarella ,(red) Il Mezzogiorno dai Bizantini a Federico II, Turyn 1983; L.-R Ménager, Hommes et institutions de l'Italie normande, Londyn 1981; Les fondations monastiques de Robert Guiscard, duc de Pouille et de Calabre, [w:] QFIAB 39 (1959), s.1-106; Recueil des Actes des Ducs Normands d'Italie (1046-1127). I. Les premiers Ducs (1046-1086), Bari 1980; G.A. Loud, Church and Society in the Norman principality of Capua 1058-1197, Oxford 1985; A Calendar of the Diplomas of the Norman Princes of Capua (Papers of the Bristish School at Rome 49) 1981, s.99-143.

<sup>29</sup> Por.: D.Quirini-Popławska, Urbs populosissima, opulentissima, liberalissima: Mit czy rzeczywistość późnośredniowiecznej Wenecji? Kraków 1997; D.Quirini-Popławska, Włoski handel czarnomorskimi niewolnikami w późnym średniowieczu, Kraków 2002.

*Południowa Italia w przededniu pojawienia się Normanów.  
Lata 827-1016.*

Ukształtowanie terenowe Italii południowej w mocny sposób warunkowało procesy historyczne zachodzące na jej ziemiach. Jest to stwierdzenie natury ogólnej, które właściwie można by przypasować do każdego miejsca i czasu, jednakże w tym wypadku odgrywa ono rolę szczególną. Miejsce wyznaczone na mapie średniowiecznej Europy na punkt spotkań trzech wielkich religii i czterech etnosów nie oferowało szczególnie dogodnych warunków egzystencji swoim mieszkańcom, dlatego też wydaje się zasadne przybliżenie, przynajmniej w krótkim zarysie środowiska geograficzno-krajobrazowego i historii Italii południowej w okresie prenormańskim.

Obszary określane terminem „il Mezzogiorno” to obszary obecnej Kampanii, Abrucji, Apulii, Bazylikaty i Kalabrii oraz Sycylii. Współcześnie do wyżej wymienianych regionów dołączana jest Sardynia oraz Wyspy Liparyjskie. Niegdyś te obszary, podobnie jak cała Europa kontynentalna, pokryte były lasami, jednakże dwadzieścia dwa wieki intensywnego rolnictwa przeobraziło krajobraz diametralnie. Pierwotnie na tych terenach występowały dęby, kasztany i buki. Jak przedstawiał się region w XI stuleciu?

Myśląc o południu musimy mieć na uwadze, że tereny te na przestrzeni wieków doświadczyły więcej szkód niż rzeczywistych transformacji pejzażowych. Rekonstrukcje warunków ekologicznych tych obszarów sprzed blisko 1000 lat można odtwarzać jedynie przy założeniu pewnej aczasowości niektórych elementów krajobrazowych, możliwych do wychwycenia: dolin, pagórków, jezior jak też sieci dróg. Należy mieć pełną świadomość szkicowości takiego zestawienia w kontekście dalekiej przeszłości. W mojej pracy pragnę skoncentrować się głównie na obszarach Kalabrii by stworzyć pewne wyobrażenie realiów historycznych epoki: linie brzegowe Półwyspu Kalabryjskiego w naturalny sposób wyznaczają tutaj granicę na południu, natomiast na północy jest nią linia Sapri-Latronico-Policoro. Kalabria jest krainą, w krajobrazie której dominują wzgórza i wszelkiego typu załomy form terenowych. Szerokość średnia Półwyspu Kalabryjskiego nie przekracza 60 km, jednakże na przestrzeni wieków kontakty pomiędzy przeciwległymi brzegami półwyspu były bardzo utrudnione. Sieć drogowa rozwijała się jedynie na odcinkach północ-południe i wzdłuż wybrzeża. Drogi lokalne, drugorzędne, biegły na ogół wzdłuż cieków wodnych, przez nieliczne doliny i kotliny górskie, ich zasięg był także mocno ograniczony.



W efekcie tego zjawiska na obszarach górzystego wnętrza półwyspu komunikacja była poważnie utrudniona, a przepływ ludności jak i dóbr ekonomicznych ograniczony.<sup>30</sup>

Rzutowało to na bardzo skromne tradycje marynistyczne tego regionu. Bardzo długa (742 km) i rozbudowana linia brzegowa powinna w naturalny sposób stymulować mieszkańców Kalabrii do większej aktywności na tym polu, jednakże przy równoczesnym braku połączeń komunikacyjnych budowa każdego większego portu była w zasadzie problematyczna. Kolejnym, nie mniej ważnym czynnikiem, były bagna rozciągające się tuż za strefą przybrzeżną. Wyziewy malaryczne, niesprzyjający klimat i ogólnie trudne warunki egzystencji na tych obszarach stymulował ruch ludności kierujący się ku wnętrzu półwyspu od końca VII w., Współwystępowanie wszystkich tych niesprzyjających czynników dawało w rezultacie swoistą izolacją kulturową Kalabrii i złożyło się na fakt, że nie wytworzyły się tutaj formacje miejskie, a bardziej generalnie, nawet zwarte obszary osadnictwa.

Na przestrzeni badanego okresu badacze sygnalizują stałą i powolną tendencję do ruralizacji regionu. Osadnictwo rozwija się zasadniczo jedynie w strefie górzystej, punktowo i na niewielką skalę. Są to na ogół niewielkie wspólnoty rolnicze znajdujące się zasadniczo w defensywie kulturowo-cywilizacyjnej.<sup>31</sup> Dane, które umożliwiłyby podanie więcej szczegółów na temat zasiedlenia są późne i pochodzą z wieku XIII. Są to zapisy powinności podatkowych płaconych przez ludność tego regionu z lat 1238,1242,1248 i 1275. Na ich podstawie niektórzy badacze zadali sobie trud oszacowania liczby mieszkańców| jednakże próby te należy traktować jedynie jako szacunki, gdyż świadectwa są niezgodne, jeśli idzie o wymiar taksacji. Podstawowym problemem jest, czy podatek był ściągany od osoby czy od majątku. Pardi, badając spis z roku 1275 wyszedł z założenia, że opłaty pobierane były od osoby i w świetle tego założenia oszacował liczbę mieszkańców Kalabrii na ok. 500 tysięcy osób wliczając w to mieszkańców, którzy zwolnieni byli od płacenia podatku.<sup>32</sup> W świetle badań Guillou i analiz Belocha korzystających z źródeł z poł. XIII w. dla obszarów trzech byłych temów bizantyjskich należących do królestwa sytuacja prezentowała się w następujący sposób:

---

<sup>30</sup> Ibidem, por : P.Corsi, *La Calabria bizantina : vicende istituzionali e politico-militari* [w:] *Storia della Calabria medievale*, red.A.Placanica, Rzym 2000, s.23-80.

<sup>31</sup> F.Porsia, *Calabria Normanna..*,s.112; por: P.Jones, *Economia e societa nell'Italia medievale*, Turyn 1980,s.216,219,225,226; A.Guillou, *Mezzogiono dai bizantini a Federico II*, Roma 2001, s.290-293; życie codzienne, miasta i fortyfikacje:ibidem,s.296-305.

<sup>32</sup> Ibidem.

Region	Obszar [km <sup>2</sup> ]	Liczba mieszkańców	Gęstość zaludnienia
Longobardia	19500	107 000	5.48
Lukania	9600	37000	3.85
Kalabria	15000	71000	4.73
Łącznie	44100	215 000	4.87/km <sup>2</sup>

Tabela 1. Zaludnienie obszarów Longobardii, Lukanii i Kalabrii w II. poł. XIII w.<sup>33</sup>

Nawet, jeśli zakładamy hipotetyczność tego typu badań dla tak odległych czasów, dla których nauka nie dysponuje wystarczającą dokumentacją demograficzno-populacyjną, dają one pewne wyobrażenie, jak słabo zaludnione były to tereny w wieku XIII. Próby określania stopnia zaludnienia dla wieków wcześniejszych są czystą spekulacją. Jeśli idzie o sytuację polityczną tych ziem, znajdujących się w stanie chronicznego rozbicia to do najistotniejszych czynników kształtujących taki stan rzeczy należało niewątpliwie sąsiedztwo arabskie.

W ostatniej ćwierci VIII w. następuje stopniowa konsolidacja longobardzkich księstw Kapuy, Beneventu i Salerno.<sup>34</sup> Były to jedyne księstwa Italii południowej, które mogłyby aspirować do miana autonomicznych tworów państwowych. Neapol, aczkolwiek ludny i bogaty, stanowił tradycyjną ostoję wpływów bizantyjskich, co zmuszało jego władców do ustawicznego opierania się atakom książąt Kapuy. Ze swej strony władcy Neapolu prowadzili politykę aneksji względem swoich pomniejszych sąsiadów: księstw Amalfi i Gaety. Jednakże próby otwartego wchłonięcia tych księstw napotykały, w obliczu zmieniających się konstelacji sojuszy, na trudności.<sup>35</sup> Prócz tego dwa wielkie monasteria, a

<sup>33</sup> Źródło: F.Porsia, *Calabria Normanna ...*, s.112.

<sup>34</sup> V. von Falkenhausen, *Untersuchungen uber die byzantinische Herrschaft In Suditalien vom IX bis ins XI Jahrhundert*, Wiesbaden 1967, s.13-15, por: H.Belting, *Studienzum beneventischen Hof im VIII. Jahrhundert*, *Dumbarton Oaks Papers* 16/1962, F. Schneider, *Untersuchungen zur italienischen Verfassungsgeschichte I (Aus der byzantinischen Reichsverwaltung)*, QFIAB 17/1914-1924; ewentualnie starsza praca R.Popardin, *Les institutions et administratives des principautes Lombardes de l'Italie meridionale*, Paris 1907.

<sup>35</sup> V.von Falkenhausen, op.cit, s.9-12, por: M. Merores, *Gaeta im fruhen Mittelalter (VIII. - XII.Jahrh.)*, *Beitrage zur Geschichte der Stadt*, Gotha 1911; A. Guillou, *Mezzogiorno dai*

mianowicie San Vincenzo al Volturno i Monte Cassino, jakkolwiek związane otrzymanymi od książąt longobardzkich ziemiami i darami, w rzeczywistości były autonomicznymi jednostkami i tworzyły prawdziwe państwa terytorialne.<sup>36</sup>

W posiadaniu Bizancjum znajdowała się południowa część półwyspu, tj. Apulia, Lukania i Kalabria. Obszary te zorganizowane były w trzy temy zgrupowane w jednostce nadrzędnej, jaką był katepanat z siedzibą w Bari, które to miasto było stolicą dominium bizantyjskiego w Italii. Do dziś dyskusję wśród uczonych wzbudza problem, przebiegu granicy pomiędzy poszczególnymi temami Italii bizantyjskiej a szczególnie granica pomiędzy temem Lukanii i Kalabrii.<sup>37</sup> Granice pomiędzy posiadłościami longobardzkimi a bizantyjskimi stanowiła rzeczka Lao.<sup>38</sup> Początek ekspansji muzułmańskiej na obszary południowej Italii można wyznaczyć arbitralnie datą 827r.<sup>39</sup> Chociaż głównym obszarem operacji muzułmanów była Sycylia (zasadniczo do 902 r.) obserwujemy począwszy od wcześniej wspomnianej daty ich nasiloną penetrację obszarów Italii kontynentalnej. W 827 r. Ziyadat -Allah I, trzeci emir Kairawan rozpoczął inwazję na wyspę, co pociągnęło za sobą wybuch wojny domowej i w efekcie bezsilności dowódców bizantyjskich doprowadziło do uznania przez katepanat tytularnej władzy emira nad Sycylią.<sup>40</sup> Uzurpacja Eufemiusza pociągnęła za sobą w rezultacie konieczność płacenia trybutu emirom Sycylii, który to zwyczaj przez długi okres miał normować formalne relacje między stronami.<sup>41</sup> Należy nadmienić, że siły temów bizantyjskich

---

bizantini a Federico II, Rzym 2001, s.327-338; S.Borsari, Il dominio bizantino a Napoli, [w:] La Parola del passato, VII/1952, s.366 i nn; księstwo Amalfi: A.Guillou, Mezzogiorno...s.339-346, tam dalsza bibliografia, księstwo Gaety: A.Guillou, Mezzogiorno...s.347-354,;inne prace:P.Lemerle, „Roga" et rene d'etat aux X et XI siecle, [w:] Revue des etudes byzantines, XXV, 1967, s. 94 i nn; M.Merores, Gaeta im fruhen Mittelalter (VIII. bis XII. Jahrhundert), Gotha 1911.

<sup>36</sup> H.Hoffman, Zur Geschichte Montecassino im XI. und XII Jahrhundert, [w:] H.Dormeier, Montecassino und die Laien im XI und XII Jahrhundert, Stuttgart 1979, s. 1-20; .por O.Bertolini, Longobardi e Bizantini nell' Italia meridionale, Scritti scelti di storia medioevale, Rzym 1961; F.Dölger, Byzanz und die europaische Staatenwelt, Ettal 1953.

<sup>37</sup> V. von Falkenhausen, op. cit. s.51-75; Falkenhausen dołącza do wymienionych jednostek także, wcześniej funkcjonujący, tem Sycylii; por: E. Eickhoff, Tema e ducato di Calabria .Per la storia dell' organizzazione del Italia meridionale, Archivio storico per la Calabria e Lucania, 21/1952; A.Guillou, La Lucanie byzantine, Byzantion 35/1965, s. 119-149; P.Corsi, La Calabria bizantina... .,s.40-43; najczęściej cytowana praca jeśli idzie o historię muzułmańskiej Sycylii jest: M. Amari, Storia dei musulmani di Sicilia, III tomy, Catania, 1933-1939 oraz U. Rizzitano, Gli Arabi in Italia [w:] L'Oceidente l'Islam nell' Alto Medioevo, Spoleto 1956; także F. Gabrieli, L'eredita romana nell'Italia meridionale e le invasioni islamiche, Neapol 1947; F. Gabrieli, Arabi e Bizantini nel Mediterraneo centrale [w:] L'Islam nella storia, Bari 1966.

<sup>38</sup> F.Porsia, Calabria Normanna..., s. 115.

<sup>39</sup> A.Guillou, Mezzogiorno..., s,214.

<sup>40</sup> Ibidem,s.215.

<sup>41</sup> F.Gabotto, Eufemio e il movimento separatista nell'Italia bizantina, Turyn 1890, s.15 inn.; A.Rossi, Delle causa della sollevazione di Eufemio contro la dominazione bizantina

zgrupowane w Syrakuzach w celu obrony wyspy miały także za zadanie obronę Kalabrii. W przeciwieństwie jednak do oczekiwań wojskowych bizantyjskich zagrożenie przyszło z północy.

W roku 837, na tle sporu terytorialnego pomiędzy księciem Beneventu Sikardem a księciem Neapolu, ten ostatni uciekł się do pomocy nieprzyjaciela.<sup>42</sup> Tą drogą Arabowie pojawili się po raz pierwszy na ziemiach Italii kontynentalnej. Oblężonym przez wojska Beneventu i znajdującym się w krytycznym położeniu mieszkańcom Neapolu ten akt desperacji opłacił się. Arabowie przybyli, przełamali oblężenie Sikarda, splądrowali jego ziemie, po czym zawarli z Neapolem traktat sojuszniczy i handlowy. Nie przeszkodziło im to jednak w zajęciu wysp Ischia i Ponza. W związku z tym, nowy książę Neapolu, Sergiusz I wycofał się z polityki sojuszu z muzułmanami i zawarł porozumienie z Gaetą, Amalfi i Sorrento w 845 r. Sojusznicy zobowiązali się do wystawienia floty, która patrolowałaby wody przybrzeżne Kampanii i zwalczałaby plagę piractwa saraceńskiego jak również kontrolowała wszelkie ruchy regularnej floty wojennej emirów.<sup>43</sup> W odwecie w roku 846 Arabowie obiegli Neapol. Sergiuszowi udało się jednak odzyskać miasto, co więcej, zebrawszy flotę neapolitańską poprowadził ją do wielkiego zwycięstwa w bitwie morskiej pod Licosa.

W tym samym roku, 848, Arabowie napadli na Rzym. Siedemdziesiąt trzy statki, wiozące na swych pokładach ok. 11 tysięcy żołnierzy, wpłynęły na Tybr. Pomimo wcześniejszych ostrzeżeń jak i sprawnej obrony miasta, którą zainicjował papież, siły obrońców zostały przełamane a miasto splądrowane. Pomoc cesarza niemieckiego, Ludwika II przybyła zbyt późno. W drodze powrotnej z Rzymu, obładowane łupami wojska muzułmańskie skierowały się w kierunku Gaety, którą miały zamiar oblegać, jednakże połączone floty Gaety, Amalfii i Neapolu zastąpiły im drogę.<sup>44</sup> W latach 847-848 r. została zajęta dolina Krati przez bandy, które w dwóch rajdach osiągnęły Amanteę.<sup>45</sup> W niedługim czasie obszary penetracji muzułmańskiej (po 873 r.) objęły całą Kampanię i na nic zdała się interwencja Ludwika II oraz z drugiej strony próby zdobycia przez Greków oblężonej Santa Severina.<sup>46</sup> Proces inwazyjny zainicjowany przez

---

in Sicilia, Studi storici, Bolonia 1906, s.95-145; por: R.H.Dolley, The Lord High Admiral Eustathios Argyros and the Betrayal of Taormina to the African Arabs in 902, Studi bizantini e neoellenici 7/1953, s.340-353.

<sup>42</sup> A History of the Crusades, red .K.Setton, Wisconsin 1969-1989, t .I-VI; t.I, *The italian city and the Arabs*, s.45.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> G.Noye, Economia e societa nella Calabria bizantina (V-XI sec) [w:] Storia della Calabria medievale, red.A.Placanica, Rzym 2000, s.629; A.Guillou, La Sicilia byzantine, s. 119 inn.; por.: G. Musca, L'emirato di Bari 847-871, Bari 1967.

<sup>46</sup> Ibidem, s.630; V.Laurent, A propos de la metropole de Santa Severina en Calabrie, REByz 22/1964, s.176-183.

rajdy saraceńskie powiązany był z szeroką falą osadniczą, która w niedługim czasie gruntownie przeobraziła oblicze kulturowe Sycylii a swym zasięgiem zaczynała wkraczać na ziemie Italii kontynentalnej. W naturalny sposób w pierwszym rzucie dotyczyło to południowej Kalabrii. Ośrodki osadnicze, które dominowały na obszarach na północ od Istmu Katanzaro grupowały się wokół centrów administracyjnych takich jak Amantea, która stała się stolicą emiratu. Ich funkcjonowanie zapewniała racjonalna w rozmiarach eksploatacja podlegających im obszarów rolniczych. Muzułmanie byli liczni: Santa Severina musiała być ponownie kolonizowana po ucieczce ludności muzułmańskiej na południe w okresie późniejszym. Faktyczną akulturację tych obszarów potwierdzają świadectwa archeologiczne; w Amantei jeszcze w IX w. pisano po arabsku a *tari*, waluta, którą przynieśli ze sobą Saraceni, upowszechniwszy się pozostała w obiegu aż po wiek X.<sup>47</sup> Akulturacja posunęła się do tego stopnia, że w czasach dominacji Saracenów jedyne zamieszki, którym towarzyszyły zniszczenia mienia zostały spowodowane na fali chwilowego sukcesu wyprawy Ludwika II.

Badania wykopaliskowa umożliwiają wgląd w warunki życia ludności południa w tej niespokojnej epoce. Castra, które zbierały większą część populacji były otaczane przedmieściami, tak jak miało to miejsce w Gerace, gdzie obszar zajęty pod zabudowę zbliżył się do współcześnie funkcjonującego założenia miejskiego. Obszar zamieszkiwany wychodził poza granicę fosy, przekształcając się w *choria*, ukazane w dość znaczącej liczbie w Żywocie Świętego Eliasza; były one zakładane na zboczach wzgórz lub na szczytach i chociaż nie zostały ufortyfikowane przed XI wiekiem, miejsca te oferowały już same z siebie dogodną ochronę.<sup>48</sup> Dla wieku X teksty informują nas o odrodzeniu się terenów podmiejskich. Jest to fenomen, który wydaje być powiązany z rekolonizacją rolniczą. Na koniec fakt, że Nicefor I wysłał do ojczyzny uchodźców z Patras mógłby zostać zrealizowany w kontekście depresji demograficznej, takiej, jaką oglądały te ziemie w wieku poprzednim.<sup>49</sup>

W tak zorganizowanym obszarze administracyjnym castra, wobec braku *praitorion*, teraz katedra, przy której boku znajduje się plac bądź najstarszy kościół, staje się centrum aglomeracji miejsko-wiejskiej i tworzy jego serce. Dobrym przykładem jest tutaj katedra w Tauriana, wokół której

---

<sup>47</sup> Ibidem; S.N.Stern, Tari [w:] SM, seria III, XI, 1970, s. 177-207; P.Grierson, La monetazione amalfiana nei secoli XI e XII, [w:] Convegno internaz. "Amalfi nel Medioevo", Salerno 1977, s.217-243.

<sup>48</sup> G.Rossi Taibbi, Vita di Sant' Elia il Giovane, Palermo 1962; Istituto Siciliano di Studi Bizantine e Neellenici, Tesi e Monumenti, 7; Vite dei Santi Siciliani 3; por: G. Da Costa Louillet, Saints de Sicile et d'Italie meridionale aux VIII, IX et X siecle, Byz 29-30, 1959-60, s.89-173.

<sup>49</sup> Por: A .Guillou, Production and Profits in the Byzantine Province of Italy (Tenth to Eleventh Century): An Expanding Society, Dumbarton Oaks Papers, 28 (1974), s. 89-109.

skupiały się domy i górowała nad morzem, z którego była świetnie widoczna. Podczas gdy w pierwszych fundacjach siatka dróg mniej więcej ortogonalna organizowała się w stosunku do murów miejskich, teraz rozwijała się w pierścienie koncentryczne na zboczach.<sup>50</sup> Żywot Świętego Fantino z Tauriana daje obraz miasta widziany jako obszar zasiedlony przez skupioną i zwartą populację, której aktywność nie ogranicza się tylko do rolnictwa-operacje pieniężne udokumentowane pisemnymi adnotacjami wydają się częste i krążą wokół poważnych sum. Żydzi i Syryjczycy są wciąż obecni a podróże handlowe częste. Zauważalny jest renesans rzemiosła ceramicznego, co z drugiej strony wskazuje na istnienie pewnych nadwyżek, które pozwalały na np. zakup droższych zastaw stołowych.<sup>51</sup>

Władze bizantyjskie sankcjonowała pewnego rodzaju limes wzmocniony fortyfikacjami- stanowił on linię obronną względem Sycylii. Hagia Cristine i Penteditillo pojawiają się w źródłach pisanych pomiędzy końcem IX a początkiem X wieku. Były one przede wszystkim, tak jak Hagia Agathe, fortecami osadzonymi na wysokich skałach, ale w których planach zabudowy odnajdujemy także pewną przestrzeń mieszkalną. System fortec służył jako miejsca schronienia dla okolicznej ludności w przypadku napadów saraceńskich. W tym samym czasie *choria* powstają i funkcjonują (tak samo jak *castra*) w dalszej odległości od morza. Następuje wyraźne cofanie się stref osadniczych w rejony wyżej położone.<sup>52</sup> Sytuacja na ziemiach północnej Kalabrii była bardziej skomplikowana. Dolina Crati zdobyta przez Longobardów przed hellenizacją została dodatkowo obsadzona biskupstwami i zarządami łacińskimi; groźba Franków szybko zastąpiona przez Ottonów komasowała się na tych obszarach z niebezpieczeństwem saraceńskim; jeśli idzie o obszary Sila to wycierpiały one o wiele więcej, w rezultacie, czego Bizancjum zainicjowało na tych obszarach nowy program demograficzny i kulturowy bazujący na przesiedleniach w obrębie siatki twierdz i warowni. Kler stanowił we wszystkich polach działania silne wsparcie tego dzieła bizantynizacji. Biorąc pod uwagę imiona biskupów kalabryjskich na podstawie aktów soborowych VII w. nie można z całą pewnością wnioskować o języku liturgii i rycie, wydaje się jednak że na koniec VII w. kościół kalabryjski był rytu greckiego z tego powodu prawdopodobnie dekrety Leona III nie napotkały oporu.<sup>53</sup>

---

<sup>50</sup> G.Noye, op.cit.,s.634.

<sup>51</sup> E. Follieri, La Vita di San Fantino il Giovane.Introduzione, testo greco,traduzione,commentario e indici,Bruksela 1993 (Subsidia Hagiografia 77).

<sup>52</sup> G.Noye, op.cit.,s.632.

<sup>53</sup> Syntetyczne opracowanie sytuacji kościoła greckiego w Italii: A. Jacob, J- M. Martin, Kościół grecki w Italii (650-1050), [w:] Historia chrześcijaństwa, t. IV, Biskupi, mnisi i cesarze, red. G.Dagron, P.Riche, A.Vauchez; Warszawa 1999, s. 299-313; inne: D. Nicol, Byzantium and the Papacy in the Eleventh Century, Journal of Ecclesiastical History,13

Protesty papieży przeciwko podporządkowaniu obszarów południowej Italii władzy patriarchów konstantynopolitańskich pozostały bez echa (Hadrian 875r.; Mikołaj I w 860 r); polityka odzyskiwania tych obszarów dla Kościoła katolickiego prowadzona przez papieży, którą można zaobserwować w Apulii północnej już od początku w. XI, dała w Kalabrii jakiś efekt dopiero w kilka dziesięcioleci po najeździe Normanów, chociaż w przywilejach papieskich dla arcybiskupstwa w Salerno, datowanych na 989 r., Cosenza, Bisignano i Malvito zostają wskazane jako diecezje o randze sufraganii, a od 1058 r. dołączają do nich także Martirano i Cassano.<sup>54</sup> Jeszcze w 743 r. biskupi Cosenzy i Bisignano uczestniczyli w synodzie rzymskim, podczas gdy od 787 r. jest udokumentowana obecność kanoników i wyższego duchowieństwa kalabryjskiego w synodach kościoła bizantyjskiego; w 787 w Konstantynopolu oprócz Konstantyna z Reggio odnotowani byli biskupi Tauriano, Crotone, Locri, Tropea, Vibona i Nicotery, chociaż ich wpływ na bieg spraw na synodzie nie miał zdaje się specjalnego znaczenia; w 869 r. spotykamy na IV Soborze konstantynopolitańskim biskupów z Crotone, Gerace, Squillace, Tauriano i Reggio: wśród uczestników, których za wyjątkiem patriarchy Ignacego, sobór zechciał odznaczyć specjalnymi honorami w uznaniu ich stałości dogmatycznej znajdujemy Nicefora z Crotone.<sup>55</sup> W 879 r. Leonio z Reggio brał znowu udział w synodzie zwołanym przez Focjusza, w aktach którego zostaje on określony jako metropolita; chociaż już na koniec VIII w. Reggio zostaje wskazane jako metropolia Kalabrii na bizantyjskich listach biskupstw, pierwsze zgromadzenie 12 biskupów sufraganów spotykamy w *Diatyposis* około 901/902 r., w którym zostało wymienione także arcybiskupstwo Santa Severina z czterema diecezjami sufraganicznymi jedna z których, Gallipoli, znajduje się jednak poza tym regionem.<sup>56</sup> W przeciągu X-XI w. powstają biskupstwa w Cassano i Belcasiro. W ostatnich dziesięcioleciach dominacji bizantyjskiej, jak się wydaje, zostały ufundowane diecezje w Oppido i Bova, w których ryt grecki szczególnie długo się utrzymywał. Około 1050 r. można odnotować zakończenie spisywania *Brebionu*, inwentarza metropolii z Reggio, na podstawie którego można dostrzec pewne formy kontroli nad klasztorami greckimi.

---

(1962), s.1-20; G.A Loud, Churches and Churchmen in an Age of Conquest: Southern Italy, 1030-1130, Haskins Society Journal, 4 (1992), s.37-53; por. L.R.Menager, La "byzantinisation" religieuse de l'Italie meridionale (1959); B. Ruggiero, Principi, nobiltà e chiesa nel Mezzogiorno longobardo. L'esempio di S. Massimo si Salerno, Neapol 1973, s.27-36.

<sup>54</sup> H.Enzensbager, La chiesa Greca: l'organizzaziane religiosa, culturale,economica e rapporti con Roma e Bizansio;[ w:] Storia della Calabria medievale,s.265 i nn; problem fundacjii biskupstw omawia V. Von Falkenhausen, Untersuchungen...,s.147-157, por: F.Giunta, Bizantini o bizantismo nella Sicilia normanna, Palermo 1950.

<sup>55</sup> Ibidem, s.266;F.Russo, La partecipazione dei vescovi Italio-greci ai concili, sec. VI-XIV,t. II,s.791 i nn.

<sup>56</sup> Ibidem.

W końcu XII w, ustala się, co wynika z akt Kurii Rzymskiej (*Liber Censuum e Provinciale*), podział Kalabrii na prowincje kościelne: Reggio, Cosenza i Santa Severina, które były administrowane przez biskupa Greka. Do nich należy także dodać arcybiskupstwo Rossano bez sufraganii zależnych od tego arcybiskupstwa; jak wynika z źródeł kościelnych, biskupi rytu greckiego nie uczestniczyli w synodach ogłaszanych przez papieży w Italii południowej na koniec XI w. Dopiero w 1105 r. w Guastalla znajdujemy na liście uczestników biskupa z Santa Severina; w soborze luterzańskim w 1112 r. wzięli udział arcybiskupi Mikołaj i Konstantyn z Santa Severina wyraźnie wskazani jako Grecy a z nimi biskup Policronios z Cerenzia. Na III soborze laterańskim w 1179 r. pomiędzy obecnymi dostojnikami kalabryjskimi odnajdujemy Greków Filipa z Crotone, Konstantyna z Gerace, Pelegryna z Nicotera i Pelegryna z Umbriatico oraz biskupa ze Strongoli, którego imię zniekształcone w aktach soborowych nie pozwala obecnie na identyfikację osoby. W aktach II soboru lionńskiego w 1274 r. po raz kolejny natrafiamy na uczestników kalabryjskich: arcybiskupa Angelo z Rossano i Rogera Stefanizzi z Santa Severina. Pieczęć pierwszego z nich ma napis grecki natomiast pieczęć Rogera, przedstawiciela mieszanej kultury grecko-łacińskiej posiada napis łaciński.<sup>57</sup> Biskupi greccy w wielu wypadkach działali jako agenci polityczni: podtrzymywali kontakty listowne ze stolicą, często też tam się udawali. Podobne zjawisko tyczyło się mnichów i wszelkiego typu eremitów, którzy mieli wpływ na ludność, wśród której żyli w castrach i castellach.

Kościół grecki prowadził z dużą zręcznością swoją politykę, której efektem było m.in. zdobycie posiadłości ziemskich i winnic na zboczach gór Sila, gdzie władze utworzyły front kolonizacyjny z prawdziwego zdarzenia. Osadnicy byli osadzani w miejscach z założenia obronnych, aby ustabilizować przepływ uciekinierów greckich opuszczających Sycylię, gdzie pod naporem muzułmańskim upadły ostatnie miasta. Chodziło czasami o nowe fundacje jak biskupstwo Umbriatico i Isola Capo Rizzuto, których powstanie zakończyło proces tworzenia łańcucha portów umacniających oś strategiczną wybrzeża jońskiego.

Innym przedsięwzięciem z nowych fundacji były budowy twierdz, jak chociażby Cerenzia, która powstała prawdopodobnie jako obwarowana twierdza - refugium.<sup>58</sup> W Santa Severina Saraceni zostali zastąpieni przez Ormian i wyzwolonych niewolników greckich. Jeszcze przed połową X w. formuje się w Cassano środowisko kulturalno-religijne, które było w stanie wydać postaci św. Grzegorza i św. Pachomiusza z Cerchiara. Razem z Rossano, były to miejsca aktywności religijnej związanej z postacią św.

---

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> G.Noye, op.cit., s.633.



Nila i starożytnego kastron biskupiego. W tym sensie Cassano było w sferze militarnej i intelektualno-kulturowej bramą do Kalabrii: bezpieczeństwa tychże wrót broniła stara twierdza na Istmie Katanzaro, która oparła się zwycięsko Saracenom a w późniejszym czasie została wzmocniona przez założenie biskupstwa także ufortyfikowanego, Neocastron.<sup>59</sup> Bizancjum jednakże nie było w stanie utrzymać tego stopnia zaangażowanie militarne w Italii. Zaledwie dwa lata po odjeździe Nicefora Fokasa, Saraceni z Sycylii ponowili ataki. Proces stabilizacji władzy kalifatu fatimidzkiego w Afryce przyspieszył rytm najazdów, które miały miejsce jeden za drugim, co rok lub dwa między 912-915 r. a 930 r.<sup>60</sup> Odpowiedzi Konstantynopola były niewystarczające, poza krótkotrwałym sukcesem ekspedycji Michała Karaktosa 901 r. floty z odsieczą przybywały zbyt późno (w 888 r. i 901r., np., kiedy Reggio było już w oblężeniu) lub były zwyciężane.<sup>61</sup> Cesarz w Konstantynopolu kierował swój wzrok częściej ku ziemiom Bułgarii, Syrii czy Azji Mniejszej, tym samym powierzał organizację obrony Kalabrii lokalnym grupom. Saraceni nie zagrażali już egzystencji prowincji jako takiej, ale szybkie i zabójcze rajdy skierowane przeciw *castrum* południowym rujnowały kraj (północ nie była już napadana po 902 r.) i wymagały szybkiej odpowiedzi, którą mogły dać jedynie mobilne jednostki wojskowe utrzymywane w ciągłym, pogotowiu. Wojsko temu było formowane z rezerwy nieprzygotowanej do tego typu zadań: w 888 r. nie zdołano go zgromadzić na czas, w 901 zostało pokonane u bram Reggio i zmuszone do ucieczki; zgrupowane i prowadzone do zwycięstwa przez Michała Karaktosa później poszło w rozsypkę. Już w 902 emir Ibrahim mógł wylądować w Reggio i iść w głąb lądu bez jakiegokolwiek oporu aż do Krati.<sup>62</sup> Izolacja Kalabrii od reszty Imperium sprzyjała prawie całkowitej niekaralności władz bizantyjskich: korupcja, tyrania i nadużycia, nawet zdrada, były nagminne szczególnie w I. poł. X w. Jan Byzalone w otwartym buncie przeciwko basileusowi zbudował przed 921r. twierdzę, prawdopodobnie w Reggio, w zwyczajowej stolicy gubernatora tego regionu, na koniec w roku 940 Krenites zakupił za niską cenę dobra ziemskie swojej prowincji i odsprzedał je za złoto Saracenom z Sycylii, którzy głodowali w efekcie wojny z Cyrenajką.<sup>63</sup> Wieś, którą ciągle niebezpieczeństwo zmuszało do szukania bezpośredniej protekcji przeszła w zależność od urzędników,

---

<sup>59</sup> Ibidem, s.635.

<sup>60</sup> Por: M. Canard, Fatimids, [w:] The Encyclopedia of Islam, Londyn 1960, t. 2, s. 850-62, F. Dachraoui, Le califat Fatimide au Maghreb [w:] Histoire, politique et institutions, Tunis 1981, H. Halm, Die Fatimiden, [w:] Geschichte der arabischen Welt, red. U. Haarmann, Monachium 1991, s. 166-199, 605-606, 637-638.

<sup>61</sup> Ibidem, s.636.

<sup>62</sup> Ibidem.

<sup>63</sup> Por.: M. Brett, The Rise of the Fatimids: The World of the Mediterranean and the Middle East in the Tenth Century CE, Leiden, 2001.

którzy mając w ręku fundusze i wojsko byli jedynymi, mogącymi zorganizować obronę. W tym czasie powstają pierwsze prawdziwe zamki, być może prywatne, które pojawiły się później w dokumentach pisanych pod nazwą eksokastelia.<sup>64</sup>

Nowa arystokracja, która się pojawiła w IX w. potwierdziła swą władzę wykorzystując nieporządki następnego wieku. Ludność castra była, bowiem złożona z rzemieślników, urzędników i notabli, wybitnych obywateli. Na nich spoczywały pewne godności publiczne; oni byli w składzie rady, która wspomagała archonta, funkcjonariusza, który tak jak wcześniej eparcha z Santa Severina, zarządzał miastem, teraz jednak wspomagany przez notariusza czynił to posiłkując się sędzią dla pomniejszych spraw. Miasto było siedzibą urzędników i biskupa, *choria* nazywane w źródłach „wielkimi” - *grandi*, w IX-X w. gromadziły prócz rolników i księdza także elitę wiejską, w tym kupców; następowała specjalizacja w handlu niewolnikami.

Rajdy arabskie, które nic nie mogły zrobić castrom takim jak Gerace, zniszczyły właśnie obszary wiejskie, powodując naturalne wejście osadnictwa w wyższe partie terenu. Pozostawiane bez opieki, zdewastowane obszary wiejskie były przywłaszczane przez rodziny nobilew miejskich tworzących szerokie patrimonia.<sup>65</sup> Rosnąca rola tej właśnie warstwy odbiła się w próbach zawłaszczania władzy i buntami powtarzającymi się w X w. Prestiż władzy centralnej był bowiem osłabiany przez klęski ponoszone na wschodzie. Dowódcy bizantyjscy dali dowód swej bezsilności negocjując pokój z Saracenami z Sycylii. Wobec wypłacania ze strony temu trybutu rocznego w wysokości 22 tysięcy złotych monet, niejako sankcjonującego niemoc władz bizantyjskich na tych obszarach, częstym zjawiskiem stały się uzurpacje. Nierzadko zdarzało się, że uzurpator wykorzystując niemoc władz centralnych lepiej radził sobie ze ściąganiem podatków i rekrutacją do armii.<sup>66</sup> Bunt był zjawiskiem chronicznym i endemicznym, pojawiającym się ze stałą częstotliwością, na którą nakładał się rytm napadów saraceńskich; zdarzało się, że w wyniku kombinacji buntu ludności i najazdu muzułmańskiego ginął strateg, tak jak miało to miejsce w przypadku Jana Byzalona.

Obraz, jaki prezentowała Italia w tym czasie nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o polityce, jaką prowadzili władcy lokalni, szczególnie Guaimar II, który najechał Lukanię i anektował na stałe większą część Kalabrii do Istmu Katanzaro, gdzie napotkał opór starej fortocy

---

<sup>64</sup> G.Noye, op.cit, s.636.

<sup>65</sup> P.Corsi., La Calabria bizantina :vicende istituzionali e politico-militari;[w:] Stora della Calabria medievale;s.56.

<sup>66</sup> Por: B.M. Kreutz, Before the Normans: Southern Italy in the IXth and Xth Centuries, Filadelfia,1991.

bizantyjskiej, której rola militarna słabła zresztą w wyniku chaosu, jaki ogarnął okoliczne ziemie. Na ogólną niemoc lub też nieudolność Bizancjum, jeśli idzie o skuteczną obronę tych obszarów, nakładały się także sukcesy w bitwach morskich, jakie odnosili Saraceni. W sytuacji tak ciężkiej w r. 938 następuje komasacja sił militarnych dwóch temów Italii, które od tego czasu dowodzone są przez jednego wodza. Nadzór nad tymi obszarami zdaje się nie przestawać interesować Konstantynopola; w roku 934/935 przybywają tutaj dwaj ambasadorzy ze stolicy, jednakże po krótkim epizodzie rządów Krinitesa los południowej Italii ogarniętej wojną, spoczął, jak się wydaje, w rękach jej mieszkańców.

Wzmoczone zainteresowanie tymi obszarami w polityce Konstantynopola powraca w II. poł. X w. W połowie wieku X następuje podwójna zmiana: Sycylia zostaje ponownie opanowana przez Fatymidów, którzy z jeszcze większą zaciętością zażądają daniny a z drugiej strony Bizancjum będzie prowadzić politykę aktywizacji zarówno w sensie politycznym jak i militarnym. Objawi się ona całą serią ekspedycji; chociaż większość z nich skończyła się porażkami łączyło je jedno: siły bizantyjskie przybijające do Otranto stawały przed problemem znacznie trudniejszym niż pokonanie wojsk kolejnych emirów na polach bitew. Były one bowiem niejako izolowane od obszarów południowych przez pas nowego osadnictwa muzułmańskiego. Dawało ono z kolei Saracenom, wzmacnianym przez kontyngenty afrykańskie dogodną bazę operacyjną.<sup>67</sup> W tej sytuacji trudno było liczyć na jakieś spektakularne zwycięstwa greckie.

Wojsko, które towarzyszyło strategowi Paschaliosowi wyruszającemu z Apulii i usiłującemu na nowo przejąć prowincję, jedynie z trudem otworło sobie przejście przez Kalabrię longobardzką; przy próbie przemarszu na południe w roku następnym wojska te zostały osaczone w dolinie Krati przez Saracenów i rozbite, po czym cała prowincja została zalana dwoma falami grabieżczych najazdów i Konstantyn VII musiał pogodzić się z myślą, że w zamian za bardzo kruchy pokój widzi Reggio zamienione w kolonię arabską. W 956 r. cała Italia południowa zbuntowała się a Kalabria złupiona przez flotę afrykańską, była rozdierana przez wojnę domową. Jako że buntownicy zdecydowali się paktować z Saracenami, odpowiedź Konstantynopola była zdecydowana. Przesłanie poważnych wojsk inwazyjnych i zwycięstwa odniesione w Kampanii przez nową ekspedycję spowodowały stabilizację zarządu nad temami, ale Arabowie po tym, jak ulegli i spowolnili swój marsz wzdłuż wybrzeży, pokonali stratega Marianosa Argyrosa i ponownie wprowadzili

---

<sup>67</sup> P.Corsi., *La Calabria bizantina...*, s.60; por: E.Eickoff, *Seekrieg und Seepolitik zwischen Islam und Abenland. Das Mittelmeer unter byzaninischer und arabischer Hegemonie (650-1040)*, Berlin 1966.

daninę.<sup>68</sup> W 964 i 965r.obie ekspedycje prowadzone przez Nicefora Fokasa przeciwko Sycylii, aby położyć koniec tym daninom okazały się kolejnymi porażkami.<sup>69</sup>

Cała ta seria porażek ukazała słabość systemów obronnych Italii na kontynencie, systemów których próbę odnowy podjął Nicefor II w odpowiedzi na zakusy polityczno - militarne domu saksońskiego. Jego strategia polegała na obronie obszarów wewnątrz lądu nie zaś samych wybrzeży: Gerace i Cassano wytrzymały zwycięsko oblężenia z 951/2 roku, ale w obliczu braku jakiegokolwiek pomocy ich sytuacja była trudna. Wojsko temu było siłą niewystarczającą; z drugiej strony ekspedycje były rzadko skuteczne. Przemiany trwające w całym Imperium w dziedzinie wojskowej były bardzo szybko wprowadzane także w Kalabrii poprzez generalizację stratei fiskalnej a przede wszystkim przez stałą obecność jednostek wojska centralnego, *tagmata* formowanego z żołnierzy zawodowych być może częściowo rekrutowanych na miejscu.<sup>70</sup> Niektórzy z nich brali udział w późniejszych wyprawach Maniakesa w 1037/38 r. na Sycylię, tak jak ich współziomkowie z Apulii nigdy w zasadzie nie opuścili obszarów swego temu.<sup>71</sup> Daje się zauważyć racjonalizację w rozmieszczeniu wojsk: najemnicy słowiańscy, na przykład zostali rozmieszczeni na północy regionu, niektóre jednostki *tagmata* w części centralnej, jak Median oraz na wybrzeżu jońskim; jakieś oddziały były obecne w Crotone, w Stilon i Gerace, które to miasto było w stanie zmobilizować wojsko przeciwko Normanom w 1058 r. To samo tyczyło się Reggio i Squillace, dwóch ośrodków, które stawiały rzeczywisty opór nowoprzybyłym.<sup>72</sup>Szcątkowa flota lokalna została wzmocniona, w 965 r. wszystkie miasta portowe musiały sfinansować i zrealizować program zbrojeń wedle planów strategicznych Nicefora Hexakionitesa przeciw Sycylii. Generalizacja narzucenia obowiązków obronnych na miasta, spowodowała bunt Rossano, który stał się początkiem buntów innych miast.

System obronny w swoim głównym trzonie stanowił łańcuch twierdz i II. połowa X wieku ujrzała także odnowę murów obronnych, podobnie jak i budowę nowych fortyfikacji. Niektóre z tych obiektów ogólnie datowanych na przełom X/XI w. były niewątpliwie wcześniejsze, inne natomiast można uznać za przedsięwzięcia inicjatywy prywatnej.

Kronika Taverny, napis z Taranto, który określa Nicefora Hexakionitesa jako wspaniałego architekta także niektóre toponimy (np. Rocca Niceforo)

---

<sup>68</sup> Ibidem; por: V.v Falkenhausen, Untersuchungen... ,s.81,dalej: S .M. Stern, An Embassy of the Byzantine Emperor to the Fatimid Caliph Al -Mu'izz, Byzantion 20/1950, s.240-244.

<sup>69</sup> Ibidem,s.67.

<sup>70</sup> Ibidem, s.70; o stratei zob:V.v. Falkenhausen, Untersuchungen.. ,s. 118-124.

<sup>71</sup> Ibidem,s.71.

<sup>72</sup> Ibidem,s.75.

pozwalają przypisać Niceforowi II początek kampanii odbudowy i odnowy twierdz.<sup>73</sup> Materiałów, siły roboczej i pieniędzy nie brakowało. Inicjatywa publiczna przemieniła się w konkretne usługi architektów, którzy przynieśli ze sobą nowe techniki i modele budowlane dające się bardzo dobrze datować np. wieże na bazie kwadratu.

Jednakże pomimo tego wysiłku ogólnie rzecz biorąc sytuacja nadal nie była łatwa: Reggio ochraniane przez mury, ale położone w trudnym do obrony obszarze, tylko raz wytrzymało najazd Arabów w 901 r. dzięki silnemu garnizonowi; w 888 r., jak i 918 r. jego mieszkańcy opuścili miasto, gdy tylko pojawiły się awangardy saraceńskie. Linie obronne, system fortyfikacji broniący ziemie wewnętrzne rozwijał się jednak nadal i został uzupełniony przez założenie San Aniceto i Calanna. W tym wypadku widzimy budowę potężnych fortyfikacji kamiennych, których parametry dawały możliwość stawiania oporu w dłuższej perspektywie; były to założenia położone na wierzchołkach wzniesień górujących nad morzem. Budowniczości z upodobaniem stosowali w tym czasie wątek poligonalny muru jako że wymagała tego rzeźba terenu; często występowały wieże i bastiony. Należy nadmienić, że jeśli idzie o San Aniceto stara forteca bizantyjska została w okresie późniejszym zaadaptowana i przekształcona przez Normanów w kamienny zamek.<sup>74</sup>

Dokumentuje to stabilizację osadniczą, która zachodzi w dobie wpływów greckich. Będzie ona pierwszym szczeblem do wyjścia z obszarów grekojęzycznych Italii południowej fali osadniczej i utworzenia zwartego frontu kolonizacyjnego, który zdaje się być w polityce Konstantynopola równie istotny, jeśli nie ważniejszy, niż mniej lub bardziej nieudane wyprawy militarne.

Można, zatem Italię południową na przełomie wieku X i XI określić jako podlegającą silnej bizantynizacji, której jednak rozmiary oparte na systemie twierdz, przebywającej w castrach administracji i strukturach kościelnych okażą się niewystarczające w obliczu infiltracji normańskiej. Proces bizantynizacji był, bowiem zaburzany przez proces o wektorze przeciwnym a który najogólniej można by określić jako dążenia niepodległościowe czy raczej tendencje do uwolnienia się od supremacji jakiegokolwiek z czynników zewnętrznych. Należy podkreślić, że genetyczny rozwój formy zamku w dobie podboju normańskiego jest bardzo często związany z inicjatywą prywatną i można mówić o wytwarzaniu się pewnej warstwy lokalnej noblitas realizującej swoje własne cele polityczne.

---

<sup>73</sup> G.Noye, Scali medievali in Calabria, b: Castello di Squillace. Rapporto preliminare [w:] Archeologia medievale, 20/1993, s.1-16.

<sup>74</sup> P.Corsi., La Calabria bizantina..., s.79.

Umocnienie się tej warstwy społecznej wpłynie na rozbitcie polityczne Italii, jakie będziemy obserwować w przeciągu wieku XI i będzie to pokłosie tego pierwotnego procesu.

### *Przybycie Normanów do Italii.*

Początki podboju normańskiego południowej Italii były szeroko dyskutowane od początku wieku, kiedy to ukazała się praca F. Chaladona *Histoire de la domination normande en Italie et en Sicile*.<sup>75</sup> Liczne późniejsze prace znacznie wzbogaciły ten temat i w zasadzie dyskusje trwają do dziś. Nacisk w tych dyskusjach kładziono na przyczyny polityczne i ekonomiczne, które popychały grupy rycerzy sukcesywnymi falami do migracji z Normandii od pocz. XI w. W kontekście politycznym, socjalnym i ekonomicznym ich migracje na ziemi włoskie nie przestały być analizowane w oparciu o źródła normańskie i włoskie, szczególnie bogate, a także dzięki dokumentacji zachowanej w archiwach Italii.

Historycy współcześni pierwszemu etapowi dominacji normańskiej, ci z nich, którzy przeżyli podbój, przynajmniej część z nich przywoływała znane sobie z niedalekiej przeszłości wydarzenia przez rodzaj opowiadania będący bądź to apologią bohaterskiej przeszłości, bądź to krytyką świata powstałego po podboju. Większość źródeł powstałych w okresie późniejszym jest nasączona treściami ideologicznymi skutecznie wypaczającymi obraz minionej rzeczywistości. Szczególnie dotyczy to apologetyki normańskiej przekazanej przez źródła łacińskie a dotyczącej wydarzeń związanych z podbojem Sycylii. Wzmianki w źródłach arabskich są późne i zaledwie aluzyjne.<sup>76</sup> W Italii pierwszym historykiem opisującym te niespokojne czasy był Amatus, mnich w klasztorze na Monte Cassino w czasach opata Dezyderiusza (1058-85), któremu zadedykował swoje dzieło.<sup>77</sup> Pracę nad *Historia Normannorum* musiał zakończyć po 1081 r. skoro w tekście odnajdujemy wzmiankę o wyprawie greckiej Roberta Guiscarda. Niestety tekst oryginału łacińskiego zaginął i obecnie korzystać

---

<sup>75</sup> F. Chalandon, *Histoire de la domination normande en Italie et en Sicile*, t. I-II, Paryż 1907; bardziej aktualną bibliografię przedmiotu można odnaleźć w H. Taviani - Carozzi, *La Terre et le Monde. Robert Guiscard et la conquete normande en Italie*, Paris 1996 oraz aktach seminarium z Cerisy la Salle (24-27 września 1992): *Les Normands en Mediterranee dans le sillage des Tancrede*, Caen 1994.

<sup>76</sup> Źródła arabskie w większości wypadków tyczą się zagadnień związanych z Sycylią w dobie panowania muzułmańskiego. Najbardziej kompletnym zbiorem przekazów jest nadal M. Amari, *Bibliotheca arabo-sicula*, t. I-II, Turyn- Rzym 1880-1881.

<sup>77</sup> Amato di Montecassino, *Storia de' Normanni*, ed. V. de Bartholomeis [w:] *Fonti per la Storia d'Italia*, 76, Rzym 1935 (dalej cytowany: Amatus); W. Smidt, *Die Historia Normannorum von Amatus. Eine Hauptquelle für die Geschichte der süditalienischen Politik Papst Gregors VII*, [w:] *Studi Gregoriani*, 3 (1948), s.173-243.

można jedynie z tłumaczenia na język starofrancuski z XIV w. Konfrontacja tego tekstu z tekstem *Chronica Monasterii Casiniensis*, prowadzonej od końca XI w. przez współbrata Amatusa, Leona Marsicanusa, może dać nam pewne wyobrażenie o charakterze idei przyświecających autorowi wcześniej wspomnianego dzieła.<sup>78</sup> W dwóch pierwszych księgach kroniki, dotyczących podboju normańskiego Leon wielokrotnie czerpie z Amatusa, by nie powiedzieć, że niemal dosłownie go cytuje, co dowodzi, że nie tylko było mu to dzieło znane, ale także umożliwia nam bardziej wnikliwą analizę treści propagandowych zawartych w *Historii Normanów* Amatusa.

Początek I. księgi kroniki Amatusa jest przedstawieniem początków ludu normańskiego i jego ekspansji w świecie pod przywództwem swoich najwaleczniejszych wodzów i rycerzy Wilhelma Zdobywcy, Roberta Crespina, Rousela de Bailleul.<sup>79</sup> Ta relacja stanowi opowieść o początkowej fazie podboju i następnie wiele z jej elementów znajdzie się u innych kronikarzy, którzy w Italii w otoczeniu nowych panów normańskich lub nawet w Normandii w środowiskach monastycznych pozostawali w ścisłym kontakcie ze wspólnotami benedyktyńskimi zreorganizowanymi lub fundowanymi przez rycerzy i kler, który wyemigrował do Italii. Percepcja tej pierwszej relacji w świecie italo-normańskim była szeroka; pewne charakterystyczne elementy narracji Amatusa odnajdziemy u Orderica Vitalisa jak także w innych, późniejszych kronikach. Na ten stan rzeczy wpływ miało rozpowszechnienie dzieła Wilhelma z Apulii, autora długiego poematu epickiego na cześć Roberta Guiscarda i jego następców.<sup>80</sup> Historia Amatusa rozpoczyna się dwoma opowieściami mitycznymi; pierwszą, przedstawiającą początki ludu normańskiego i drugą dotyczącą jego przybycia do Italii. Patrząc wstecz, odnosząc się do Historii Gotów Jordanesa-Casiodora, do *Liber Historiae Francorum* anonimowego mnicha z Neustrii, bogatszego w tym miejscu od Grzegorza z Tour, do przekazu Pawła Diakona, do *Historiae Brittonum* przypisywanej Nenniusowi, wnioskować można, że *historia gentis* opiera się na micie początku ludu, który chce upamiętnić i jest to jej cechą specyficzną jako gatunku literackiego.<sup>81</sup>

---

<sup>78</sup> *Chronica Monasterii Casiniensis*, ed. H. Hoffmann, M.G.H. SS. XXXIV; por. idem, *Der Kalender des Leo Marsicanus*, [w:] *Deutsches Archiv*, 21 (1965), s. 82-149.

<sup>79</sup> Amatus I, cap. 1-15.

<sup>80</sup> Guglielmo di Puglia, *La Gesta de Robert Guiscard*, ed. M. Mathieu; Istituto Siciliano di studi bizantini e neoellenici, Testi e Monumenti 4; Palermo 1961 (dalej cytowany: Wilhelm z Apulii); patrz także: E. Joranson, *The inception of the career of the Normands In Italy – Legend and History*, [w:] *Speculum*, 23, 1948.

<sup>81</sup> Jordanes, *Romana et Getica*, ed. Th. Mommsen, MGH AA, t.V, cz.I, Hanower 1882; Paweł Diakon, *Historia rzymska, Historia Longobardów*, tłum. wstęp i opracowanie Ignacy Lewandowski, Warszawa 1995; Gregorius Turonensis Episcopus, *Opera, Historiarum Libri X*, ed. B. Krusch – W. Levison, MGH, SS Rerum Merovingicarum, t.II; idem *Liber Historiae Francorum*, ed. B. Krusch, MGH SS Rerum Merovingicarum, t.II, Hanover 1888; Nennius,

Amatus nie przejmuje modelowego, stereotypowego sposobu „tworzenia” historii w wiekach średnich; pisze samodzielnie, swoje cele sam określa w liście dedykacyjnym do opata Dezyderiusza:

*„Niektórzy powiedzą: nie wypada mnichowi opisywać walk swoich współczesnych, ale ja zastanowiwszy się nad tym przypominam sobie, że diakon Paweł, mnich tego monasteru, którego i ja stanowią część, opisywał czyny Longobardów, jak dotarli i zamieszkiwali w Italii. I to był wybitny człowiek poprzez swoje życie, swoją wiedzę i swoją wiarę.”<sup>82</sup>*

Amatus znał dzieło Pawła Diakona. Usprawiedliwia swoje przedsięwzięcie przez porównanie z dziełem swojego słynnego współbrata i zamierza stworzyć własne w oparciu o tamten model. Na początku swojego dzieła opowiada mityczne początki ludu normńskiego, tak jak Paweł zrobił to w przypadku Longobardów.

Konstruuje mit przyjmując za punkt wyjścia zakładaną przez siebie etymologię nazwy ludu: *„Na początku lud ten zamieszkiwał wyspę, która nazywała się Nora, i z tego powodu nazywany był Normand, to znaczy człowiek z północy. „Men” w języku niemieckim oznacza człowieka.”<sup>83</sup>*

Paweł podjął etymologię nazwy Longobardów wychodząc od określenia „Longobardi”, czyli ludzie z długimi brodami-czyciele Wodana. Zarówno u Pawła jak i Amatusa tę przykładową anegdotę ilustruje etymologia naśladowująca podobny model, który znajduje się u Jordanesa i który Amatus przejmuje od Pawła: wygnanie z wyspy - matecznika ludów, jak u Pawła, a dalej wersja Amatusa, gdzie całość ludu stała się zbyt liczna, aby wyspa mogła ją wyżywić. Kolejny etap to opuszczenie rodzinnej ziemi w poszukiwaniu nowych terenów do osiedlenia i dzika żądza zdobycia ich na drodze podboju, tłumaczona pragnieniem zachowania wolności. Te elementy były bogato opisywane u Pawła Diakona, bardziej zwięzłe u Amatusa:

*„ta mnogość ludu rozrosła się do takiego stopnia, że ani pola ani lasy nie wystarczały, aby dać im niezbędne utrzymanie takiej ilości ludzi. Oni rozeszli się stamtąd w różne części świata, w różne kraje i okolice. Ci ludzie rozeszli się. Pozostawili trochę, aby zdobyć wiele. I nie podążali za przykładem niektórych, którzy idą przez świat, aby oddać się w służbę innych, ale podążając za przykładem dawnych rycerzy, starali się ujarzmić*

---

*Historia Brittonum*, ed.Th.Mommsen , MGH SS Rerum Merovingicarum t.II, Hanower 1898; por: K. Jackson, *Nennius and the Twenty-eight cities of Britain*,[w:] *Antiquity*, 12,1938,s.44-55; A.Dumville, *The Historical Value of the "Historia Brittonum"* [w:] *Arthurian Literature*,6,1986,s.1-26.

<sup>82</sup> Amatus I, cap. 1-15; Dudo of St. Quentin, *History of the Normans*, trs. E. Christiansen, Woodbridge 1998; L.Shopkow, *The Carolingian World of Dudo of St Quentin*,[w:] *Journal of Medieval History*, 15/16 (1989), s. 66-95, 181-8; M. Arnoux, *Before the Gesta Normannorum and Beyond Dudo: Some Evidence on Early Norman Historiography* [w:] *Anglo-Norman Studies*, 22 (2000), s. 29-48.

<sup>83</sup> Amatus I, cap.1.



*ludy i poddać je swojej dominacji. Chwyтали za broń, łamali paktu pokoju, staczali wielkie walki [i wykazywali się] czynami rycerskimi.”<sup>84</sup>*

U normańskich historyków podboju późniejszych od Amatusa, opowieść o początkach ludu wyraża się w prostej eksplikacji etymologicznej z kilkoma wariantami. Malaterra, mnich normański z Saint-Eveoul d’Ouche, który wyemigrował najpierw do Kalabrii potem na Sycylię, autor z końca XIw. „*Czynów Roberta, księcia Kalabrii i Sycylii i Roberta Guiscarda, jego brata*”, rozpoczyna swoją opowieść przypominając, że Normandia, jego *patria*, bierze swoje imię od ludu, który przybył tam w czasach Rollona:

*„...dali swoje imię tej ziemi: Nord w języku angielskim to znaczy region Aquilonu. I ponieważ pochodzili z Aquilonu byli nazywani Normanami i nazwali tę ziemię Normandią”.*<sup>85</sup>

W pierwszych wersach swojego poematu epickiego Wilhelm z Apulii podaje dość zbliżoną wersją, w której *Nord* oznacza w efekcie wiatr Aquilonu:

*„Wiatr, który w języku ich rodzinnego kraju jest nazywany Nord popchnął ich ku obszarom borealnym, skąd wyruszyli by połączyć ziemie Latynów. I „men” u nich, [to co-DP ] co my tłumaczymy jako człowiek; nazywa się ich Normanami to znaczy ludźmi z północy.”*<sup>86</sup>

Po Pawle Diakonie i jego kontynuatorach Amatus daje nowe świadectwo dla środowiska kulturowego Monte Cassino i Beneventu. Ani Wilhelm z Apulii, ani Malaterra, ani nawet sam Amatus, mimo iż deklaruje podobieństwo swego dzieła do *Historia Longobardorum*, nie tworzą takiej *historia gentis*, jaką przedstawił Paweł. Amatus oznajmia swój zamiar opowiedzenia *walk Normanów*, tj. historii ich podbojów w Italii. W odróżnieniu od początków ludu potraktowanych dosyć skrótowo, narrację poświęconą początkom podboju rozpoczyna u Amatusa rozbudowana opowieść przedstawiająca migrację normandzką sensu *stricto* ku Italii południowej: *“W roku tysięcznym od Wcielenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa pojawiło się w świecie czterdziestu świetnych pielgrzymów. Przybywali z Grobu Pańskiego w Jerozolimie [gdzie przebywali] dla uczczenia Jezusa Chrystusa i przybyli do Salerno, które było obleżone przez Saracenów i tak zgniecione [było], że już chciało się poddać. Salerno płaciło trybut Saracenom, ale jeśli się spóźniali z terminem płatności, co roku, zaraz więc przybywali Saraceni z wielką liczbą statków mordując i niszcząc ziemię. I pielgrzymi z Normandii przybyli tam. Nie mogli znieść tej niesprawiedliwości z ręki niewiernych ani że chrześcijanie byli poddanymi. Ci też pielgrzymi udali się do Guaimara, pana najjaśniejszego, który rządził Salerno sprawiedliwie, i prosili, by były im dane konie i broń, bo chcieli walczyć przeciw Saracenom. Nie dla dukatów, lecz ponieważ nie mogli znieść wielkiej pychy niektórych spośród niewiernych. I otrzymali konie. A*

<sup>84</sup> Ibidem I, 1-2; por: Strzelczyk J., *Goci, rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1982.

<sup>85</sup> Malaterra V,1.

<sup>86</sup> Wilhelm z Apulii I, v. 6-10.

*kiedy mieli już konie i broń, napadli na Saracenów i wielu z nich zabili; wielu [Saracenów-DP] uciekło w morze a inni, którzy uciekali lądem [ci także-DP] zostali przez sławnych Normanów pokonani i mieszkańcy Salerno zostali wyzwoleni z niewoli pogan.*<sup>87</sup>

Należy zwrócić uwagę na dobór cech, które kronikarz przypisuje nowoprzybyłym. Są oni odważni – w obliczu nędzy i tchórzostwa świata, do którego przybywają. Ich wysokie morale zawiera się w pobożności, która w bezpośredni sposób i spontanicznie przekłada się na czyny. Pogarda dla pychy niewiernych i bezinteresowność stanowi o wymiarze wolnościowym ich misji. Wymiar propagandowy tak skreślonego obrazu najtrafniej scharakteryzował Eliade w dziele „Mefistofeles i Androgyn” pisząc:

”W przedstawionej wyżej koncepcji dopatrujemy się źródeł przyszłych eschatologii historycznych i politycznych. I rzeczywiście nieco później pojawiło się oczekiwanie na odnowę kosmiczną, na „zbawienie” Świata, na nadejście jakiegoś Króla, Bohatera czy Zbawiciela, a nawet przywódcy politycznego. Również świat współczesny, w formie mocno zsekularyzowanej, zachował po dziś dzień eschatologiczną nadzieję powszechnej odnowy (renovatio), przeprowadzonej dzięki jednej klasie społecznej, jednej partii czy jednej osobistości politycznej.”<sup>88</sup>

Opowieść rozpoczyna się datą, rokiem 1000 od Wcielenia Chrystusa i liczbą 40, które sytuują pojawienie się Normanów w Italii południowej w kontekście providencjalnym, w świecie poświęcenia i pokuty, w którym już Radulf Glaber, żeby zacytować tylko najbardziej znanego z historyków okresu roku 1000 umieszczał różne znaki, które miały manifestować gniew bądź miłosierdzie boskie. Pielgrzymi Amatusa pojawiają się w świecie w momencie, gdy ten celebrytuje rocznicę narodzin Zbawiciela i oni sami są przeznaczeni do uwolnienia chrześcijan od trybutu, znaku niewolnictwa. Jest ich czterdziestu, ich godność pielgrzymia, ich liczba są również znakami o charakterze profetycznym.<sup>89</sup> Symbolika wskazuje tutaj na zamysł Amatusa, który umieszcza od początku przedsięwzięcie normańskie w planach Boga-Zbawcy.

Znaczenie poszczególnych elementów i różnorodnych aspektów technik propagandowych zastosowanych przez Amatusa, jak znaki, symbole, liczby czy też wizje senne będzie przedmiotem naszego zainteresowanie w następnym rozdziale. Skupiając się na dacie roku 1000, przyjrzyjmy się chronologii *Historii Normanów*. Symbolika r 1000, jest w dziele Amatusa elementem pozwalającym na odtworzenie czasu początków. W sensie racjonalnym dla epopei, *czterdziestu*, którzy odnoszą sami przeciw wielu głośne zwycięstwo jest przejawem działalności sił nadprzyrodzonych. Historia dla Amatusa jest wyrazem teofanii. W tym miejscu warto

---

<sup>87</sup> Amatus I, cap. 17-19.

<sup>88</sup> M. Eliade, *Mefistofeles i androgyn*, Warszawa 1994, s. 161-162.

<sup>89</sup> por. M. Eliade, *Historia idei i wierzeń religijnych*, t. III, Warszawa 1997, s. 62.

ponownie przytoczyć Eliade'go, który analizując podobne zjawiska w dziedzinie mitów i epepei odnoszące się do historii Izraela, lecz posiadające walory uniwersalności, stwierdził: "[...] *widzimy afirmację i postęp idei, że wydarzenia historyczne mają wartość same w sobie, o ile są determinowane przez wolę Boga. Ów Bóg [...] jest osobowością, która nieustannie interweniuje w historię, objawia swą wolę poprzez wydarzenia (najazdy, oblężenia, bitwy itd.). Fakty historyczne stają się w ten sposób „sytuacjami” człowieka wobec Boga i jako takie nabierają wartości religijnej, której nic dotąd nie mogło im zapewnić. Prawdą jest więc stwierdzenie, że Hebrajczycy jako pierwsi odkryli znaczenie epifanii Boga, a koncepcja ta, jak należało oczekiwać, została podjęta i rozwinięta przez chrześcijaństwo.*"<sup>90</sup>

Jednakże historia rzeczywista, znajdująca potwierdzenie w badaniach konfrontujących ze sobą źródła jest także obecna w opowieści Amatusa. Splot tych dwóch, w warstwie merytorycznej nakładających się na siebie, idei stanowi o sile „nośnej” przekazu. Powróćmy do dwóch pierwszych obrazów, do przyjazdu pielgrzymów z Jeruzalem do Salerno, podległego panowaniu muzułmańskiemu, któremu to też miasto nie może się przeciwstawić. Według tekstu annalistycznego zredagowanego w Apulii „....miasto Salerno było oblężone na lądzie i morzu ” w 1016, i na pewno w okolicach tej daty pierwsi najemnicy normañscy weszli w służbę Lombardów z Apulii, wówczas zbuntowanych przeciw władzy bizantyjskiej.<sup>91</sup> Na początku XI w. następuje spektakularna akumulacja napięć i konfrontacji na tych terenach. Obszary Italii południowej były dręczone przez piratów przybywających z Afryki Północnej i Sycylii lub baz położonych w okolicach na południe od Rzymu Niebezpieczeństwo muzułmańskie było nadal tak groźne dla książąt Italii południowej zwłaszcza, że żaden z nich nie dysponował siłą militarną wystarczającą do stawienia mu czoła.<sup>92</sup> Rywalizacja popychała ich czasami do aliansów z wrogiem, czego papieże II połowy IX w nie przestawali wypominać.<sup>93</sup> Stąd konieczność wezwania najemników, dla których ta sytuacja stanowiła dogodną szansę w pierwszych dziesięcioleciach XI w. Po 1018 r., po klęsce doznanej pod Kannami po stronie rebeliantów longobardzkich z Apulii, którzy ulegli siłom Bojoannesa, Normanowie w części przeszli na służbę księcia Guaimara III (989-1027) w Salerno.<sup>94</sup> Te właśnie lokalne pejzaże Salerno i całego obszaru wybrzeża tyreńskiego, od Rzymu po Kalabrię

---

<sup>90</sup> M. Eliade, *Mit wiecznego powrotu*, Warszawa 1998, s.117.

<sup>91</sup> J. Norwich, *I Normanni nel Sud 1016-1130*, Mediolan 1971, s.29-30.

<sup>92</sup> A.Guillou, *Mezzogiorno dai bizantini a Federico II*, Turyn 1983, s.214-216.

<sup>93</sup> O. Giordano, *Documenti papali del secc. IX e XI relativi alle diocesi di Brindisi e di Oria*, [w:] *Studi di storia pugliese in onore di Guiseppe Chiarelli*, (red.) M.Paone, Galatina 1972, s. 423-438.

<sup>94</sup> Przynajmniej w części z usług Normanów korzystali zarówno Guaimar jak i jego szwagier i rywal Pandolf IV z Kapui.

stanowią w micie Amatusa jego drugi filar. Co do pielgrzymów z Jeruzalem, wiele świadectw jest zgodnych i można ich uznać za licznych tak przed jak i po zniszczeniu bazyliki Grobu Pańskiego przez kalifa Hakima (1009 r.).

Zgodnie ze świadectwem Radulfa Glabera, książę Ryszard II z Normandii (996-1026) współczesny pierwszej fali migracyjnej do Italii, miał być szczególnie hojny dla chrześcijan i miejsc świętych, a z pewnością dla pielgrzymów z Normandii, którzy tam podążali: *"...do Jeruzalem, do grobu Zbawiciela Ryszard II wysłał 100 funtów w złocie i obdarował darami wszystkich tych, którzy pragnęli tam się udać na pielgrzymkę"*.<sup>95</sup> Wiadomo, że jego następcą, Robert Szczodry sam udał się w podróż i zmarł w drodze powrotnej w 1035 r. Dla większości podróżujących z zachodu Europy do Palestyny, z Anglii, z Francji lub innych ziem przejście przez Italię (przynajmniej do r.1000) było konieczne. Rzym był etapem obowiązkowym, także Monte Cassino przyciągało pielgrzymów kierowanych pobożnością jak i przez konieczność zdobycia informacji dotyczących dalszej podróży. Podążając Via Latina, łączącą Rzym z Kapuą, gdzie dobiegała do niej Via Appia, tradycyjna droga ku Adriatykowi i ku portom, etapom podróży w drodze na Bałkany, pielgrzymi przybywali na Monte Cassino, które było miejscem szczególnie popularnym i sami jego mnisi powiększali liczbę pątników do Ziemi Świętej.<sup>96</sup>

Kronika Leona z Ostii, pisana na Monte Cassino, obfituje w przykłady pielgrzymek do Jerozolimy i wiele z nich to te, mieszczące się między 990 – 1020r. Ok. końca r. 990 mnich z opactwa Monte Cassino, brat opata Aligerna (948-985), Leon zabrał z Jeruzalem ważny fragment drzewa z krzyża Zbawiciela, zdobiony złotem, kamieniami i perłami, który później ofiarował swojemu sanktuarium.<sup>97</sup> W 1019 lub 1021 (datacja trudna do sprecyzowania), grupa mnichów obcokrajowców, zatrzymała się tu w drodze powrotnej z Jeruzalem i złożyła *"przez miłość do tego świętego miejsca [...] kawałek tkaniny, którą Zbawiciel wytarł stopy swoim uczniom"*.<sup>98</sup> Relikwie z Ziemi Świętej powiększały prestiż fundacji św. Benedykta i znaczyły w tym czasie jej rolę, jako etapu na drodze do Jeruzalem. Szczególnie ciekawym przypadkiem jest wędrówka opisana przez Leona z Ostii a dotycząca mnicha Liutiusa, który w chwili śmierci opata Aligerna, opuścił swoją wspólnotę razem z innymi braćmi, aby zaprotestować przeciw zbrojnemu uderzeniu lombardzkiego księcia Beneventu, którego krewny został siłą narzucony jako głowa opactwa.

---

<sup>95</sup> cyt. za: H.Taviani-Carozzi, *Le mythe des origines de la conquete normande en Italie*, [w:] *La Terreur du Monde. Robert Guiscard et la conquête normande en Italie*, Paris 1996, s. 67.

<sup>96</sup> Ibidem.

<sup>97</sup> Ibidem.

<sup>98</sup> cyt.za: H. Taviani-Carozzi, *Le mythe...*,s.68.

Liutius z częścią braci udał się do Jerozolimy, natomiast w drodze powrotnej zrobił postój w Salerno *”i przebywał tam jakiś czas w miejscu odosobnionym, gdzie następnie wzniesiono klasztor św. Trójcy [...]*” dodaje Leon z Ostii. Renoma samotni doszła do uszu Guaimara III, który otoczył ją szczególną troską. Także trasa mnicha – pielgrzyma Liutiusa może być zbliżona do trasy mitycznych czterdziestu pielgrzymów normañskich, gości w Salerno tego samego suwerena lombardzkiego.<sup>99</sup> Czterdziestu Normanów -pielgrzymów pojawiających się ok. r 1000 w Italii południowej, pozwala od razu uwzględnić aspekt providencjalny przyszłego przedsięwzięcia podboju, i aby to zrobić Amatus odwołał się zapewne do historycznego wydarzenia, które znał na podstawie tradycji swojego opactwa. Amatus nie oddalił się wcale od historii rzeczywistej pisząc o szczodrości mieszkańców Salerno dla ich wybawicieli, przy bogactwie ich miasta i ich ziemi. Winnice, których kultury rozwijają się od pocz. X w., leszczyny i orzechy średnich wysokości, zboża w małych, ale żyznych równinach wulkanicznych stanowiły podstawę produkcji rolnej. Handel morski w rękach wspólnoty emigrantów amalfitańskich, przybyłych do Salerno w IX w, podtrzymywał cyrkulację monetarną i wzbogacał skarb księcia, który mógł począwszy od 1018 pozwolić sobie na nabór najemników normañskich.<sup>100</sup>

Opowieść o początkach to struktura i porządek wszystkich jej elementów, ułożonych w konkretnym celu. Celem Amatusa jest uczynienie z Normanów wojowników szanowanych przez współczesnych, instrumentów Boskiej opatrności, przybyłych uratować Italię od wrogów wiary chrześcijańskiej w momencie celebracji roku tysięcznego od narodzin Chrystusa. Przybycie Normanów do Italii, okoliczności i moment ich pojawienia się były następnie przywoływane z mniejszymi lub większymi detalami u historyków późniejszych. Nie są oni jednak kontynuatorami Amatusa w ścisłym tego słowa znaczeniu, nawet gdy się inspirują jego dziełem. Bardzo blisko za Amatusem podąża, czasami prawie dosłownie, *Chronica Monasterii Cassiniensis*.<sup>101</sup> Kronika, mając za cel zrekonstruowanie i przekazanie historii opactwa od czasów fundacji, nie daje mitowi miejsca, które zajmuje on w dziele Amatusa. Włącza go do swojej własnej chronologii, opartej na następstwie, wskutek czego pojawienie się Normanów przypada na czasy opata Atenolfa (1010-21):

*”W siódmym roku jego zarządu, Normanowie zaczynają walczyć w Apulii pod wodzą Melesa... W jaki sposób i z jakiej przyczyny Normanowie udali się po raz pierwszy w te strony, kim był Meles, jakiego był pochodzenia i z*

---

<sup>99</sup> Ibidem.

<sup>100</sup> G.Noye, *Economia e societa nella Calabria bizantina (IV-XI sec.)*, [w:] *Storia della Calabria medievale*, s.627-629.

<sup>101</sup> Więcej informacji ogólnej na temat twórczości piśmienniczej ośrodka Monte Cassino – patrz: *Palaeographical Papers 1907-1965*; ed. L. Bieler, t. I-II, Oxford 1972; szczególnie tom I. do końca XII w.

*jakiego powodu zjednoczył się z Normanami, wydaje się właściwe, aby sobie to przypomnieć*”.<sup>102</sup>

Rękopis kroniki, datowany na pocz. XII w. oznajmia jasno intencje autora, do podania w detalach, *compendiosa narratione*, kampanii wojskowych, które zakończyła klęską pod Kannami w 1018 r. Lombardów z Apulii i ich normańskich najemników. W przywołanej kronice z Monte Cassino, przypomniane zostały przyczyny, które pchnęły Normanów na południe: „Przed 16 minionymi laty czterdziestu Normanów w habitach pielgrzymów, wracając z Jeruzalem, zatrzymało się w Salerno: byli to ludzie wysokiej postury, milej aparycji i wspaniali w postugiwaniu się bronią”<sup>103</sup>

„Przed 16 minionymi laty” – prowadzi czytelnika do roku 1000, ale też niejako zmusza go samego do obliczenia tej daty, która nie jest jasno wyrażona i której symbolika umyka. Uwypuklone zostają natomiast wojskowe wyczyny przybyszy, dobrane stosownie do wizerunku, jaki narrator właśnie tworzy: „Widząc, że Salerno było oblegane przez Saracenów, pełni odwagi z woli Bożej, poprosili Guaimara Starszego, księcia Salerno o konie i broń. Rzucają się niespodziewanie na wrogów, wielu zabijają, innych zmuszają do ucieczki i odnoszą głośnie zwycięstwo z pomocą bożą.”<sup>104</sup>

Dalszy ciąg i zakończenie tej wersji legendy Amatusa jest wierniejszy oryginałowi. Temat darów i łupów w małym stopniu zwrócił uwagę narratora.

„Wszyscy wychwalają ich triumf, księżę zaszczycił ich łaskami i mnożył prośby o pozostanie [...] Ale oni zapewniali że działali tylko przez miłość do Boga i wiary chrześcijańskiej odmawiali niniejszego [zaszczytu] i mówili, że nie mogą tam pozostać. Tak więc księżę po naradzie ze swoimi [doradcami], wysłał posłów do Normandii w towarzystwie tych Normanów; pewnego Narsesa i wysłał za ich pośrednictwem[...] migdały, złoczone orzechy, tkaniny bizantyjskie, części rynsztunku konnego zdobione czystym złotem i w ten sposób namawiał niż bardziej niż zapraszał do udania się do ziemi, która wytwarzała takie [piękne] rzeczy...”<sup>105</sup> Eksponowany jest tu motyw pobożności, która wyraża się walką w imię Boga i wiary chrześcijańskiej, w motywie wyprawy krzyżowej, który to motyw był już obecny w opowiadaniach o podbojach Karolingów i Ottonów a ogólnie we wszystkich poematach traktujących o walkach, którym towarzyszyło nawracanie ludów.<sup>106</sup>

Wilhelm z Apulii na początku swego dzieła w pięciu wersach pisanych heksametrem też przypomniał początki ludu normańskiego. Pojawienie się

---

<sup>102</sup> cyt. za: H.Taviani-Carozzi, *Le mythe...*, s. 70.

<sup>103</sup> cyt. za: ibidem.

<sup>104</sup> cyt.za: H.Taviani-Carozzi, *Le mythe...*s.71.

<sup>105</sup> cyt. za: H. Taviani-Carozzi,*Le mythe...*,s.71.

<sup>106</sup> por. *Pieśń o Rolandzie*, przeł. T. Żeleński (Boy), oprac. A. Drzewicka, Wrocław 1991.

„ludzi z północy” w Italii poprzedza on krótkim wyjaśnieniem: „*Niektórzy z nich wspięli się na szczyt Monte Gargano, aby odwdziaczyć się Tobie, Archaniele Michale i aby wypełnić śluby które ich łączyły*”<sup>107</sup>

Żadnej daty, żadnej liczby. Zachowany jest tylko temat pielgrzymki, ale zmienione jej miejsce tak jak zmienione miejsce pierwszej interwencji militarnej pielgrzymów i jej motyw. Tymczasem z drugiej stronie Alp, w samej Normandii, Ordericus Vitalis na początku trzeciej księgi swojego dzieła przywołuje te początki w długiej inwokacji, której treść nie jest zbyt oddalona od tej Amatusa.

Zaczyna od przypomnienia że w czasach papieża Benedykta VIII [1012-1024]: „*Każdego roku Saraceni przybywali przez morze z Afryki do Apulii i w każdym mieście Apulii wymuszali z całą bezkarnością trybut od ich biednych mieszkańców Greków i Lombardów*”.<sup>108</sup> Potem Ordericus przechodzi do opowieści o przypadku prywatnej zemsty mającej miejsce w otoczeniu księcia Roberta Szczodrego, który jako winny zesłany został z rodziną, co doprowadziło go do Beneventu potem do Apulii. W końcu Ordericus opowiada, w jaki sposób Normanowie zmuszeni zostali do udania się do południowej Italii:

„*Pewien rycerz normañski o imieniu Drogon, w towarzystwie stu rycerzy udał się na pielgrzymkę do Jeruzalem. Wracając on i jego kompani zostali zatrzymani w Salerno przez księcia Guaimara, który w odruchu dobroci, zaprosił ich na odpoczynek.*”<sup>109</sup> „[...] *Tak, więc 20 tysięcy Saracenów przybiło [...] i zaczęło się domagać daniny od mieszkańców Salerno, okrutnie im grożąc. Wódz ich i jego ludzie zabrawszy okup [vectigal], opuścili swoje statki i rozłożyli się zadowoleni i pewni siebie na zielonej polanie między miastem a morzem, aby się posilić. Kiedy Normanowie dowiedzieli się o tym i zobaczyli, że książę zebrał pieniądze, aby uspokoić barbarzyńców, wyrzucali im przez przyjaźń, że dali się okupić za pieniądze jak bezbronni wdowy, że nie bronili się siłą oręża jak odważni mężowie. Wzięli więc broń i rzucili się znienacka na Afrykańczyków, którzy czuli się bezpieczni wzięwszy okup i po zabiciu wielu wrogów zmusili resztę do wstydlivej ucieczki w kierunku okrętów. W ten sposób Normanowie obciążeni naczyniami pełnymi złota i pieniędzy oraz bogatym i cennym łupem wojennym [spolia] wrócili do księcia, który poprosił ich o pozostanie w tamtych okolicach gdzie będą otoczeni szacunkiem. Ale ponieważ pragnęli oni ujrzeć swoją rodzinna ziemię nie zgodzili się spełnić tej prośby. Jednakże obiecali księciu, że powrócą albo wyślą mu kontyngent złożony z*

---

<sup>107</sup> Wilhelm z Apulii I, v.11-13.

<sup>108</sup> Orderic Vital, *Historia Ecclesiastica*; cyt. za: H.Taviani – Carozzi, *Le mythe...*, s.74.

<sup>109</sup> cyt. za: H. Taviani – Carozzi, *Le mythe...*, s.74; patrz także: M. Bennett, *Stereotype Normans in Old French Vernacular Literature*, [w:] *Anglo-Norman Studies*, 9 (1987), s. 37-57; inne : G. Loud., *The Gens Normannorum: Myth or Reality?*, [w:] *Anglo-Norman Studies*, 4 (1982), s.104-116; C.Potts, *Atque unum ex diversis gentibus populum effecit: Historical Tradition and the Norman Identity*, [w:] *Anglo-Norman Studies*, 18 (1996), s. 139-52.

młodych Normandczyków. Po powrocie do swojej ziemi opowiedzieli szczegółowo swoim rodakom, co widzieli i słyszeli i czego dokonali. Następnie niektórzy z nich dotrzyмали obietnicy i wyruszyli znowu do Italii. Namawiali innych, aby z lekkim sercem szli za ich przykładem...<sup>110</sup>

Dalej następuje lista rycerzy, którzy okryli się chwałą w czasie wyprawy. I kontynuuje: „...Kiedy tam przybyli zostali najemnikami w wojnie przeciwko poganom (*stipendiarii contra paganos*) na służbie księcia Guaimara i innych możnowładców.<sup>111</sup> Uwagę zwraca fakt nazwania przez normańskiego mnicha Salernitańczyków mieszkańcami Apulii oraz stosowanie przez niego normańskiej tytulatury w odniesieniu do książąt italskich. Sprawia to, że jego przekaz może dla nas być jeszcze bardziej interesujący.

Początek znowu przedstawia nam pielgrzymów udających się do Jerozolimy, ale, podobnie jak w kronice z Monte Cassino, ci pielgrzymi od razu nazwani są rycerzami, wojownikami. Narrator stara się przykuć uwagę słuchacza obrazem trybutu, pieniędzy, naczyń pełnych złota, które na oczach (pełnych złości) Normanów przechodzą w ręce Saracenów. To z powodu pieniędzy biorą oni broń w rękę, a kiedy wracają obciążeni łupem wojennym, Ordericus nie wspomina nic o tym, że oddali go w ręce mieszkańców Salerno, ani też, że bili się ze względu na miłość do Boga. Obraz późniejszej migracji band normańskich na południe będących efektem tego pierwszego zwycięstwa nie jest u Orderica umieszczony w kontekście eschatologicznym; nie przedstawia także podboju jako dzieła Bożego. Jest to obraz tego, czym naprawdę będzie ten podbój: przedsięwzięciem najemników, które zakończy się wykorzystaniem słabości lokalnych suwerenów w celu odebrania im ziem po wcześniejszym wykorzystaniu ich gościnności.<sup>112</sup> Pozostaje jednak pytanie o podobieństwa pomiędzy dziełami Orderica z początku XII w. a Amatusa. Wobec braku jakichkolwiek rękopisów łacińskich nie możemy postawić tezy o ewentualnej wędrówce tekstu między Italią a Normandią. Wiadomo natomiast, że poemat Wilhelma z Apulii był znany w Normandii, co najmniej od połowy XII w., kiedy to powstały dwa rękopisy, z których jeden zachował się do dzisiaj, prawdopodobnie z inicjatywy Roberta z Torigni mnicha i bibliotekarza z Bec od 1128-1154, później opata z Mont-Saint-Michel aż do 1186 r.<sup>113</sup> Wiadomo również, że klasztor Saint Evroul d'Ouche, w którym żył i tworzył Ordericus wspomagał migrację normańską do Italii i pozostawał w stałym kontakcie z opactwami i klasztorami

---

<sup>110</sup> cyt. za: H.Taviani-Carozzi, *Le mythe...*,s.74-75.

<sup>111</sup> cyt. za: H.Taviani-Carozzi, *Le mythe...*,s.75.

<sup>112</sup> patrz : E. Joranson, *Inception of the Career of the Normans in Italy*,[w:] *Speculum*, 23 (1948), s.353-96.

<sup>113</sup> L.R. Menager, *L'abbaye benedictine de la Trinite de Mileto en Calabrie, a l'epoque normande*, [w:] *Bullettino dell'Archivio paleografico italiano*,4-5,1958/9,s.9-94; patrz także: S.N.Vaughn, *The Abbey of Bec and the Anglo-Norman State 1034-1136*, Woodbridge 1981.



benedyktyńskimi ufundowanymi przez księcia Apulii i Kalabrii, Roberta Guiscarda oraz jego brata Rogera.<sup>114</sup> Istnieje możliwość, że Ordericus mógł zasłyszeć legendarne opowiadanie o początkach podboju normañskiego w Italii, opowiadanie, które mogło krążyć w formie ustnej poza murami Monte Cassino. Z tego względu Ordericus nie mógłby przejąć zeń ani symboliki, ani struktury ani też planu. Należy, zatem stwierdzić, że opowieść Amatusa nie została w formie pełnej podjęta przez żadnego z jego późniejszych następców. Nawet jeśli niektóre elementy przykuwały ich uwagę, to przejmując je zmieniali oni pierwotny kontekst, w którym się znajdowały i w dalszej drodze mogły one posłużyć jedynie do wzbogacenia i upiększenia nowego tekstu nie mając już wiele wspólnego ze strukturą, którą tworzyły poprzednio. Wiadomość o zaproszeniu do przybycia do Italii rozprzestrzeniła się niewątpliwie bardzo szybko w Normandii. Podobne wieści przyciągają jednostki awanturnicze, nie dziwi zatem fakt, że pierwsi emigranci normańscy do Italii mimo możliwych podobieństw zewnętrznych z pielgrzymami-wojownikami z przekazu Amatusa, mieli tak na prawdę mało wspólnego z rycerzami z legendy karolińskiej. Byli to głównie młodszy synowie bez ziemi i ich giermkowie, którzy nie posiadając własnej ziemi nie mieli mocnych więzów zatrzymujących ich na miejscu. Były to także szumowiny, żołnierze, najemnicy i hazardziści, szukający przygody by podążyć gdziekolwiek za łatwym zarobkiem.

Powracając do Amatusa, odwołajmy się raz jeszcze do listu dedykacyjnego dzieła adresowanego do opata Dezyderiusza. Rozpoczyna się on czymś w rodzaju pochwały wygłoszonej na cześć dwóch głównych bohaterów jego dzieła: Ryszarda, hrabiego Aversy i Kapui oraz Roberta Guiscarda: „Widzę w nich, w Ryszardzie i Robercie, książętach przybyłych z Normandii, wypełnienie się słowa, które Bóg powiedział do Cyrusa, króla perskiego:

*„Mojemu chrystusowi Cyrusowi...Którego miałem za prawicę, poddam ludy a królowie odwrócą się przed jego obliczem. Będę stapał przed nim i poniżej najbardziej okrytych chwałą na ziemi i rozbiję drzwi z brązu i rozerwę żelazne łańcuchy; otworzę przed nim drzwi tak, że żadne nie zostaną zamknięte”. Ponieważ dzięki życzliwości ojca opata widzę, że te słowa i te, które będą wypowiedziane, zostały zrealizowane w tych dwóch książkach, zmobilizowałem swą wolę i odwagę do opisanie ich historii. Nie będę, więc opowiadał tylko czynów ludzi, ale i to, co zamysł boży nakazał ludziom”*<sup>115</sup>

Powyższemu krótkiemu wyjaśnieniu towarzyszy cytata z proroka Izajasza.<sup>116</sup> „Mojemu chrystusowi Cyrusowi „ – można interpretować jako "mojemu królowi Cyrusowi". W wielu wypadkach królowie i książęta są nazywani „chrystusami” jako namaszczeni krzyżmem świętym, jednakże

---

<sup>114</sup> Ibidem, s.71.

<sup>115</sup> Geschichte der lateinischen Literatur, s.453.

<sup>116</sup> Iz.45,1-3; por. dalej: Iz 44,28; symbolika królestwa medo-perskiego w Biblii: Dn 2,32; Dn 7,5; Dn 8,3-20.

ani Ryszard z Kapui ani Guiscard nie zostali królami Normanów w Italii; żadne także wiarygodne źródło nie wspomina o ich namaszczeniu na księcia. Mimo to według Amatusa mogą oni zostać nazwani „chrystusami”, gdyż Bóg w nich objawił swój zamysł oddając im pod władzę książąt i ziemi południowej Italii. Ostatnie zdania dzieła Amatusa podkreślają tę myśl jeszcze dobitniej: *”Tym dwóm panom, którym Bóg ojciec i dawca wszelkiego dobra [...] odplaci za zasługi w życiu wiecznym”*.<sup>117</sup>

Jak wspomniałam, Amatus powoływał się na dzieło Pawła Diakona, aby się usprawiedliwić z „opisywania walk ludzi swego wieku”. Istnieją jednak fundamentalne różnice pomiędzy tymi dwoma kronikami. Paweł, dbając o przypomnienie początków domu książąt Friulu i Beneventu, przedstawiał historię swego ludu w momencie, kiedy podbój karoliński właśnie włączył Lombardię do Regnum Francorum i usiłował wymierzyć cios w niepodległość Beneventu. Amatus, którego współbracia w większości byli Lombardami postanowił opisać historie podboju kraju jego przodków i oddać tym samym chwałę zdobywcom. Ci ostatni, a zwłaszcza Ryszard z Kapuy i Robert Guiscard zostali końcu uznani za protektorów i dobroczyńców mnichów na Monte Cassino jednakże wcześniej nierzadko bandy normańskie grabiły ziemie i wsie należące do klasztoru.<sup>118</sup> Rozmyślnie preferując Normanów jako sprzymierzeńców niż licząc na daleką i okazyjną pomoc cesarza ze wschodu, Dezyderiusz wiele razy przyjmował jako przyjaciół Ryszarda z Kapuy i Roberta Guiscarda wraz z jego małżonką Sigelgaitą z przepychem zarezerwowanym dotychczas tylko dla cesarzy. Dzięki Amatusowi możemy podziwiać bogactwo i różnorodność pobożnych upominków, jakimi obydwaj suwereni normańscy obdarzali opactwo.<sup>119</sup> Czy hojność zdobywców wobec kościołów, które ucierpiały mimo wszystko na skutek walk, wystarczyła, aby usprawiedliwić podbój i aby włączyć go w plany Boga?

Sztuka historyczna na przestrzeni dziejów nigdy nie cofała się przed lekceważeniem praw natury. Cuda i siły magiczne, kreacja ponadnaturalnych istot i światów, nieśmiertelności śmiertelnych były bardzo częste i powszechne, szczególnie, jeśli dotyczyły sfery *sacrum*. Skuteczność technik opartych na zakładanej wierze odbiorcy we wszelkiego rodzaju znaki i cudowności właściwie nigdy nie została

---

<sup>117</sup> Amatus VIII, cap. 36.

<sup>118</sup> Więcej informacji w bardzo wartościowej pozycji: H.E.J.Cowdrey, *The Age of Abbot Desiderius: Montecassino, the Papacy, and the Normans in the Eleventh and early Twelfth Centuries*, Oxford 1983; por: P.Delogu, *Patroni, committenti, donatori nell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *Committenti e produzione artistico-letteraria nell'Alto Medioevo occidentale*, Spoleto 1992, t. I, s. 303-334.

<sup>119</sup> W kwestii zobowiązań finansowych Roberta Guiscarda względem Kościoła po VIII 1059 patrz: J.Deer, *Das Papsttum und die suditalienischen Normannenstaaten*, Gottingen 1969, s.18.

zachwiana przez niewielką wiarygodność tych opowieści. Im bardziej odbiorca oddalał się od rzeczywistości, tym jego wiara stawała się mocniejsza. Równocześnie bardziej popularny i mocniej oddziałujący stawał się przykład „niewiernego Tomasza”, który wstydząc się swoich wątpliwości, przemieniał je w pełną akceptację i najgłębszą wiarę.

O.Thompson w „Historii propagandy”, analizując metody oddziaływanie i cele kreacji nierzeczywistych, stwierdza: *”Elementem propagandy była zawsze tajemnica, przy czym półprawda bywała często bardziej efektywna niż cała prawda, a niejasność działała na ogół na korzyść propagatora.”*<sup>120</sup>

Objawienia, znaki i liczby odgrywają istotną rolę w kronice Amatusa. Od razu należy zaznaczyć, iż nie są one w sposób szczególny eksponowane, z jednym może wyjątkiem, który dawno już przykuł uwagę badaczy, objawieniem Apostoła Mateusza w księdze VIII dzieła. Kreacja Nierzeczywistości, opieranie się na symbolice liczb, częste operowanie metaforą i parafrazą biblijną pozwala Amatusowi ukierunkować myślenie odbiorcy, w sposób subtelny a zarazem wyrazisty uwypuklić niektóre elementy przekazu, niektóre zaś pominąć. Dzięki obecności symboli, istot nadnaturalnych i znaków przekaz kroniki zyskiwał w swoim wymiarze ideologicznym większą ekspresję i głębię, stawał się bardziej dramatyczny a przez to ciekawszy. Liczne nawiązania i parafrazy biblijne sprawiały, że zyskiwał także na autentyczności.

Liczby o znaczeniu symbolicznym otwierają *Historię Normanów*. Jak już wspomniałam, symbolika roku tysięcznego pozwala Amatusowi wprowadzić czytelnika w mistyczną atmosferę cudowności otaczającą moment pojawienia się czterdziestu pielgrzymów normañskich. Liczba tysiąc wielokrotnie pojawia się w Biblii, szczególnego wymiaru nabiera zaś w Apokalipsie św. Jana, gdzie symbolizuje moment ponownego pojawienia się Szatana: *” I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I utracił go do Czeluści, i zamknął, i pieczęć nad nim położył, by już nie zwodził narodów, aż tysiąc lat się dopełni. A potem ma być na krótki czas uwolniony.”*<sup>121</sup> Sugeruje nam to „millenarystyczny” wymiar posłannictwa Normanów, które Amatus usiłuje zasygnalizować. U Amatusa jednakże rok 1000 nie funkcjonuje jako moment przynoszący zło, lecz posłańców Opatrzności.<sup>122</sup> Zwraca uwagę liczba czterdzieści - możemy rzecz jasna ufać kronikarzowi, opisującemu zdarzenia sprzed blisko osiemdziesięciu lat i założyć, że grupa Normanów przybyłych do Salerno oscylowała wokół tej liczby. Jednakże, jak wspomniano w rozdziale poprzednim, już Orderic Vitalis wyraźnie stwierdza, że z niejakim Drogonem podróżowało stu towarzyszy. Abstrahując od problemu morale i dzielności, sam przekaz Amatusa

---

<sup>120</sup> O. Thompson, *Historia propagandy*, Warszawa 2001, s. 100.

<sup>121</sup> Ap 20, 2-3.

<sup>122</sup> Amatus I, cap. 17-19.

przeczy logice w momencie opisu rozbitcia silnego oddziału saraceńskiego okupującego Salerno przez nieliczną grupę „wyzwolicieli”. Zmusza nas to do potraktowania liczby pielgrzymów-rycerzy w kategoriach symbolicznych. Liczba czterdzieści pojawia się w Piśmie Świętym po raz pierwszy w księdze Rodzaju, gdzie wyraża liczbę dni Potopu. Jej „zastosowanie” jest dość szerokie: czterdzieści dni Mojżesz przebywał na Synaju, czterdzieści lat lud Izraela wędrował do Ziemi Obiecanej. W Nowym Testamencie spotykamy ją min. w Ewangelii św. Mateusza: przez czterdzieści dni Jezus pościł na pustyni, spotkał swoich uczniów czterdzieści dni przed Wniebowstąpieniem.<sup>123</sup> W szerszym kontekście liczba ta oznacza „nieokreśloność” i wielokrotnie pojawia się jako synonim jakiegoś, nieznanego, lecz dość długiego okresu czasu. Wyraźne są także jej konotacje z pojęciem oczyszczenia i doskonałości. Nie można zakładać, że Amatus znał dokładną liczbę przybyłych do Salerno Normanów, lecz przypisanie im liczby czterdziestu wyraźnie wskazuje na celowe przydanie ich pojawieniu się cech wyjątkowości a co idzie za tym, traktowanie podboju ziem Italii zainicjowanych przez to zdarzenie w kategoriach „odnowy” zawartej w planach Boga.

---

<sup>123</sup> Rdz 7,10-14; Wj 16,33-17,2; 24,16-25; Lb 14,31-35; Mt 4,2; Łk 24,13-35,36-43.

## *Objawienia, znaki i sny prorocze jako elementy manipulacji obrazem rzeczywistości historycznej.*

### Bunt Melesa

Zarówno Amatus jak Wilhelm z Apulii są zgodni, co do faktu, że Normanowie w większej liczbie pojawiali się w Italii ponownie w odpowiedzi na apel Melesa. Historia buntu, w którym wzięli udział, jego znaczenie i konsekwencje, jak również związane z nim elementy manipulacji historycznej będą przedmiotem naszego zainteresowania w niniejszym podrozdziale.

*„Kiedy przybyli w swe rodzinne strony, zaczęli namawiać swoich do podbicia Italii wraz z nimi. Opowiadali im jak bardzo urodzajna była ziemia Apulii i jak uległa była ludność tej ziemi [...]Wszyscy byli uwiedzeni samym pragnieniem posiadania [adquirendi...una libido].<sup>124</sup>*

Motyw łupu i bogactwa dominuje we wspomnieniach o początkach obecności Normanów w Italii i chęć grabieży będzie dalej obecna jako dominująca cecha charakteru ludu normańskiego, pośrednio podkreślająca także chłodny do nich stosunek ludności rodzimej: *„Lud Normandii miał zawsze skłonność do skąpstwa. Ten, który mu ofiaruje najwięcej, był jego ulubieńcem.<sup>125</sup>*

Latem 1017 Normanowie przeszli przez Garigliano, rzekę wyznaczającą południową granicę ziem papieżstwa i skierowali się bezpośrednio na Kapuę. Tam prawdopodobnie spotkali Melo. Oto w jaki sposób Wilhelm z Apulii relacjonuje to spotkanie: *„Skoro spodobało się Królowi Wszzechwładnemu zmienić epoki i królestwa, tak że ziemia Apulii nie była już dłużej domem dla Greków, którzy przez tak długi okres czasu ją posiadali, nadciągnęli Normanowie znani ze sztuki jeździeckiej i wygoniwszy Achajów zapanowali nad ziemią łacińską...Niektórzy z nich weszli na górę Gargano, aby wypełnić śluby Tobie uczynione, Archaniele Michale. W miejscu tym zobaczyli człowieka ubranego na sposób grecki. Imię jego było Melo. Podziwiali dziwne ubranie wygnańca i niespotykane loki na uczesanej głowie. I podczas gdy go obserwowali, pytali go kim jest i skąd pochodzi. W odpowiedzi mówił on, że jest Longobardem i wolnym obywatelem miasta Bari, zmuszonym do opuszczenia rodzinnych stron z powodu okrucieństwa Greków. I ponieważ Galowie współczuli jego wygnaniu, zakrzyknął: „O, jakże byłoby mi łatwo powrócić, jeśli wy chcielibyście; jeśli ktoś z waszego ludu zechciałby pomóc!” I zapewniał, że z*

---

<sup>124</sup> Wilhelm z Apulii I, v.28-31, 38.

<sup>125</sup> Wilhelm z Apulii II, v.44-45.

*ich pomocą Grecy zostaliby bardzo szybko wyrzuceni przy małym nakładzie sił. Oni [Normanowie] obiecali szybką pomoc ze strony ich ludu pod warunkiem, że wcześniej wrócą do ojczyzny. Powróciwszy do rodzinnych stron zaczęli opowiadać i namawiać innych do wyjazdu do Italii: opisywali żyzność Apulii oraz tchórzostwo jej mieszkańców. Radzili, żeby wziąć ze sobą jedynie to, co niezbędne w podróży. Obiecywali, że tam na południu znajdą oni roztropnego przewodnika, pod którego dowództwem łatwe będzie zwycięstwo nad Grekami.*<sup>126</sup>

Powyżej przytoczony tekst zawiera właściwie większość informacji, jakimi dysponują badacze, jeśli idzie osobę przywódcy rebelii, jaką wznieci Longobardowie z Apulii przeciw Bizantyjczykom, Melesa. Wiadomo, że był Longobardem, renegatem wydalonym ze swego rodzinnego miasta. Kilkakrotne określenie go w innych źródłach „Ismael”, dało asumpt niektórym badaczom do doszukiwania się wschodnich, azjatyckich korzeni.<sup>127</sup>

Na szczególną uwagę w powyższym tekście zasługują dwa jego elementy: ubiór Melo oraz wzmiankowanie postaci Archaniola Michała.<sup>128</sup> Nie należy, moim zdaniem, lekceważyć wzmianki o szczególnym, odmiennym stroju i fryzurze Melesa. Elementy stroju należą, podobnie jak pewne gesty, rekwizyty, zachowania, specyficzne wyrażenia, hasła i slogany oraz znaki wizualne, do szeroko rozpowszechnionych środków stosowanych w celu przykucia uwagi potencjalnego odbiorcy. Szczegół drobny acz znaczący należy traktować jako próbę Melesa przyciągnięcia uwagi przybywających z północy wojowników swoim bogatym, „greckim” strojem a tym samym zwiększenia swojej wiarygodności jako partnera politycznego. Dodajmy, że jak wynika z wcześniej wzmiankowanych fragmentów kronik, podarunki, które wysłał Guaimar do Normandii wzbudziły podziw i zaciekawienie, będąc dla wielu niejako „namacalnym” dowodem celowości udania się w daleką podróż do Italii. Oczywiście pozycja Melesa, renegata i banity, oferującego Normanom bliżej nieokreślony sojusz o bliżej nieokreślonych konsekwencjach, nie była silna, lecz należy mniemać, że byłaby jeszcze słabsza jeśliby nie zdołał on zainteresować Normanów swoją propozycją. Archaniol Michał był w tradycji chrześcijańskiej opiekunem wojowników. Od VII w oddawano mu kult w grocie na Monte Gargano a działo się to w następstwie trzech objawień archaniola biskupowi Sipontu. To miejsce pielgrzymkowe było potwierdzone bardzo wcześnie a szczególne wskazania zostały podjęte w pakcie w 849 r. sankcjonującym podział zwierzchnictwa Beneventu nad tym miejscem między Benevent i Salerno aby ułatwić

---

<sup>126</sup> Wilhelm z Apulii I, v.1-34.

<sup>127</sup> V.v Falkenhausen, *Untersuchungen uber die byzantinische Herrschaft In Suditalien vom IX bis ins XI Jahrhundert*, Wiesbaden 1967, s.53-55, 58,86, 93, 107, 112 in,159,176, 179 in.

<sup>128</sup> W pracy stosuje wymiennie formy imienia: Melo i Meles. W literaturze można spotkać się także z formą Melon.

przeplływ pielgrzymów longobardzkich.<sup>129</sup> Pielgrzymka na Monte Gargano przyciągała też pielgrzymów z Italii, z Germanii i Francji i podobnie jak Monte Cassino to miejscem stało się etapem dla wiernych i pokutników w drodze do Jeruzalem. Jeśli pielgrzymka do Monte Gargano była zbieżna z tą do Jeruzalem, pielgrzymi normańscy Wilhelma z Apulii mieli możliwość spotkania tam Longobardów pod dowództwem Melo, przywódcy rebelii tłącej się od 1009 r., to jest od momentu, gdy region ten zaczął być narażony na nową falę ataków muzułmańskich. W następnych wersach widać, że pielgrzymi ci zgodzili się interweniować za namową Melo, ale to po to żeby uwolnić Apulię od władzy bizantyjskiej a nie od Saracenów.<sup>130</sup>

Największe szanse na sukces mieli Longobardowie w przypadku przystąpienia do ataku na Bizantyjczyków dość szybko, tak aby nie znaleźli oni czasu na ocenę nowej sytuacji i wezwanie nowych posiłków. Pod sprawnym kierownictwem Melesa, Normanowie wraz ze zbliżaniem się zimy i pod koniec pierwszego roku ich pobytu mogli poszczycić się znaczącymi sukcesami. Tutaj także odnajdujemy w przekazie Amatusa ślady technik polegających na drwinie oraz, jak określa się to współcześnie, „wskazywaniu wroga”: *Oni przyszli na pomoc Melo i weszli z nim do Apulii. I zaczęli walczyć z Grekami i zobaczyli, że byli oni jak kobiety. I zabijali swych wrogów na piaszczystych ziemiach Apulii. I z powodu ich śmierci był wielki smutek.[...]*

[Imperator Bizancjum] *I więcej ich posłał na walkę. Kiedy usłyszał, że jego ziemia została napadnięta przez jeźdźców zuchwałych, wysłał przeciw Normanom najsilniejszych ludzi, jakich był w stanie znaleźć. I kiedy oni przybyli rozpoczęli drugą bitwę. Ale Grecy przegrali. I Normanowie pozostali niezachwiani. I z powodu tego Imperator cierpiał ból. Wysłał wielką ilość ludzi i nakazał trzecią bitwę, i czwartą, i piątą. I wszystkie wygrali Normanowie. Tak dzięki sile Normanów Melo zasiadł na tronie chwały.*<sup>131</sup>

Wspomniany „tron chwały”, na którym, niedługo z resztą, miał zasiadać Melo aluzyjnie odwołuje się do fragmentu Ewangelii św. Mateusza.<sup>132</sup>

---

<sup>129</sup> Sanktuarium na Monte Gargano było i jest jednym z ważniejszych miejsc pielgrzymkowych Italii. Wśród pielgrzymów odnajdujemy min. papieży Leona IX, Urbana II, Aleksandra III, Grzegorza X, Celestyna V, Jana XXII, Jana Pawła II; sanktuarium, gdzie czterokrotnie objawił się archanioł, odwiedzili prócz tego: Ludwik II, Otton III, jego matka Teofano, Henryk II, Zygmunt Stary, wśród Burbonów min. Ferdynand I i Ferdynand II. Od roku 1996 oficjalny zarząd nad tym miejscem prowadzi Kongregacja Świętego Archanioła Michała; por. G. Otranto, *Il Regnum Longobardo e il Santuario Micaelico del Gargano: Note di Epigrafia e Storia*, [w:] *Vetera Christianorum*, t.22 (1985), s. 165-80.; *Il Santuario di S. Michele sul Gargano dal VI al IX Secolo*, ed. C. Carletti, G. Otranto, Bari 1980.

<sup>130</sup> Wilhelm z Apulii I, v.1-34; Amatus I, cap. 27.

<sup>131</sup> Amatus I, cap. 21; wiadomości są mało precyzyjne: potyczki, o których wspomina Amatus dotyczą roku 1017 i mogły rozegrać się w okolicach Arenula, Civitate i Vaccarizza; patrz: P. Delogu, *I Normani In Italia: cronache della conquista e del regno*, Neapol 1984 r., s.34.

<sup>132</sup> Mt 19,26-30; inne: *Mądrość Syracha* 47,9-13.

Koresponduje to ze stałą w twórczości Amatusa tendencją do posługiwania się parafrazą biblijną.

We wrześniu 1018 wyparli oni Greków z całego obszaru oznaczonego na północy przez Fotore a na południu przez Trani. W październiku jednak nagle Bizancjum rozpoczęło ofensywę. Wzdłuż prawego brzegu rzeki Ofanto prawie 6 km od wybrzeża Adriatyku ogromna skała rzucała wciąż w tamtym czasie swój cień na pole pod Kannami, gdzie w 216 a.C wojska Hannibala zadały miazdzącą klęskę Rzymianom. Dokładnie tutaj 1234 lat później siły Longobardów i Normanów pod rozkazami Melo doznały porażki jeszcze bardziej katastrofalnej zadanej przez wojska bizantyjskie pod dowództwem Bazylego Bojoannesa, jednego największych wśród katepanów Italii: *Po tym Imperator wysłał dary i daniny wszędzie. Otworzył swój skarbiec i znalazł najemników, którzy walczyli przeciw silnym Normanom. Ale Normanowie zwyciężali ich nieprzeliczone szeregi. Przybyła niezliczona liczba ludzi i pola pełne były ogromnej ilości wojsk Imperatora. Widać było kopie [sterczące-DP] jak trzciny, tam gdzie rosną. A naprzeciwko nich można było ujrzyć nielicznych Normanów przybywających na pomoc Melo. Ogromna ilość wojsk Imperatora ciągnęła przez pola jak pszczoły, które wyrajają się z ula, kiedy jest pełen. Cóż wam powiem? Normanowie byli gotowi raczej umrzeć niż uciec. I była szósta bitwa, bardzo okrutna i dla obu stron ogromne było ryzyko śmierci. Każdy z Normanów zabił wielu wrogów. I tak była zacięta ta bitwa, że z dwustu pięćdziesięciu Normanów nie zostało więcej niż dziesięciu. A co do nich [Bizantyjczyków, to] wiemy ilu ich było, ale, z drugiej strony, mieli oni tak wielu [zabitych], że nie można było ich zliczyć.*<sup>133</sup>

W rezultacie nalegań Bojoannesa imperator Bazyli II wysłał poważne posiłki z Konstantynopola. Amatus pisze, że Grecy wyrajali się na pola bitwy jak pszczoły z ula i że ich włócznie podnosiły się proste i gęste jak pole trzcin.<sup>134</sup> Odnajdujemy tutaj stosunkowo rzadko spotykaną w tekstach historycznych symbolikę wyrażającą się obecnością zwierząt – w tym konkretnym przypadku pszczoły. Należy podkreślić szczególne znaczenie symboliki faunistycznej dla średniowiecznych systemów pojęciowych.<sup>135</sup> Stosownie symboliki zwierzęcej u większości twórców średniowiecznych miało na celu głównie zróżnicowanie i ubogacenie stylu ich pisarstwa poprzez wprowadzenie metafor opartych na aluzjach biblijnych bądź też sięgających literatury antycznej. Bazyli Wielki miał

---

<sup>133</sup> Amatus I, cap. 22; wiadomości nieprecyzyjne; chodzi tutaj o bitwę pod Kannami 1.X.1018 r., która zakończyła się klęską Normanów; postać Bazylego Bojoannesa jako katepana Italii pojawia się wedle dokumentów w lutym 1018r.; V.v Falkenhausen, *Untersuchungen...*, s.49 in, 53,55-57, 64, 67, 71,76,86 in,90, 100,104 in,120 in, 130,136, 169-185.

<sup>134</sup> Amatus ibidem.

<sup>135</sup> S. Kobieltus, *Bestiarium chrześcijańskie*, Warszawa 2002,s.21.



stwierdzić, że „*fidei argumentum sunt bestiae*” – zwierzę jest swoistym dowodem dla wiary.<sup>136</sup>

Kobielus w swojej pracy poświęconej symbolice faunistycznej antyku i średniowiecza stwierdza: „Wielu autorów średniowiecznych w różnych celach przytaczało niemal bez zamiany fragmenty fizjologów, encyklopedycznych bestiariów, czasem zastanawiając się nad wiarygodnością informacji w nich zawartych. Najczęściej jednak chodziło o wykorzystanie wyobrażeń dotyczących zwierzęcia w celu wyjaśnienia jakiejś głębszej prawdy, która w zasadzie nie zależała od tego czy ono naprawdę istnieje, lub od prawdziwości czy nieprawdziwości określonej cechy.”<sup>137</sup> Pszczoła odgrywała dużą rolę w symbolice judeochrześcijańskiej. W księdze Izajasza pszczoły są uosobieniem nieczystości grzeszników, z kolei św. Augustyn stwierdzał, że „*dziewictwo zasługuje na to, aby je porównać z pszczołami, gdyż jest pracowite, czyste i wstrzemięźliwe[...]*.”<sup>138</sup> Jednakże to przede wszystkim Stary Testament wiąże pszczołę z pojęciem zwycięstwa, rozumianego także jako zwycięstwo militarne.<sup>139</sup> Amatus opisując ciężką, wyniszczającą bitwę, którą stoczyli nieliczni Normanowie z górującym liczebnie przeciwnikiem, w sposób obrazowy podkreśla ich niezłomną postawę w obliczu śmierci. Daje się również zauważyć tendencja do tuszowania ich strat przez porównanie z o wiele większymi, w przekonaniu autora, stratami Bizantyjczyków. Dla Amatusa klęska rebelii Longobardów z Apulii pod Kannami, która tak wiele zmieniła w panoramie politycznej Italii południowej, spowodowana była zasadniczo dysproporcją sił stron walczących.

Ale był jeszcze inny powód, być może drugorzędny, który doprowadził do porażki; waleczność Normanów była znana w Konstantynopolu i Imperator w następstwie tego wzmocnił swoje wojska przyłączając do niego wojowników nordyckich, oddział gwardii wareskiej, silny regiment wikingów wysłany mu na pomoc w zamian za małżeństwo dynastyczne przez księcia Włodzimierza z Kijowa 30 lat wcześniej.<sup>140</sup> Nie odnajdujemy u Amatusa wzmianki o obecności pod Kannami gwardii wareskiej.

Wraz z przegraną przysnęły nadzieje Melo na niepodległość Apulii, on sam zdołał uciec i po kilku miesiącach znalazł opiekuna na dworze cesarza niemieckiego w Bamberdze.<sup>141</sup> Tam umarł dwa lata później, sfrustrowany i zawiedziony. Henryk będąc największym rywalem Bizancjum w Italii południowej wielokrotnie wspomógł go w przeszłości; oddał mu uroczyste honory na pogrzebie, po czym umieścił jego szczątki we wspólnym grobie w nowej katedrze przez siebie zbudowanej. Nie ulegało jednak wątpliwości,

---

<sup>136</sup> cyt. za: S. Kobielus, op. cit., s.406.

<sup>137</sup> S. Kobielus, op.cit, s.408.

<sup>138</sup> S.Kobielus,op.cit,s.266.

<sup>139</sup> Sdz 5,1-31.

<sup>140</sup> J. Norwich op.cit.,s.31.

<sup>141</sup> Ibidem.

że ani umiejętności architektów jego monumentu grobowego ani pusty tytuł „*duca Puliae*” nadany Melo przed jego śmiercią nie mogły przekreślić faktu, że Melo był politycznym bankrutem i że, marząc o odzyskaniu wolności dla swego ludu uczynił tę wolność na zawsze nieosiągalną.<sup>142</sup>

Źródła są zgodne, co do faktu, że pierwotnym celem sprowadzenia Normanów do Italii była pomoc w walce przeciwko Saracenom. Niewątpliwie ich pojawienie się stanowiło uderzenie w arabskich piratów, którzy nie przestawali dręczyć Apulii i Kalabrii i zarazem tworzył on zagrożenie dla muzułmanów, którzy od ponad dwóch wieków byli w posiadaniu Sycylii. Jednakże nie można pominąć milczeniem faktu, że został on także przeprowadzony kosztem greckich i longobardzkich chrześcijan. Prawdą jest, że Bizantyjczycy stanowili potęgę zewnętrzną, której zwierzchność polityczną część Apulii odrzucała. Melo szukał pomocy wojskowej u najemników oferując im żołd i łup wojenny, jednak nie oferował im ziemi i miast. Tymczasem rezultatem końcowym akcji Normanów było „wyzwolenie” Longobardów z Apulii spod władzy cesarza bizantyjskiego zakończone poddaniem ich Normanom wraz z wszystkimi innymi mieszkańcami regionu.

Argument walki o wiarę nie mógł już być usprawiedliwieniem wojny przeciw Longobardom i Bizantyjczykom. Aby nie podważyć swoich własnych założeń Amatus musiał włączyć walkę przeciw Grekom a zwłaszcza poddanie Longobardów władzy normańskiej w plany boże, podobnie jak uczynił to z ofensywą przeciwko muzułmanom. Grecy, to znaczy cesarz w Konstantynopolu, są obecni przede wszystkim w dwóch pierwszych księgach „*Historii Normanów...*”, które są w dużej części poświęcone buntowi Melo, później zaś przedstawiają pierwsze sukcesy najemników w Apulii, odniesione pod dowództwem różnych wodzów. Między rokiem 1018 (datą klęski pod Kannami) a 1042, kiedy to uznali za swego wodza Wilhelma Żelazne Ramię, syna Tankreda Altavilla, generalnie Normanowie zajmowali się obleganiem miast bizantyjskich. Dokonywali tego kosztem ludności lokalnej oraz tych książąt czy lokalnych notabli, którzy chcieli uwolnić się od ich cennej, ale i wątpliwej pomocy. Grecy byli pierwszymi przeciwnikami Normanów w Italii. Amatus brak sukcesów w tych pierwszych starciach stara się tuszować stale powracającym motywem niewielkiej liczby Normanów wychodzących (rzekomo) zwycięsko z walk z Grekami. Drwi z Bizantyjczyków stwierdzając, że „*zachowują się jak kobiety*”. Ich wojska składają się z żołnierzy pociąganych do walki jedynie przez żołd obiecany przez basileusa, który hojnie rozdziela swe

---

<sup>142</sup> Lupus Protospatharius, *Chronicon*, M.G.H. Scriptorum, t.V, s.57,58,59; *Notae sepulchrales Bambergenses*, M.G.H. Scriptorum, t. XVII, s.640; czasami w źródłach Melo pojawia się pod imieniem Ismael, co sugeruje azjatyckie korzenie, por. V.v. Falkenhausen, *Untersuchungen...* s.53-55; o przesiedleniach na obszarach Italii południowej patrz: rozdział wstępny.

bogactwa.<sup>143</sup> Teraz, kiedy Melo odszedł, Normanowie musieli samodzielnie zatroszczyć się o siebie, przynajmniej do momentu, kiedy by nie znaleźli nowego protektora, któremu mogliby sprzedać swe miecze.

## Wieża Datto

Poszczególne grupy normañskie podały w kierunku gór w poszukiwaniu miejsca na nowy obóz a właściwie jakiegokolwiek schronienia, które mogłoby im służyć jako kwatera główna i które mogłoby się stać miejscem spotkań dla nowych imigrantów napływających w coraz to nowych, rytmicznych falach z Normandii. Ich pierwszy obóz położony był w miejscu nieodpowiednim:

*"Kiedy umarł Melo, od którego Galowie mieli nadzieję uzyskać pomoc, [oraz -DP] utraciwszy wszelką nadzieję powrócili zasmuceni do ziem Kampanii. Nigdy nie stawiali namiotów w pewnym miejscu. Przerażało ich to, że są tak nieliczni w ogromie wrogów otaczających ich z wielkimi siłami. Dlatego żadne miejsce nie wydawało mi się bezpieczne ani w górach ani w dolinach. Ale kiedy nie mieli nadziei na znalezienie pomocy, [albowiem] pokonanym wszystko wydaje się złowrogie i nawet Los sam zdaje się sprzyjać zwycięzcom, wtedy tak tułali się tak niestabilni po wielu miejscach, [ale-DP] w żadnym nie mogli znaleźć bezpiecznej siedziby. Oto zaś bójka oferowała im miejsce postoju. Oni, bowiem przyłączali się do Longobarda, o którym wiedzieli, że jest silniejszy i wielce wspomagali go,[...] aby dzięki znaczącym sukcesom wojennym mogła zabłysnąć ich sława. Na mocy takiego to paktu postawili namioty w odpowiednim miejscu, które pełne było wody, traw i drzew [i-DP] oferowało ludziom wszystko, czego potrzebowali. [...]*

*Ale kiedy już uczynili kroki, aby ufortyfikować to pierwsze miejsce postoju oto gęste bagno wokół i wielka liczba hałaśliwych żab uniemożliwiło im to. Niedaleko znaleźli inne miejsce nadające się do bytowania i dołożyli wszelkich starań, aby je zaopatrzyć i aby bronić się nie oczekując pomocy ludności miejscowej.<sup>144</sup> Po zabezpieczeniu obrony spodobało im się złączyć się z kimś, kto był księciem Kapui [a-DP] był on wtedy pierwszym i najpotężniejszym wśród książąt łacińskich. Ochroniani przez takiego księcia rzucili się i niszczyli pobliskie wioski; uciemieżyli nieprzyjaciół mężnie. Ale ponieważ myśli ziemskiego umysłu biegną ku chciwości i nad wszystkim triumfuje pieniądź opuszczając to jednego to drugiego, stawiali za tym, od którego więcej otrzymywali. Ponieważ bardziej miłowali wojny niż więzy pokoju udzielali swej postugi swej według sił i okoliczności – kto*

---

<sup>143</sup> Amatus I, cap.22.

<sup>144</sup> Wilhelm z Apulii I, v.104-120.

dawał więcej, tego więcej szanowali. Wielka żądza władzy [tych książąt] nakreślała wojny; każdy chciał być większy i każdy chciał pomniejszyć prawa drugiego. I z takiej oto przyczyny pochodzą kłótnie, bitwy i zmarli i zaprawdę wiele zła rodzi się śmiertelnikom. Ach, nieszczęśni! Na nic jest wszystko, czego podejmują się na tym świecie. Po tym jak stawili czoła dla sławy niezliczonym trudom, będą tym bardziej dręczeni, kiedy opuszczą tę ziemię. Nigdy nie spodobało się tak naprawdę Normanom zwycięstwo Longobardów; pragnąc uniknąć strat starali się nie dopuścić, żeby strony przeciwne zostały doszczętnie wyteńpione, faworyzując raz jedną, raz drugą stronę. Ostrożność Galów wprowadzała w błąd Italów. Nie pozwalali, aby wróg osiągnął całkowity triumf i tak łacińska niezgoda podniosła zdesperowanych Galów ku nadziei, której wcześniej już zabrakło. Tak wzrastali w siłę i bogactwie. Jeśli jakiś bandyta okoliczny uciekał się do ich pomocy, przyjmowali go z radością. Uczyli wszystkich, którzy uciekali do nich, swoich zwyczajów i języka, po to, aby doprowadzić do powstania jednego ludu. Po kilku latach wojsko Galów założyło Aversę, bezpieczną pod rządami konsula Rudolfa.”<sup>145</sup>

Dzięki ciągłemu napływowi nowych przybywających stawiali się coraz liczniejsi. Wielu młodych Normanów skupiło się wokół Guaimara z Salerno. Inni zwrócili się do Pandolfa z Kapui, jego szwagra i rywala, *wilka z Abruzzo*, którego energia i ambicja już wtedy budziły poważne obawy jego sąsiadów. Młodszy wybierali Neapol, Amalfi albo Gaetę.<sup>146</sup>

”Po tym wszystkim ten niegodziwy człowiek, książę Kapui Pandolf wypędził ze swojego miasta Sergiusza „maestro della cavaleria” i z pomocą mieszkańców przejął wielkie miasto Neapol. Niewiele czasu później [jednak] książę Neapolu powrócił z honorami do swojego miasta”.<sup>147</sup>

”I dlatego, żeby nie mogło mu zaszkodzić zło Pandolfa udał się do Rainulfa, człowieka zdołanego w cnoty wszelkie, jakie przynależą rycerzowi. Dał mu za żonę swoją siostrę, która od niedawna była wdową po zmarłym księciu Gaety i poprosił, aby stanął [wraz z nim] przeciw pysze Pandolfa. I aby powstrzymać okrucieństwo tego wroga kazał zbudować wokół Aversy fosy i wysokie ostrokoły...”<sup>148</sup>

W tym czasie katepan Bojoannes utwierdzał swoje zwycięstwo budując nową twierdzę w celu obrony granicy Apulii miasto - warownię Troię,

---

<sup>145</sup> Wilhelm z Apulii I, v. 104-170; por. N. Cilento, *Italia meridionale longobarda*, Mediolan-Neapol 1971; dalej: V. D'Alessandro, *Fidelitas Normannorum. Note sulla fondazione dello Stato normanno e sui rapporti con papato*, [w:] *Annali della Facoltà di Magisteri dell'Univ. di Palermo*, 1969, s. 245-358 [w:] DERS: *Storiografia e politica nell'Italia normanna*, Neapol 1978, s. 99-220.

<sup>146</sup> Por.: P. Fedele, *Il Ducato di Gaeta all'inizio della conquista normanna*, [w:] ASPN 29 (1904); M. Gallo, *I normanni a Napoli*, Florencja 2000; P. Zumthor, op.cit., s. 67.

<sup>147</sup> Amatus I, cap. 41; tytuł *maestro della cavaleria* był dziedzicznym tytułem władców Neapolu.

<sup>148</sup> Amatus I, cap. 42; por. A. Gallo, *Aversa normanna*, Neapol 1938.

znajdująca się u wylocie drogi prowadzącej z Apenin na nizinę. Bojoannes zdecydował się wziąć na żołąd oddział normański, który od tej pory miał bronić murów forteczki bizantyjskiej przez atakami swoich współziomków. Mogłoby się to wydać paradoksem, ale rozczłonkowanie grup normańskich będzie służyć jako droga wiodąca ich do procesu podboju. Jeśli by utrzymali zwartość na pewno rozbiliby równowagę sił w Italii południowej, byłiby zbyt nieliczni, aby zwyciężyć sami i zbyt liczni, aby nie przedstawiać sobą niebezpiecznego wzmocnienia jakiegokolwiek frakcji, do której przyłączyliby się. Wskutek tego, że podzielili się i ciągle zmieniali swoich sprzymierzeńców czyniąc tak, że we wszystkich walkach, w których uczestniczyli znajdowali się zawsze po stronie zwycięzcy.<sup>149</sup> Popierając każdy spór nie popierali w gruncie rzeczy żadnego. Sprzedawali swoje usługi nie temu, kto płacił lepiej, lecz wszystkim i w ten właśnie sposób podtrzymywali stan faktycznej autonomii. Potwierdzają to słowa Malaterry: *"Słyszac, że z powodu niesnasek paliła się wrogość między dwoma ważnymi książętami Kapuy i Salerno, w celu pozyskania majątku z bronią w rękę, wynajęli się księciu Kapui albowiem tego jako pierwszego spotkali na drodze, skąd przybywali. I [...] brali udział w bitwach, ale [...] zdawszy sobie sprawę ze skąpstwa księcia Kapui, przeszli na służbę księcia Salerno porzucając poprzedniego. Przyjęci byli z czcią przez niego z powodu wojennej sławy, która już szeroko znana była w Apulii i dlatego że od wroga przeszli do niego, zapaleni aby być mu wiernymi przez [...] częste rajdy upuszczali krwi Kapuanom i sterroryzowali całą okoliczną prowincję [że wyglądało-DP] tak jakby wybuchł jakiś straszliwy pomór".<sup>150</sup>*

Nie tylko Normanowie musieli rozpatrzyć ponownie swoje położenie po bitwie pod Kannami; jednym tylko ruchem władza bizantyjska została ponownie narzucona całej południowej Italii i prestiż Bizancjum wzrósł niepomiarowo na całym półwyspie. Większość lokalnych dynastów parła w stronę Konstantynopola.

Bardziej zaskakująca była polityka klasztoru na Monte Cassino: wielki klasztor był zawsze uważany za bastion tendencji filołacińskich w Italii południowej, którą uosabiali papież i cesarz niemiecki. Monte Cassino poparło Melo i jego Longobardów, nawet zaofiarowało szwagrowi Melo, Datto, po klęsce pod Kannami, schronienie z którego ten w rzeczy samej korzystał przez pewien czas. Była to umocniona wieża będąca w posiadaniu klasztoru nad brzegami Garigliano.<sup>151</sup> Później jednakże, po kilku miesiącach zaledwie, również Monte Cassino opowiedziało się po stronie Konstantynopola. Ekspansja grecka niosła ze sobą poważne

---

<sup>149</sup> Por.: P. Delogu , *L'evoluzione politica dei Normanni d'Italia fra poteri locali e potestà universali*, [w:] Atti del Congresso internazionale di Studi sulla Sicilia normanna, Caltanissetta, Rzym 1973,s.457- 466.

<sup>150</sup> Malaterra I,6.

<sup>151</sup> Ibidem; por. H. Bloch , *Monte Cassino in the Middle Ages*, t. II., Rzym 1986.

zagrożenie. Czy Bizantyjczycy wykorzystując świeży triumf mogli się zadowolić obecnie funkcjonującym *status quo*? Wojny na Bałkanach tak długo absorbujące siły Imperium i które przyniosły basileusowi tytuł Bułgarobójcy, były już zakończone. Jeśliby tylko Bojoannes przekroczył Garigliano nie byłoby już więcej przeszkód na drodze do Rzymu. Poza tym opozycja rodu Crescenzi, którzy byli wrogami zawziętymi książąt Tuscolo bardzo chętnie powitałaby taka katastrofę polityki papieskiej.

Benedykt VIII, szukając pomocy w zaistniałych okolicznościach, przybył do Bambergii, na dwór Henryka II przed Wielkanocą 1020 r. Na początku Melo był obecny i niezbędny ze swoją znajomością sytuacji politycznej Italii oraz mocnych i słabych punktów Bizancjum. Ale tydzień po przyjeździe papieża, „*duca Puliae*„ zmarł.<sup>152</sup> Celem głównym projektowanej przez papieża i cesarza wyprawy miała być manifestacja siły dowodząca, że Imperium niemieckie i Papiestwo były potęgami, z którymi musieli się liczyć wszyscy i które były gotowe bronić swoich praw. Cesarz niemiecki zdawał sobie sprawę, że jednak Grecy nie przekroczyli swoich granic i chociaż Henryk II nie uznawał tych granic, wszystkie reakcje bizantyjskie były sprowokowane przez powstanie Melo. W lipcu 1021r. siły greckie po raz kolejny przeszły do ofensywy: opierając się na poprzednich umowach o charakterze ekonomicznym z Pandolfem oddział grecki wszedł na terytorium Kapuy i skierował się wzdłuż brzegów Garigliano do wieży, gdzie krewny Melo, Datto i jego Longobardowie schronił się z towarzyszącą im grupą Normanów.<sup>153</sup> Wieża nad Garigliano była zbudowana pierwotnie do obrony przed Saracenami; do tego celu była dość dobrze zaadaptowana, ale nie mogła wytrzymać zbyt długo wobec sił greckich wyekwipowanych w maszyny oblężnicze. Ludzie Datto walczyli przez dwa dni, ale na trzeci dzień zostali zmuszeni do kapitulacji. Sam Datto został zaprowadzony do Bari, gdzie w łańcuchach został zmuszony do przejazdu ulicami miasta na osle; następnie wieczorem 15 lipca 1021 został zaszyty w worku razem z kogutem, małpą i wężem i wrzucony do morza.<sup>154</sup>

## Dwie bitwy i sen arcybiskupa

Zasadniczo w kronice Amatusa głównymi adwersarzami Normanów byli Grecy. Ten stan rzeczy daje się zaobserwować przynajmniej w pierwszych księgach dzieła. Zniewieściali, wiarołomni i odrzucani przez

---

<sup>152</sup> *Notae sepulchrales Bambergenses*, M.G.H, Scriptorum, t. XVII, s.640.

<sup>153</sup> Ani przy tej okazji ani nigdy w swoim życiu Datto nie wykazał się szczególną inteligencją; por. V.v Falkenhausen, *Untersuchungen*..s.179-180 ;G. Arnaldi , *La torre di Datto sul Garigliano*, [w:] ASPN 71 (1950/51), s.79-86.

<sup>154</sup> Anonymi Barenensis Chronicon (56-1043), ed. Muratori, RIS ,t.V, s.147-156; Lupus Protospatharius, MGH Scriptorum, t.V, s.52-63; Norwich, op.cit. s.39-43; G. Arnaldi, *La torre di Datto sul Garigliano*, s.83-6.

miasta Apulii (tutaj Amatus nie podaje szczegółów i nie bierze pod uwagę siły oporu probizantyjskiego na tych obszarach przeciw Normanom) Grecy zasługiwali na klęski, które Bóg im zsyłał oddając zwycięstwo ich rywalom. W strukturze utworu „Grek” łączy w sobie w hańbie i karach cielesnych wszystkich wrogów Normanów.

Bizancjum na obszarach Italii od roku 1022, stojącego pod znakiem wyprawy Henryka II i jego spektakularnej klęski pod murami wzniesionej przez Bojoannesa Troi, stopniowo traci wpływy polityczne stając się biernym obserwatorem gwałtownie przebiegających procesów konsolidacji grup normańskich, które kumulują w swych rękach coraz większe połacie ziemi.<sup>155</sup> Dla Amatusa posługującego się argumentacją sędziowską zawierającą się w kontekście cudowności, opis bitwy jest dogodnym momentem by przekazać pewne treści z jej przebiegiem skądinąd niezwiązane: *„Imperator [Bizancjum] rozkazał Dokejanosowi przygotować się do bitwy przeciw Normanom. A ci, którzy przeżyją bitwę mieli być wysłani Imperatorowi w łańcuchach jako przykład dla innych. Zgromadzono niezliczone ilości wojska i książe grecki przechwalał się wielką ilością swoich ludzi, którzy byli jak kobiety. I myślał, że upokorzy tych, którzy później upokorzyli jego dumę. I rozkazał, aby Normanowie opuścili ziemię, którą mieli niesprawiedliwie. A on za to zostawi ich w pokoju. Wysłał posłańca, aby powiedziec, że znajduje się tam ludźmi Imperatora, i że wstydzili się walczyć przeciw nim, bo byli tak nieliczni i żalosni tak, że ze zwycięstwa miałyby więcej wstydu niż chwały. Normanowie odpowiedzieli tymi słowami: „Jeśli nie raczysz przyjść przeciw nam, na pewno my przyjdziemy przeciwko tobie na bitwę albowiem bardziej ufamy w miłosierdzie boże niż w wielką liczbę ludzi. My nie weszliśmy do tego kraju, aby tak łatwo zeń wyjść i dla wielu byłoby za daleko wracać, tam skąd przybyliśmy. Jeśli ty, książe Imperatora wstydzisz się pokonać nas tym większa będzie nasza sława, jeśli zwyciężymy ciebie i ogromną liczbę wojsk Imperatora. My chcemy pokoju, jeśli zostawicie nam ziemię, którą posiadamy teraz, uczynimy za nią służbę Imperatorowi”. I kiedy książe zobaczył i zrozumiał wielką odwagę i wielką śmiałość odważnych rycerzy normańskich i że nie chcieli zostawić ziemi, którą zdobyli siłą bardzo się zagniewał. I podniósł głos i rozkazał, aby wojsko natychmiast się zbroiło, aby walczyć przeciwko Normanom, którzy nie chcieli być posłuszni rozkazom Imperatora. Zdecydował także o miejscu zmagania, był ustanowiony dzień i godziny na bitwę przez jedną i drugą stronę.*

---

<sup>155</sup> O polityce Henryka II w Italii por.: R. Holzmann, *Geschichte die sachsichen Kaiserzeit*, Munchen 1955, s. 477-479; E.H. Holthouse, *The Emperor Henry II* [w:] *Cambridge Medieval History*, t. III, *Germany and the western Empire*, Cambridge 1922, s. 241-244; K. Dopierała, *Księga papieży*, Poznań 1996, s. 131-133, tam dalsza literatura.

*Kiedy dzień walki nadszedł ludzie Imperatora wyszli w pole przeciwko dobremu i silnemu oddziałowi Normanów, który był bardzo nieliczny, tak że tych pieszych było stu na jednego. Wojsko Greków, którego nie można było zliczyć zajęło szczyt góry i pogardzało Normanami, bo było ich tak niewiele. Książę Imperatora wysłał zastęp przeciwko Normanom i rozkazał, aby ci, którzy przeżyją, byli wzięci jako więźniowie, zakuci w kajdany i odesłani do Imperatora. Później książę posłał posłańców [...] i później wysłał jeszcze jeden oddział większy i silniejszy, kiedy pierwszy został zniszczony i pokonany cały.[...] Ale nie wrócił posłaniec. Albowiem nikt z ludzi Imperatora nie przeżył. I książę wysłał jeszcze jeden oddział liczniejszy i większy i rozkazał im to, co poprzednim, a poprzedni, którzy leżeli na polu obok rzeki albowiem tam było pole gdzie walczyli, zostali przykryci przez następnych, którzy zostali zabici na trupach swoich przyjaciół. I kiedy to zobaczył książę uciekł ze wszystkimi ocalałymi a Normanowie wrócili do swoich siedzib z wielkim odniesionym zwycięstwem.<sup>156</sup>*

Dwa elementy w przytoczonym fragmencie zasługują na uwagę szczególną. Pierwszym jest oczywista drwina kronikarza podkreślającego niskie walory bojowe armii Dokejanosa w porównaniu z nielicznym acz walecznym oddziałem Normanów. Pośrednio wskazuje, iż jednym z istotnych czynników, które przyczyniły się do klęski Greków była pycha ich wodza – ta jakże liczna armia jedynie stwarza pozory siły w gruncie rzeczy będąc, zdaniem Amatusa, dość przypadkową zbieraniną. Drugim elementem jest przytoczenie mowy – odpowiedzi Normanów na propozycję rozejmową. Mowy będą przedmiotem naszego zainteresowanie w innym miejscu, jednakże w tym miejscu pragnę zaznaczyć, że pełnią one rolę szczególną dla kompozycji utworu. Część badaczy, napotykając w dowolnym tekście kronikarskim mowę takiej czy innej postaci historycznej będącą elementem narracji skupia się nad problemem autentyczności przytoczonej wypowiedzi. Takie podejście w wypadku naszej analizy nie przyniosłoby oczekiwanych rezultatów.

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że większość mów *Historii Normanów* nie jest autentyczna. Amatus przytaczając je jednak dąży do wzmocnienia swojej argumentacji. Oto zostają, „w całości” przytoczone słowa, które padły *in illo tempore*. Taki zabieg sugeruje odbiorcy przekazu szczególną rolę tej czy innej wypowiedzi a całość zasadza się na założeniu, że nieprzemawiający nie mają racji. Jest to jeden z wielu opisów starć Bizantyjczyków z Normanami, jakie odnajdujemy u Amatusa. W obliczu *nieprzeliczonych* zastępów cesarza ze Wschodu Normanowie starają się nie okazywać strachu. Ich postępowanie jest jednak jego piętnem naznaczone, ich motywacja jest jedną z najsilniejszych, jaką mogą posiadać jedynie banici i ludzie niemający nic

---

<sup>156</sup> Amatus II, cap. 21.



do stracenia. Ta właśnie motywacja oraz żelazna zasada posłuszeństwa swojemu wodzowi plus wysokie kwalifikacje wojenne dają im sukces, przynajmniej częściowy.

Jednakże nie tylko "Grek" – przebiegły, potężny, pyszny a w gruncie rzeczy bierny i słaby uosabia w dziele Amatusa wrogów Normanów. Wzrost potęgi Normanów niepokoił Papiestwo od pierwszych momentów ich bytności na obszarach Italii. Z biegiem czasu ta obawa skłoniła Leona IX do tego by z częścią wojsk niemieckich, italskich i wspierających go Longobardów Apulii, wyruszyć na pola bitew. Propaganda papieska przedstawiała powody podjęcia interwencji odwołując się do wysokich pobudek natury moralnej, których Papiestwo miało być strażnicą:

*"Podczas gdy błogosławiony Leon znajdował się w Rzymie kierując pokojowo Stolicą Apostolską, wielu ludzi przybywało z Apulii z wylupionymi oczyma, obciętym nosem, z poobcinanymi nogami i rękami, bardzo bolejąc nad okrucieństwem Normanów [...]ten człowiek tak spokojny, pełen miłosierdzia i litości, wzruszony ogromnym uciemieniem tych nieszczęsnych ludzi, uczynił próbę, aby ukrócić pychę tamtych [tj. Normanów]. Zebrawszy nieliczne wojsko, ale [złożone] z silnych wojowników posłał ich przeciwko Normanom. Na pewno z wielką miłością do Boga, ale z mniejszą mądrością..."<sup>157</sup>*

Amatus relacjonując dzieje koalicji zmontowanej przez papieża Leona IX (1049-1054) w jednoznaczny sposób prorokuje klęskę papiestwa uderzającego przeciw wszystkim Normanom z południowej Italii. Widać u niego, co prawda wewnętrzną walkę jednakże jego wyznanie nie budzi żadnych wątpliwości: klęska papiestwa w bitwie pod Civitate jest sprawiedliwą karą bożą. Deklaracja Amatusa zostaje wypowiedziana ustami ewangelisty Mateusza, który ukazuje się przed bitwą arcybiskupowi Salerno: *"Następnie, kiedy doniesiono, że papież nadchodzi, wielu było z tego zadowolonych. Ale Jan arcybiskup Salerno bardzo martwił się z powodu wizji, jaka mu się ukazała. [...] Kiedy cierpiał w chorobie rozkazał zaprowadzić się tam, gdzie spoczywało ciało św. Mateusza Apostoła. I jemu powierzył wszystkie swe troski. I w bólu usnął. Święty Mateusz Apostoł ukazał mu się i przepowiedział to, co miało się stać. Rzekł mu: "Ja ci przepowiadam, że będziesz uzdrowiony ze swej choroby, ale też prorokuje ci, że śmierć jest niedaleko. Papież nadchodzi ze swym tchórzliwym wojskiem, ale ludzie jego będą zniszczeni i rozproszeni, schwytani i zabici. Po tym wróci do Rzymu. Ale krótko będzie żył. Albowiem jest ustanowione przed obliczem Boga, że ktokolwiek stanie przeciw Normanom, aby ich wygnać, albo będzie cierpiał ogromnie, albo szybko umrze.[...] Ziemia jest bowiem dana przez Boga Normanom ponieważ im*

---

<sup>157</sup> Bruno di Segni, Vita di s. Leone IX, ed. I.M Watterich, Pontificum Romanorum Vitae, I, Lipsk 1862, s.98.

*sprawiedliwa wola Boża przekazała ją z powodu podłości tych, którzy ją dzierżyli [jak także] z powodu pokrewieństwa z tymi z którymi zawarli [związki małżeńskie]. [...]Wola Boga i wola Imperatora są takie, aby syn następował w dziedzictwie za ojcem...” I po tym biskup obudził się całkowicie uzdrowiony. I jak było mu przepowiedziane w wizji tak też się stało.<sup>158</sup>*

Wizja i sen proroczy odgrywają dużą rolę w tej partii kroniki. Dla Amatusa tego rodzaju wprowadzenie jest niezbędnym zabiegiem konstrukcyjnym pozwalającym na wygodne dla niego wytłumaczenie przyczyn klęski papieża. Wcześniej lansowana przez niego teza, że Bóg jest dawcą wszelkich zwycięstw dla Normanów zostaje tutaj powtórzona i wzmocniona; prócz tego kronikarz rozszerza jej moc działania na wszystkie przedsięwzięcia normañskie w Italii w przeszłości.

„*Prawo Imperatora*”, czyli prawo rzymskie było stosowane w południowej Italii wobec księży i wspólnot greckich wraz z zapożyczeniami z prawodawstwa lokalnego. W II poł. XI w teksty Kodeksu Justyniana były tu na nowo przepisywane i rozpowszechniane; sam opat Dezyderiusz nakazał wykonanie kopii *Institutiones* i *Novellae*.<sup>159</sup> Ale, w jaki sposób usprawiedliwić podbój w imieniu ojcowskiej spuścizny dla grup, które takowej nie posiadały? Odpowiedź na to pytanie podsuwa nam „więź ojcowska” zawiązana pomiędzy miejscowymi dynastiami a zdobywcami, więź, do której Amatus czyni aluzje i która prowadzi nas do Longobardów i innych lokalnych suwerenów, którzy obok Greków padli ofiarami podboju. W chwili, w której Wilhelm Żelazne Ramię stanął na czele Normanów z Apulii, najbardziej szanowanym i utytułowanym suwerenem był Guaimar IV z Salerno (1018-1052), który częściowo finansował podbój rezerwując sobie tytuł conte Apulii, który nosił do 1047 r. W tym samym czasie Guaimar związał się z nowym wodzem normańskim przez więzy rodzinne oddając mu za żonę jedną ze swoich siostrzenic, córkę młodszego brata Guaimara.<sup>160</sup> To pierwsze małżeństwo zapowiadało kolejne: Drogon, następca Wilhelma wziął za żonę córkę Guaimara IV, po śmierci księcia w roku 1052, Robert Guiscard wziął za żonę inną z jego córek – Sigelgaite, po odtrąceniu swojej pierwszej żony, Alverady.

Można mówić o stałej tendencji do „wżeniania się” wodzów normańskich w lokalne elity, której przykładem mogą być związki między dynastią z Salerno a rodziną władców Aversy a od 1058 r. także książąt Kapui.<sup>161</sup> Amatus nie wahał się rozciągnąć tych więzi symbolicznie na wszystkich Normanów w Italii. Obserwujemy moment, kiedy prywatne koligacje

---

<sup>158</sup> Amatus III, cap. 38

<sup>159</sup> H.E.J Cowdrey, *The Age of Abbot Desiderius: Montecassino, the Papacy, and the Normans in the Eleventh and early Twelfth Centuries*, s.234.

<sup>160</sup> L.Buisson, *Le piu antiche forme dell'organizzazione politica normanna*; Bolonia 1998; s.223-224.

<sup>161</sup> Ibidem.

wodzów normañskich zostają przetransponowane na wszystkich Normanów dając im tym samym prawo do roszczeń natury prawno-militarnej. Jednakże Amatus zaznacza charakter tej transpozycji: wiele razy w swoim dziele umieszcza on związki między księciem longobardzkim a Normanami z Aversy i Apulii w kontekście pokrewieństwa duchowego a nie dosłownie rozumianego stosunku wasalnego: *"bardziej dawał się kochać jako ojciec niż budził strach jako władca"* <sup>162</sup>

Pod Civitate stosunek sił stron biorących udział w bitwie był wyrównany. Papież po uzyskaniu pomocy ze strony cesarza, posiłkował się kontyngentem w sile 300 ciężkozbrojnych rycerzy niemieckich. Normanów przybyłych na pole bitwy było także około trzystu. Głównemu oddziałowi pod dowództwem Unfreda towarzyszyły dwa skrzydła pod dowództwem Ryszarda z Aversy i Guiscarda. Streszczając wywody Amatusa, wylewnie opisującego przebieg bitwy, można stwierdzić, że wojska papieskie zostały rozbite w wyniku manewru oskrzydłającego, który w końcowej fazie bitwy wykonały oddziały Ryszarda z Aversy.

*"Papież [...] zgromadził wyśmientych ludzi [...]. Później udał się do Civitate gdzie miał nadzieje na zwycięstwo ufając wielkiej liczbie ludzi. Normanowie, kiedy przybyli [pod Civitate-DP], wysłali posłów do papieża i prosili o pokój i zgodę; obiecywali dać Kościołowi Świętemu każdego roku kadzidło i daninę i chcieli otrzymać z rąk wikariusza kościoła ziemie, które zdobyli zbrojnie. I pokazywali sztandar, którym została nadana im [ta] ziemia przez ręce Imperatora i przez który to sztandar została om ona potwierdzona. Papież nie przemówił. Przemówił natomiast kanclerz i zagroził im [Normanom-DP] śmiercią i [że-DP] zmusi [ich-DP] do ucieczki. Normanom trudno było pogodzić się tak z pierwszym jak i z drugim [jak także-DP] hańbą ich posłańców, którym grożono. Posłańcy Normanów wrócili i przynieśli takie wiadomości, które wszystkim bardzo się nie spodobały."* <sup>163</sup>

Zasadniczo do bitwy doszło w wyniku zerwanych pertraktacji, które usiłował prowadzić Unfred jak również braku żywności w obozie normańskim. Po ogłoszeniu okolicy ze wszystkiego, co nadawało się do spożycia, Normanowie siłą rzeczy zostali zmuszeni do konfrontacji. Ten krytyczny moment Amatus przedstawił w sposób następujący: *Bliskość głodu niepokoiła Normanów, którzy na wzór Apostołów brali w ręce kłosy zboża, tarli je i tak jedli pszenicę; uciemiężeni przez głód prosili, aby niewygodę tą oddalono lub aby walczano. A papież wyszedł z biskupami na mury Civitate, popatrzył na tłumy, na liczne swoje wojska[...]. Uczynił znak krzyża, aby im odpuścić grzechy i przebaczyć kary, za które musieliby zapłacić [po śmierci] i rozkazał na głos, aby iść i walczyć. [...] Wszyscy*

---

<sup>162</sup> Amatus II, cap.32.

<sup>163</sup> Amatus III, cap.39.

*Niemcy, którzy tam się znajdowali zostali zabici, żaden nie uciekł, jeśli nie liczyć tych nielicznych, których przez litość zechcieli oszczędzić Normanowie. I ścigali uciekających i zabijali. Tabor papieża i wszystkich, którzy mu towarzyszyli oraz skarby jego kaplicy [polowej- DP] zostały mu zabrane przez ludzi z Civitate.<sup>164</sup>*

To, co stało się pod Civitate jest w przekonaniu kronikarza realizacją wcześniej objawionego planu Boga. Normanowie, choć słabsi, głodni, stając do walki z obcymi, których najął papież wycinają ich w pień, nie dlatego, iż nie są litościwi – litość jako taka nie była argumentem w żadnej wojnie, lecz bardziej ponieważ wyrok boży zawsze musi zostać wykonany. Z tej racji nad przebiegiem bitwy nie może mieć władzy papież błogosławiący armię z murów. Jego przegrana i pohańbienie jest widowym efektem, tego, na co wpływu w pewnym sensie nie miał i co dawno zostało przepowiedziane.

Powracając na moment jeszcze do przyczyn konfrontacji, Gotfryd Malaterra podaje, że miasta Apulii w zakulisowych pertraktacjach zachęcały Leona IX do aranżowania koalicji antynormańskiej. Dziejopis określa ich działalność jako „zdradziecką”, zrzucając na ich barki winę za losy papieża po bitwie.<sup>165</sup> Kiedy bowiem bitwa miała się ku końcowi papież zamknął się w Civitate, licząc na oddanie mieszkańców miasta. Civitate podobnie jak większość niewielkich miast tej epoki otoczone było rodzajem ziemnego obwarowania czy też ostrokołu. W żadnym wypadku nie posiadało kamiennych murów miejskich. W momencie, w którym Normanowie zaczęli podpalać drewniane obwarowania, pod wpływem paniki i grozy pożarów mieszkańcy zdecydowali się wydać papieża Normanom. Leon został wyrzucony za bramy miasta:

*[...]Przynieśli tarany, przygotowali maszyny, aby zdobyć miasto, groźbami terroryzowali mieszkańców, aby wydali papieża. Ci zaś ze zwykłą im perfidią nie prosząc o żadną gwarancję, że papież będzie bezpieczny zważając jedynie na własne dobro, wyrzucili go poza bramy. Ale wrogowie [ Normanowie] przyjęli go z czcią należną Stolicy Apostolskiej, z wielką pobożnością padli do jego stóp prosząc o przebaczenie i błogosławieństwo.[...] z ogromną pokorą towarzyszyli mu aż do miejsca gdzie obozowały wojska. Papież [...] udzielił im przebaczenia win i pobłogosławił i nadał im i ich potomkom jako feudum świętego Piotra całą ziemię, którą zdobyli i którą jeszcze w przyszłości będą mogli zdobyć w Kalabrii i Sycylii".<sup>166</sup>*

---

<sup>164</sup> Amatus III, cap. 40.

<sup>165</sup> Malaterra I, 14.

<sup>166</sup> Malaterra I, 14

Wywieranie jakiegokolwiek presji na papieża nie leżało w ogólnie pojętej racji stanu zwycięzców. Leon po krótkim pobycie w charakterze jeńca w obozie Unfreda i jego braci został wyprawiony do Rzymu. Wcześniej jednak uregulowano problem zwierzchności nad ziemiami Apulii i Kalabrii, do którego Papiestwo rościło sobie pretensje: [...] *nawet ci, którzy mogli widzieć to na własne oczy nie byli w stanie opisać słowami, z jaką miłością i z jaką pobożnością aż do łez wylania czcigodny książę [Robert Guiscard], wspaniały w swej pobożności i sprawiedliwości, których to [cnót] nigdy nie brakło w jego rodzinie, pamiętający o Bogu we wszystkich swych czynach, przyjął wraz ze swoimi Normanami papieża. Wzruszony tym wszystkim, rozumiejąc dokładnie ile fałszywych rzeczy o szczerzej cnotcie Normanów zostało mu opowiedzianych [z powodu] ludzkiej zawiści oraz patrząc roztropnie i delikatnie [ważąc] użyteczność, jaka z tego [sojuszu] będzie dla Kościoła Świętego, ojciec pobożny i święty zgodził się dać księciu Unfredowi jego potomkom, bez jakiegokolwiek przymusu, ale tylko ze swej dobrej woli i przy zgodnej opinii swych kardynałów, panowanie i posiadanie nad całą Apulią oraz Kalabrię od ziem Guaimara do Faro [...]. Nie tylko zawarł z nim wieczny pokój ale mianował go [...] i obrońcą Matki Kościoła Rzymskiego; i uczynił to wszystko, jest to jasne, z powodu mądrości i ojcowskiego afektu, wybawiając w ten sposób wspomniane ziemie od nieszczęść obecnych i przyszłych...*<sup>167</sup> Spór został zakończony pokojowo, co w obliczu ogromu bożego miłosierdzia i rozwagi (niepewności?) politycznej Normanów można było przewidzieć, czego także nie omieszczał odnotować Amatus pisząc:

*„I kiedy stało się to, Normanowie udali się do swej ziemi. Papież bał się, a duchowni drżeli. A zwycięscy Normanowi dali mu nadzieję i prosili by Papież przybył bezpiecznie. Odprowadzili go ze wszystkimi jego ludźmi aż do Benewentu, dostarczając mu stale chleba i wina oraz wszystkich rzeczy potrzebnych [...].<sup>168</sup> „ Z łaską Normanów powrócił do Rzymu 10 miesięcy po tej bitwie. W 13 kalendy maja tj. 19 dzień kwietnia zmarł i uczynił wiele cudów. Zaś arcybiskup Salerno, który miał powyższą wizję, zmarł w 5 miesiącu w 6 idy września.”<sup>169</sup>*

Spektakularna porażka papiestwa podniosła prestiż trzech władców Normanów w szczególności Unfreda, dalej Ryszarda z Aversy oraz Roberta Guiscarda. Drugi ze wspomnianej trójki, Ryszard w latach następujących po Civitate utrwala swoje panowanie nad Apulią: prowadzi walki z Kapuą; buduje nowe zamki. Spór z Kapuą po roku 1053 dominuje na politycznej scenie Italii. Być może nie byłoby to wydarzenie zasługujące na naszą uwagę, gdyby nie fakt, że sprawa zahaczyła o dwór cesarza niemieckiego,

---

<sup>167</sup> Anonimo Vaticano, *Historia sicula*, ed. Muratori, Anonimy Vaticani Historia Sicula [w:] RIS, t.VIII, s.753.

<sup>168</sup> Amatus III, cap. 31

<sup>169</sup> Amatus III, cap.32.

co dało Amatusowi asumpt do krótkiego przedstawienia stosunków panujących na dworze cesarskim:

*"Ten Ryszard, kiedy księciem był Pandolf młodszy, zebrał wielkie wojsko i udał się do Kapuy. I zbudował w ziemi kapuańskiej trzy zamki; ciągle wydawał bitwy ludziom z Kapuy i nie pozwalał na handel żywnością oraz innymi dobrami.[...] Zabijał mieszkańców Kapui [lecz umierali-DP] także Normanowie.[...] Mieszkańcy Kapuy, gdy stwierdzili, że nie mogą już dłużej znosić Ryszarda i Normanów, dali mu 7000 bizantów, aby ich już dłużej nie prześladował".<sup>170</sup> Jednakże nawet tak poważna kwota niewiele zmieniła. Zrozpaczeni atakami Normanów mieszkańcy Kapuy, w końcowej fazie konfliktu, kiedy miasto znajdowało się w stanie faktycznego oblężenia, zdecydowali się prosić o interwencję cesarza. Być może byłoby, po Civitate, na rękę cesarzowi ukrócić samowolę wodzów normkańskich, ale, jak z satysfakcją stwierdza Amatus, mieszkańcy zagrożonego miasta popełnili jeden zasadniczy błąd: „Dlatego też Kapuanie szukali pomocy drogą lądową wysłali arcybiskupa do Imperatora. Ale ponieważ nic nie zaniósł, nic nie przyniósł. Ponieważ nic nie dał, nic nie zostało mu dane. Albowiem na dworze Imperatora niemieckiego jest zwyczaj, że kto słowa daje, słowa także otrzymuje.”<sup>171</sup>*

## Ojciec i syn

Wcześniej wspomniałam jak dużą rolę w relacji Amatusa odgrywa fikcyjne pojęcie „więzi ojcowskiej”, rzekomo łączącej zwycięskich Normanów i ich ofiary. Amatus podkreśla te więzy pokrewieństwa głównie po to, aby usprawiedliwić podbój księstwa Salerno przez Roberta Guiscarda w latach 1076-1077. Ten podbój odebrał tron prawowitemu następcy Guaimara IV, jego synowi Gisulfowi II i został potępiony przez papieża Grzegorza VII. Według „*prawa boskiego i Imperatora*” Normkańczyk był jedynie uzurpatorem nawet, jeśli jego małżeństwo z Sigelgaitą wprowadziło go do salernitańskiej klasy rządzącej. Amatus starając się przezwyciężyć paradoks, który sam stworzył wygłaszając swoje oświadczenie, odwołuje się do kolejnej wizji sennej.

W trakcie oblężenia Salerno przez Guiscarda, broniący się ostatkiem sił Gisulf II miał sen. Ukazał mu się nieboszczyk ojciec, aby zapowiedzieć jego klęskę: „*Niestychane okrucieństwo mego złego [malavissime] syna Gisulfa, który ukradł miastu jego dobra, który czyhał na życie swoich poddanych zabije odwagę obrońców miasta. Miejcie cierpliwość – jego siła nie będzie trwała dłużej niż 40 lat...*”<sup>172</sup>

---

<sup>170</sup> Amatus IV, cap.8.

<sup>171</sup> Amatus VI, cap.28; Kapua otwarła bramy Ryszardowi 21.05.1062 r.

<sup>172</sup> Amatus VIII, cap 1.

Ta przepowiednia zostaje potwierdzona przez inną wygłoszoną przez nieznanego mnicha z Salerno, który według słów Amatusa miał powiedzieć: „*Pod rządami syna Guaimara, księcia Salerno nastąpi koniec królestwa Lombardów i zostanie ono powierzone mężowi pełnemu wielkich zasług, pochodzącemu z innego ludu, dzięki któremu miasto będzie optywać w honory*„.<sup>173</sup> „Prawo boskie i cesarskie” są zatem ocalone. Duch proroczy mnicha wieszczy jedno, "ojciec wszystkich Normanów" książę Salerno twierdzi, co innego, wypierając się własnego syna, aby lepiej nakreślić portret godnego siebie następcy, pochodzącego z Normandii, Roberta Guiscarda.

Przepowiednie i prorocтва otwierają ostatnia księgę dzieła Amatusa całkowicie poświęconą oblężeniu i kapitulacji Salerno, w której portret tyrana Gisulfa, wykreowany licznymi opowieściami kontrastuje z obrazem Roberta-wybawiciela miasta jego mieszkańców, do którego adresowane są końcowe pochwały. Paradoksalnie, z pozoru mowa Amatusa opiera się na argumentacji sędziowskiej, która zawierając elementy oceny etycznej wyraża się w szeroko rozumianym kontekście providencjalnym. W III. księdze pobici mieszkańcy Civitate otrzymują słuszną karę za swoją przewrotność, w księdze VIII. podły Gisulf musi ustąpić miejsca lepszemu suwerenowi.<sup>174</sup> Więzy rodzinne, dające prawa do dziedziczenia ziemi zostają w całości rozciągnięte na zdobywców. Wydarzenia związane z oblężeniem Salerno zasadniczo tworzą partię końcową utworu. Rok 1078, śmierć Ryszarda z Kapuy zamyka księgę VIII.<sup>175</sup> Widać wyraźnie, że z jakiś powodów Amatus nie miał zamiaru kontynuować swego dzieła.

Oblężenie Salerno i odsunięcie od władzy Gisulfa było jednym z najpoważniejszych i najbardziej rażących naruszeń prawa feudalnego i ściągnęło na Guiscarda oraz wszystkich Normanów ekskomunikę za strony Grzegorza VII. W roku 1078 papież, zdając sobie sprawę z tego, że Canossa nie rozwiązała, co więcej zaostrzyła konflikt z Henrykiem IV, próbował nawiązać porozumienie z Normanami i zdjął klątwę ciężącą na Robercie. Klasztor na Monte Cassino oraz osoba opata Dezyderiusza pełniła w tych zakulisowych rozmowach rolę szczególną. Można założyć, że kronika Amatusa była usprawiedliwieniem całego podboju normańskiego i powstała z potrzeby obrony tych, z którymi Kościół, skazując na potępienie, jednocześnie szukał porozumienia.<sup>176</sup> Była to obrona o tyle dwuznaczna z etycznego punktu widzenia, że równocześnie usiłowała wyjaśnić podbój ziem wolnych księstw longobardzkich znajdujących się pod opieką papieża. Pod każdym innym względem mogła z powodzeniem wspierać próby ugody czynione przez opata Dezyderiusza. Nie jest celem

---

<sup>173</sup> Ibidem.

<sup>174</sup> Amatus VIII, cap.1-30; por. Malaterra I, 14.

<sup>175</sup> Amatus VII, cap.35.

<sup>176</sup> Amatus VIII, cap. 36 in.

pracy wchodzenie w szczegóły polityki papieskiej po Civitate ani w szczegóły polityki dyplomatycznej Monte Cassino, którą prezentuje jedno z nowszych opracowań.<sup>177</sup> Przypomnijmy jednak, że to właśnie papież Mikołaj II (1059-1061) na zakończenie soboru w Melfi w sierpniu 1059 r. uświęcił mocą swojego autorytetu władzę Ryszarda z Kapuy i Roberta Guiscarda w zamian za przysięgę wierności Stolicy Apostolskiej.<sup>178</sup>

Dekrety z kwietnia 1059 r., które powierzały wybór papieża kolegium kardynałów wbrew woli cesarza i arystokracji rzymskiej, czyniły tę ugodę konieczną dla Mikołaja II i jego następców. Była ona nadal koniecznością, gdy w kwietniu 1073 r. Grzegorz VII rozpoczynał swój pontyfikat. Wtedy podbój normkański posunął się kierunku Abruzzo i zagroził bezpośrednio ziemiom Państwa Kościelnego.<sup>179</sup> Wszystkie listy Grzegorza VII po jego wyborze były adresowane do Dezyderiusza z Monte Cassino oraz Gisulfa II z Salerno. Do pierwszego jak i drugiego, stosując identyczne formułki, nowy papież słał listy przypominające o tym, jaką ufność pokłada Kościół w ich mądrości i przypominające o ich obowiązku służby Rzymowi. Żaden, jak się zdaje, analogiczny list nie został wysłany do suwerenów normkańskich w Italii. Jednakże Amatus podaje, że istniał list wysłany przez papieża do Apulii w bardzo niejasnych okolicznościach. Po zajęciu Bari w wyniku długiego oblężenia, Robert Guiscard zachorował i do Rzymu dotarła wiadomość, że zmarł. W tym samym czasie umierał papież Aleksander II.<sup>180</sup> Świeżo wybrany na papieża Grzegorz VII przekazał kondolencje wdowie po Guiscardzie i w tym samym liście miał uznawać za spadkobiercę księcia jego syna Rogera, zaznaczając, że ten ostatni „otrzyma ze strony Kościoła wszystko, co jego ojciec miał od papieży”, poprzedników Grzegorza. Papież odwoływał się do uzgodnień z Melfi odnowionych za Aleksandra II (1061-1073), uzgodnień, które Rzym ze swej strony traktował jako powinności wasalne. Według Amatusa sam Guiscard miał odpowiedzieć na ten list słowami pełnymi uległości.<sup>181</sup> Ale kilka miesięcy później, we wrześniu 1073 r., Grzegorz VII skarżył się swoim stronnikom, Beatrycze i Matyldzie Toskańskiej na działania Normanów przeciw Państwu kościelnemu i Kościołowi.

---

<sup>177</sup> Por.: H.E.J Cowdrey, *The Age of Abbot Desiderius : Montecassino, the Papacy and the Normans In Eleventh and early Twelfth Centuries*, Oxford 1983.

<sup>178</sup> G. Loud, *Abbot Desiderius of Montecassino and the Gregorian Papacy*, [w:] *Journal of Ecclesiastical History*, 30 (1979), s.305-326.

<sup>179</sup> Robert z Loritello; por. L.Gatto, *Robert I, conte di Loritello, normanno d'Abruzzo*, [w:] *Quaderni catanesi di studi classici e medievali* 1 (1979), s. 435-465 ; L. Gatto, *Ugo Maumouzet, conte di Manopello, normanno d'Abruzzo*, [w:] *Studi sul Medioevo cristiano offerti a R. Morghen per il 90. anniversario dell'Istituto Storico Italiano*, 1, Ist. Storico Italiano per il Medio Evo. Studi storici 83-92, Rzym 1975, s. 355-373; R. Bünemann, *Robert Guiskard 1015-1085. Ein Normanne erobert Südtalien*, Kolonia 1997, s.80,88, 94,98,111,113,155,160,177,244,257.

<sup>180</sup> 21.04.1073 r.

<sup>181</sup> Amatus VIII, cap.34.



Oskarżenia padały przede wszystkim pod adresem samego Guiscarda i bratanka Roberta z Loritello, którego aneksje w rejonie Abruzzo niepokoiły papieża. Planowane spotkanie między Guiscardem a papieżem nie mogło dojść do skutku. Rok 1073 przypieczętował, zatem zerwanie 15-letniego przymierza a kolejny rok przypieczętował podział: Grzegorz VII rzucił klątwę na Guiscarda i wszystkich jego popleczników.<sup>182</sup> Ekskomunika została odnowiona w roku następnym i zniesiona na synodzie rzymskim w lutym 1078 r. Należy przypomnieć, że Grzegorz VII podobne środki zastosował w przypadku Henryka IV, jeśli idzie o inwestyturę biskupów. Ekskomunikowany po raz pierwszy w lutym 1076 r., cesarz odbył w końcu pokutę pod murami Canossy w marcu 1077, ale żaden analogiczny gest nie miał miejsca ze strony Guiscarda. Pewny swego kleru, który ciągle dopuszczał go do zgromadzenia wiernych pomimo ciąży na nim klątwy, jak również przychylności opata Dezyderiusza, który bronił swej sprawy u papieża, Guiscard wiedział, że jego pomoc militarna dla Rzymu była niezbędna. Spotkanie, które miało mieć miejsce w 1073, odbyło się w końcu w czerwcu 1080r, i Robert potwierdził przed Grzegorzem umowę zawartą w Melfi. Pośrednictwo opata Dezyderiusza, który udał się do Apulii w końcu 1079 r., przyniosło owoce. Cały ten czas, gdy Grzegorz VII pracował nad projektem koalicji antynormańskiej, Amatus spisywał na Monte Cassino historię „cudownego” podboju, żądanego przez Boga, aby uwolnić południową Italię od „barbarzyńców i pogan”. Przepowiednia Apostoła Mateusza, który zapowiedział przed Civitate klęskę koalicji Leona IX, była również skierowana do Grzegorza VII.<sup>183</sup> Natomiast legenda o początkach tego podboju była ostrzeżeniem dla wszystkich wrogów Normanów.

Nie ma nic dziwnego w tym, co się później wydarzyło w Salerno: na końcu dzieła Amatusa, Robert uwalnia miasto, podobnie jak uczyniło to czterdziestu normańskich pielgrzymów w roku tysięcznym. Legenda o ich pojawieniu się była potrzebna Amatusowi jako mowa obronna, którą wygłosił w charakterze apologii Normanów, głównie Ryszarda z Kapuy oraz Roberta, księcia Apulii i Kalabrii. Narracje cechuje kompletność i duża dokładność. Ofiarowana opatowi Dezyderiuszowi, niestrudzonemu twórcy porozumienia między Rzymem a Normanami, napisana w chwili, kiedy to porozumienie przechodziło największy kryzys, *Historia Normanów* nie mogła być postrzegana jako proste „wspomnienie walk ludzi tego wieku”.

Dzieło Amatusa można byłoby, zatem traktować jako apologię, skoro zostało ono ukierunkowane na danie opatowi Dezyderiuszowi pewnego konkretnego narzędzia w jego walce politycznej. Zauważyć jednak należy, że walory apologii *Historia Normannorum* posiadałaby w momencie, gdyby

---

<sup>182</sup> Paradoksalnie, 5-letni okres ekskomuniki był w życiu Roberta jednym z najpomyślniejszych; por.: Norwich, op.cit, s.229-243.

<sup>183</sup> por: H.E.J Cowdrey, *The Age of Abbot Desiderius...*s.301.

odpierała jakieś jasno sformułowane tezy adwersarzy, przeciwników normańskiego panowania w Italii. Tak się jednak nie dzieje – swoją mowę obrońcą Amatus zdaje się kierować w pustkę a jego adwersarze milczą. Kilka lat później, gdy Grzegorz VII zmarł w Salerno, gdzie Robert go gościł, kiedy Urban II związał się bliżej z Normanami z Kapuy, Apulii i Sycylii, kiedy Rzym już zaprzestał swych planów budowanie koalicji antynormańskiej, a na scenie politycznej pojawił się problem Ziemi Świętej, nie było już potrzeby usprawiedliwiania podboju Italii przez Normanów ani też obrony tego podboju inicjatorów.

## *Feudum Aversy*

Feudum Aversy było pierwszym *stricto* normańskim nabytkiem na ziemiach Italii. W jaki sposób doszło do jego powstania, mimo że, jak pamiętamy, Melo nie obiecywał swoim przybyłym z północy sojusznikom jakichkolwiek nabytków trwałych tj. ziem i w pierwszym okresie ich pobytu w Italii jako najemników tego typu roszczenia w ogóle się nie pojawiały, stanowi zagadnienie odrębne, któremu w tym miejscu chciałabym poświęcić uwagę. Wiąże się ono z innymi problemami, jak choćby zasady organizacji militarnej grup normańskich, czy kryteria funkcjonujące wewnątrz grup najemników, jakimi kierowali się wojownicy wybierając tę a nie inną jednostkę na swego przywódcę.

Ważnym czynnikiem izolacji grupy nowoprzybyłych, prócz wysokich kwalifikacji jako wojowników była wyraźna odrębność kulturowa i językowa. Zanikła ona w okresie późniejszym jednakże przez dość długi okres Normanowie są zauważalni i wyróżniają się na tle otoczenia kulturowego, w którym przebywają. Od roku 1016 zwiększa się systematycznie ich liczba, mimo ofiar śmiertelnych, które siłą rzeczy ponoszą w trakcie bitew i potyczek. Jak wspominałam, w rozdziałach poprzednich, jako najemnicy należeli do wojsk zwalczających się ośrodków politycznych. Można założyć, że tak często opisywana w kronikach tendencja grup normańskich do zdrady interesów księcia, któremu służą, jest częstą cechą tego typu zbiorowości, wynikającą z typowej mentalności najemnika.

W przypadku Normanów przybyłych do Italii daje się zaobserwować wyraźna tendencja do samorzutnego wytwarzania pewnych struktur wewnątrz bandy i widoczny przez pryzmat źródeł proces kreacji lidera. Jednym z istotniejszych kryteriów wybory dowódcy były cechy fizyczne kandydata. Przydomek jednego z wodzów, Wilhelma Żelazne Ramię mógłby sam w sobie być tutaj argumentem jednakże odwołajmy się do Malaterry opisującego postać innego z późniejszych liderów, Ugo Tudebuse:

*"[...] Było ich tylko 500 rycerzy, Greków natomiast, którzy panowali nad ziemią i wyszli naprzeciw nim, po tym jak zebrali swoich z Kalabrii i Apulii ogromną liczbę, było prawie 60 tysięcy zbrojnych [...]. Wystali oni postąńca i nakazali wybrać, co tamci wolą: walczyć dnia następnego lub wycofać się cali z wcześniej [zdobytych-DP] wspaniałych ziem zdobywając pokój. Poślaniec wysłany po to [aby to zakomunikować-DP] jechał na pięknym koniu i pewien Norman, Ugo Tudebuse zaczął dotykać i głaskać [zwierzę-DP] a chcąc aby Grecy zapamiętali jego i jego towarzyszy uderzył konia w łeb z pięścią i jednym tylko uderzeniem zwałił go śmiertelnym ciosem na ziemię. Skoczyli inni Normanowie i podnieśli Greka, który upadł razem z koniem i leżał bez ducha na ziemi, chociaż jego jedyną szkodą był strach.*

*Normanowie powlekli konia nad przepaść i tam go zrzucili. Potem, kiedy Grek wrócił do siebie, dzięki staraniom Normanów otrzymał jeszcze piękniejszego konia. Powiedział swoim towarzyszom, że bitwa jest już gotowa..."<sup>184</sup>*

Element siły, w tym także fizycznej, jest tutaj dobrze widoczny; jest ona tym, czym musi się charakteryzować przywódca grupy. Kolejnym z kryteriów jest, łącząca się z poprzednim, ogólnie rozumiana uroda i waleczność. Norman najchętniej wybrałby na swojego wodza człowieka silniejszego i piękniejszego niż on sam. Wiąże się to w mentalności najemników z istniejącym od dawna przekonaniem, że los wojska zależy od walorów wodza. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób Amatus w wyjątkowo barwny sposób kreśli nam portret Ryszarda, syna Asclettina, który jeszcze wielokrotnie pojawi się na kartach jego dzieła:

*"W tym czasie przybył Ryszard, syn Asclettina o pięknej i pańskiej posturze, człowiek młody, o jasnej twarzy, jaśniejący pięknnością. Tak, był bardzo kochany przez każdą osobę, która go widziała. Za nim szła wielka ilość rycerzy i ludu. Jeździł konno pięknie, na małym koniu tak, że nogami dotykał ziemi; z powodu miłości do wujka i brata oraz z powodu niewiarygodnej piękności swego młodego wieku był honorowany i kochany przez cały świat. Wszyscy chcieli go mieć księciem i szli za nim jak za księciem [...]. A piękny młodzieniec radował się swoją młodością.[...] I dokąd by się nie udał nie brakło mu laurów zwycięstwa, taki był dzielny."<sup>185</sup>*

Najemnik normański niejako automatycznie przypisywał cesze urody cechę odwagi, a co za tym idzie oczywisty, w jego przekonaniu, sukces. Faktem pozostaje, że charyzma wodzów odgrywała kluczową rolę w procesie konsolidacji grup normańskich we Włoszech. Obraz mentalności Normana jako produktu środowiska kulturowego Normandii dość trafnie ujął w słowa Zumthor pisząc: "Norman, energiczny, praktyczny, przebiegły, poważny, ale lubiący dobre życie i dość pobłażliwy dla swoich wad jak gwałtowność, skąpstwo i obżarstwo, szanuje prawo indywidualne, ale boi się dyscypliny. Jego odwaga zyskuje mu groźną sławę. Jako baron umie, mimo wielkiej brutalności przywiązać do siebie wasali i chłopów. Tkwiący w nim niespokojny duch wypacza nieraz owoce jego energii [...]. Zręczność i wynalazczość ułatwiają Normanowi przystosowanie się do nowych warunków. Około roku 1000 mało jest rodzin normańskich, które nie miałyby wśród swoich członków jakiegoś dowódcy bandy czy zuchwałego najemnika, robiącego karierę w dalekich stronach. Sukcesy ich budzą zainteresowanie i podniecenie w całej Europie."<sup>186</sup>

---

<sup>184</sup> Malaterra I, 9.

<sup>185</sup> Amatus, II cap.44.

<sup>186</sup> Zumthor, op. cit., s.77.

To, co dzisiaj moglibyśmy nazwać indywidualizmem czy chęcią przewodzenie innym niewątpliwie skłaniało wielu Normanów by stawać na czele oddziałów. Nie zawsze same jednak chęci mogły wystarczyć. Jednym z najistotniejszych elementów kreujących wodza były jego zdolności oratorskie. Zwycięstwo, traktowane także jako potyczka słowna, stanowi ważny wyznacznik kulturowy o zamierzchłej, nordyckiej proveniencji sięgającej swymi początkami mów obrończych wygłaszanych na althingach.

Kreśląc sumaryczny obraz mentalności nowoprzybyłych Malaterra uwypuklił w syntetyczny sposób wszystkie jej najbardziej widoczne elementy: *"Jest to lud bardzo przebiegły, ludzie mściwi za każdą obrazę, gardzący ziemią swych ojców chcący otrzymać inne ziemie gdzie indziej. Chciwi na zbytek i władze, gotowi udawać wszystko lub nie udawać nic, będący pomiędzy hojnością a sknerstwem. Ich książęta są jednak bardzo hojni, bo podoba im się dobra sława. Ludzie zdolni w mówieniu pochlebstw, praktycy w elokwencji, także słuchaczowi [wydawać się może, że] nawet dzieci mogłyby być [u nich] retorami [...]. Wytrwali, jeśli los tego wymaga, odporni na zmęczenie, głód i zimno; kochający myślistwo, do którego tresują sokoły; mający upodobanie do pięknych koni i innych wojennych instrumentów oraz ubrań."*<sup>187</sup>

Już w pierwszych latach pobytu Normanów w Italii wykazują oni stałą dążność do podziałów na określone w sensie liczebności podgrupy. Było tak w przypadku Rainulfa i pierwszego normańskiego feudum Aversy. Wedle Amatusa został on wybrany spośród Normanów jako *princeps agminis*, którego rozkazom nie można się było przeciwstawić.<sup>188</sup> Jego ludzie byli podzieleni na małe, 24 osobowe grupy mężczyzn dowodzonych przez wybieranego wodza, ze sztandarem, na którym widniało godło. W ten sposób wewnętrznie zorganizowana grupa, która w trwały sposób wyłoniła wśród siebie przywódcę staje się w tych okolicznościach atrakcyjnym sojusznikiem dla książąt Italii.

Sergiusz IV z Neapolu w 1030 roku znalazł rozwiązanie, aby związać z sobą ściślej grupę Normanów, którym przewodził Rainulf: najpierw dał mu za żonę własną siostrę, wdowę po księciu Gaety, a następnie mianował szwagra hrabią i wyznaczył mu jako siedzibę Aversę wraz z okolicznymi żyznymi terenami, z których plony także należały do nowo mianowanego

---

<sup>187</sup> Malaterra I,3.

<sup>188</sup> "Natychmiast uradzili, aby ich wodzem obrać kogoś wspaniałego o imieniu Rainulf, którego rozkazom nie można było się przeciwstawić", Wilhelm z Apulii I,v. 104-170; inne prace patrz: M. Chibnall, Military Service in Normandy before 1066, *Anglo-Norman Studies*, 5 (1983), s.65-77; D. Douglas, The Earliest Norman Counts, *English Historical Review*, 61 (1946), s.129-156; E. Tabuteau, Definitions of Feudal Military Obligations in Eleventh-Century Normandy, [w:] M. S. Arnold, T. A. Green, S. A. Scully, S. D. White (red), *On the Laws and Customs of England: Essays in Honor of Samuel E. Thorne*, 1981, s. 18-59; ważna pozycja to: E. Searle, *Predatory Kinship and the Creation of Norman Power, 840-1066*, Berkeley, 1988.

wasala. W ten sposób Rainulf otrzymał wraz z ziemią prawa hrabiowskie dotyczące sądów, podatków i dowództwa wojskowego. Zaznaczę, że w sensie prawnym Rainulf przekazał część tej ziemi swoim *militibus*, prawdopodobnie w formie beneficjum lennego. Sposób, w jaki Sergiusz IV dokonał przyznania ziemi i przekazania władzy był zgodny z obyczajami prawa lombardzkiego. Jednak nie ma świadectw na to, że Rainulf złożył przysięgę wierności, jaką składali zarządcy dóbr i *conte*. Natomiast faktem pozostaje, że hołdując normom i obyczajom prawnym Normandii, Rainulf uważał tę ziemię za swoją własność i przyjmował ją w takim przeświadczeniu.<sup>189</sup> Czuł się związany z Sergiuszem tylko więzami krwi. W każdym innym sensie był w pełni właścicielem tych nowych ziem, co więcej jego formalny senior nie dysponował żadną siłą zdolną do kontroli w sensie militarnym hierarchicznego stosunku wasalnego.

Sojusz został rozwiązany wraz ze śmiercią siostry księcia. Wróg Sergiusza IV, Pandolf III z Kapuy przeciągnął na swoją stronę Rainulfa, dając mu za żonę własną siostrzenicę, córkę patrycjusza z Amalfi.<sup>190</sup>

*"Po tym wszystkim ten niegodziwy człowiek, książę Kapui Pandolf wypędził ze miasta Sergiusza maistre de la chevalerie i z pomocą mieszkańców przejął wielkie miasto Neapol. Niewiele czasu później [jednak] maistre de la chevalerie pourócił z honorami do swojego miasta".<sup>191</sup>*

Normanowie w zaistniałej sytuacji konfliktu pomiędzy książętami wykazują się elastycznością.<sup>192</sup> Istotna zmiana zachodzi w momencie II wyprawy włoskiej cesarza Konrada II w latach 1037/38. Władza cesarka wprowadziła ład na terenie longobardzkim. Przede wszystkim cesarz dokonał adopcji Guaimara; następnie nadał mu jako inwestyturę Salerno i Kapuę, obdarowując go także włóczęnią ze sztandarem. Było to ważne połączenie elementów prawnych rodzimych i feudalnych, które łączyło to, co dawne z nowym. Na prośbę Guaimara także księciu Aversy nadana została inwestytura przez cesarza, który wręczył mu włóczęnię ze złotą chorągwią, potwierdzając w ten sposób godność hrabiego i władzę nad nadanym terytorium. Jednak hrabia nie był bezpośrednio zależny od cesarstwa, lecz został wasalem księcia Salerno.

*"Imperator przybył do Kapuy i oczekiwał, że książęta stawią się u niego. Lecz każdy z nich zamknął się w swoich posiadłościach. I tylko Guaimar*

---

<sup>189</sup> O prawie „banu” patrz Zumthor op.cit., s.42; inne prace patrz: T.Bisson, *Medieval Lordship, Speculum*, 70 (1995), s.743-59.

<sup>190</sup> Amatus I, cap.45; pojawiający się w tekście wyraz „nipote” może oznaczać zarówno siostrzenicę jak i wnuczkę.

<sup>191</sup> Amatus, I, 41; pojawia się tutaj wyrażenie „maistre de la chevalerie” jest to *magister militum*, tradycyjny tytuł przysługujący książętom Neapolu.

<sup>192</sup> Malaterra I, 6; literatura dotycząca się poszczególnych dworów książęcych jest przedmiotem licznych prac i dysertacji naukowych; podstawowe informacje znajdzie czytelnik w „I Bizantini In Italia” pod red. Very von Falkenhausen, Rzym 1979, s.339 i nn; tam dalsza literatura.

*udał się do niego ze swoimi najszlachetniejszymi rycerzami normańskimi; został przyjęty przez Imperatora z honorami a z jeszcze większymi honorami był podziwiany przez wszystkich; dał im dary wielkie i szlachetne i z jego darów cieszył się cały dwór i był chwalony. Wszyscy prosili Imperatora, aby go wywyższył, podniósł i ukoronował. Imperator zadowolił powszechną wolę swoich poddanych: adoptował go jak syna i uczynił go księciem Kapuy i dał mu te dwie godności i dał mu w rękę chorągiew. I kiedy był w tak wielkiej łasce Guaimar zatroszczył się o to, aby Imperator był dobrze nastawiony do Rainulfa albowiem bez dobrej woli Normanów ten książę nie mógł bronić swoich ziem ani zdobyć innych. A Imperator nakłonił się do woli księcia i przez przekazanie miecza i chorągwi, na której były znaki imperialne, potwierdził Rainulfowi feudum Aversy i jej terytoriów. [...] Imperator Konrad wrócił do Niemiec a Guaimar i Rainulf byli wywyższeni z wielkim honorem i powrócili każdy do swej ziemi".<sup>193</sup>*

W ten sposób cesarz, na mocy prawa feudalnego stworzył na terenach Italii trwały ład, który miał zastąpić niestałe związki oparte na więzach krwi i na podziałach między krewnymi. Jednak ten nowy układ nie osłabił siły związków między krewnymi. Także Normanowie nie stracili pierwotnego charakteru wojsk najemnych. Frankijska koncepcja wierności wasala seniorowi, uzupełniona nadaniem ziemi nie znalazła pełnego zastosowania w przypadku księcia longobardzkiego. Koncepcja pokrewieństwa i elekcji przywódcy wojskowego oddziaływały silnie także później, w kształtowaniu się władzy książąt Aversy.<sup>194</sup> Po śmierci Rainulfa w 1045 roku, Normanowie zwrócili się do Guaimara, prosząc go, by został jego następcą. Guaimar poprosił ich, by sami wyznaczyli następcę spośród siebie, więc Normanowie wybrali Asclettina, siostrzeńca Rainulfa I i przyrzekli mu wierność. Guaimar uznał Asclettina za syna i bogato obdarował. Obaj przybyli konno do Aversy, gdzie Normanowie wręczyli Guaimarowi złotą chorągiew, która posłużyła mu do nadania inwestytury Asclettinowi. Chorągiew ta symbolizowała feudum i była symbolem królewskiej sankcji, tak jak na terenach germańskich. W Normandii tego typu symbole inwestytury były nieznane. Jednak prosząc Guaimara by został ich zwierzchnikiem nie zamierzali rezygnować ze swojego prawa do elekcji. Kiedy, po przedwczesnej śmierci Asclettina, Guaimar starał się, bez wcześniejszej elekcji, narzucić im jako władcę Rudolfa, członka innej rodziny, został on usunięty z tronu przez Rainulfa II Trincanotte. Jeśli idzie o ramy polityczne akcji, to Guaimar zdołał sobie podporządkować

---

<sup>193</sup> Amatus II, cap. 6.

<sup>194</sup> Dalsze informacje: F. Ganshof, *Frankish Institutions under Charlemagne*, Providence 1968; T. Reuter, *Plunder and Tribute in the Carolingian Empire*, *Transactions of the Royal History Society* 35 (1985), s.79-94; D. Bates, *Normandy before 1066*, London, 1982, s.12-31.

Rainulfa II dzięki Drogonowi, swojemu zięciowi i dowódcy Normanów w Apulii. Jednak później Drogon przeszedł na stronę swojego powinowatego i Guaimar musiał przywrócić do łask Rainulfa, który złożył przysięgę wierności i wraz z chorągwią i bogatymi darami została mu nadana w inwestyturze Aversa. W przypadku wyniesienia Ryszarda I z Aversy, kuzyna Rainulfa, elekcja była istotnym aktem. Ryszard poślubił Fresendę, siostrę Drogoną i związał się z nim sojuszem w walce o Apulię. Po kłótni z Drogonem został przez niego uwięziony. Na prośbę Normanów z Aversy, Guaimar V wstawił się u Drogoną, by ten uwolnił Ryszarda i tak też się stało.<sup>195</sup> Przywództwo wojskowe nabrało nowego znaczenia, co było o tyle istotne, że w tym właśnie czasie zbiegły się ze sobą na terenach Italii dwie ekspedycje militarne, prowadzone przez dwory cesarzy Wschodu i Zachodu.

Mowa o interwencji cesarza Konrada II, która przypadła na mniej więcej ten sam okres co wspomniana już wcześniej wyprawa na Sycylię Georgiosa Maniakesa. Powody natury ogólnej będące podstawą do rozpoczęcia interwencji przez Greków przedstawia Psellos:

*"Kiedyśmy zostali pozbawieni Italii i tym samym odebrano nam najczcigodniejszą część Cesarstwa, drugi Michał wysłał Maniakesa z rozkazem, by wszczął wojnę przeciw tym, którzy nas ograbili i odzyskał dla państwa utraconą prowincję. Mówiąc obecnie o Italii nie mam na myśli całego wybrzeża, lecz jedynie zwróconą ku nam część, która przyswoiła sobie tę ogólną nazwę. Maniakes przybył niespodziewanie do tamtych stron wraz z całym wojskiem, zastosował całą wiedzę wojenną i było oczywiste, że wypędzi okupantów i z braku innej osłony przeciwstawi im swoje zbroje ramie".<sup>196</sup>*

Utworzony w wieku X a potwierdzony w listach dostojników dworu w l. 971-975, Katepanat jak także aktywna polityka demograficzna i kolonizacyjna, wyrażająca się obecnością stałych oddziałów wojskowych, administracji i greckiego kleru, oraz wzrost aktywności militarnej w regionie związanej nie tyle z zagrożeniem normańskim, gdyż grupy wojowników z północy były relatywnie nieliczne, ile bardziej z muzułmanami, powodowały zaniepokojenie Konstantynopola. Obszary te wchodziły w strukturę administracyjną Imperium i katepanat rozciągał swoją jurysdykcję nad całą Italią bizantyjską. Bizancjum było jedyną prócz muzułmanów siłą zdolną w aktywny sposób przeciwstawić się infiltracji normańskiej jak także zbyt ambitnej polityce niektórych włoskich dynastów kryjących się pod płaszczem mniej lub bardziej iluzorycznego zwierzchnictwa cesarza niemieckiego.

---

<sup>195</sup>por: P Skinner, *Family Power in Southern Italy: The Duchy of Gaeta and its Neighbours, 850-1139*, Cambridge, 1995; B. Kreutz, *Before the Normans: Southern Italy in the Ninth and Tenth Centuries*, Filadelfia 1991; N. Christie, *The Lombards*, Oxford, 1995.

<sup>196</sup> Psellos VI, 78.



Szczególnie teraz, w okresie po zakończeniu wojen z Bułgarami, problem Italii powrócił jako stały element zainteresowania Imperium. Jednym z efektów takiego obrotu rzeczy była m.in. ekspedycja Maniakesa, którego początki kariery wojskowej Psellos przedstawił w ten sposób:

*"Georgios Maniakes nie od razu opuścił szeregi ciurów obozowych i doszedł do stopnia naczelnego wodza, nie wczoraj dał w trąbkę i spełniał funkcję herolda, by dziś otrzymać dowództwo nad wojskiem. Zaczął jakby na sygnał i powoli wspinał się wyżej, uzyskując kolejne stopnie, aż stanął na czele hierarchii wojskowej. W tym czasie miał pewne osiągnięcia. Został odznaczony wieńcem za zwycięstwo, później znowu znajdował się w więzieniu, po czym wracał jako zwycięzca do cesarzy; domem jego były więzienia.[...] Tymczasem sprawy poczęły się toczyć w kierunku niepomyślnym dla nas i dla niego. Zdobył Edesę i został postawiony w stan oskarżenia. Wysłano go z rozkazem zdobycia Sycylii, a ponieważ nie udało mu się jej zdobyć, znowu go haniebnie odwołano".<sup>197</sup>*

Najemnicy normańscy również wzięli udział w tej wyprawie. Jak wspomniałam wcześniej, zakończyła się ona dla nich sromotną porażką głównie z racji upokorzenia ich wodza Ardiuna.<sup>198</sup> Błahy z pozoru szczegół zainicjował serię wydarzeń, które zmieniły w istotny sposób obraz relacji we wnętrzu politycznego mikrokosmosu Italii. Katastrofa Maniakesa odbiła się tutaj dalekim echem, podczas gdy na plan pierwszy wysunęły się inne zdarzenia.<sup>199</sup>

*"Kiedy Sycylia została zdobyta cała armia wróciła do Apulii. I tak jak powiedzieliśmy Maniakes wrócił do Konstantynopola, aby zostać cesarzem, ale tam okrutnie został ścięty [a] na jego miejsce Ducliano został katepanem w Apulii."<sup>200</sup> "I Arduino, który żywił w sercu niesprawiedliwość, której doświadczył, dał Ducliano dar złota i był przyjęty z honorami[...] i został zwierzchnikiem wielu miast. On okazał się dobroduszny dla wszystkich poddanych i tolerancyjny dla obrażających go. Często wyprawiał uczyty i zapraszał do stołu ludzi zacnych i nie zacnych i podejmował ich wspaniałymi rzeczami. Potem, kiedy już zjedli prowadził przyjacielską rozmowę i tak ukazywał się [raczej] bratem niż sędzią. I rozmawiał z nimi, wypowiadał słowa współczucia i udawał, że jest zasmucony z powodu uciemżenia ze strony Greków, i krzywd, jakie oni czynili ich kobietom; udawał, że myśli o krzywdach, jakie oni cierpieli od Greków; obiecywał, że będzie pracował i trudził się dla ich wolności. Och, jakaż przebiegła bystrość, aby odebrać władze tym panom, którzy uczynili mu krzywdę. I wzruszył lud przeciw nim. Och, ogromny gniew na zewnątrz niewyjawiony, ale zachowany w sercu; tak jak ogień przykryty popiołem, suchym*

---

<sup>197</sup> Psellos VI, 76.

<sup>198</sup> Amatus II, cap.14.

<sup>199</sup> Przebieg buntu Maniakesa, patrz: Psellos VI, 79-86.

<sup>200</sup> Amatus II, cap.15.

*drewnem[ nakryty] wybucha płomieniem. I zaiste było już drewno, które wszyscy chcieli palić. Albowiem tak jakby był świętym, wszyscy chcieli go mieć panem i wszyscy zapewniali go o swej woli służenia mu. I kiedy to zobaczył Arduino dmuchnął, aby rozpalić ogień...*"<sup>201</sup>

Na fali buntu wznieconego przez Arduina Normanowie przystępują do właściwie rozumianego podboju Apulii. Jako datę jego rozpoczęcia można przyjąć rok 1041. Opierał się on w głównej mierze na dewastacji terenu i rzeziach wśród ludności. Apulia nigdy nie była krainą opływającą w bogactwa. Jej piaszczyste gleby nigdy nie dawały swoim mieszkańcom godziwych plonów; prócz tego były to obszary o niezdrowym, malarycznym klimacie. Malaterra opisując każdorazowe przejścia Normanów przez te ziemie stwierdza, że wyludnione przypominały one obraz jak po przejściu pomoru.<sup>202</sup> W wyniku buntu obleżone zostało Melfi. Kronikarz tak przedstawia sytuację dając jednocześnie pokaz „zdolności” oratorskich Arduina: "...[Melfi-DP] jest bramą oporu Apulii. Ono stawia opór wrogom i jest schronieniem i przytulkiem dla przyjaciół. Do tego miasta weszli pod osłoną nocy Normanowie i Arduino poprosił, aby strzegli go w pokoju, ale ludzie z miasta pozostali w wielkiej liczbie i chwycili za broń. Arduino stanął pomiędzy nimi i przemówił donośnym głosem: „Oto wolność, której szukaliście! To nie są wrogowie, ale [wasi] wielcy przyjaciele! Ja uczyniłem, to co wam obiecałem [...] i przychodzę tutaj aby zdjąć jarzmo albowiem jesteście ciemiężeni. A zatem jeśli idziecie za moją radą, przyłączcie się do nas! Bóg z wami! Bóg ulitował się nad niewolą i hańbą, którą ciągle tu cierpicie i dlatego wysłał tych jeźdźców, aby was wyzwolić!”. "I kiedy usłyszeli Arduina, ze tak mówił, zgodzili się z nimi i obydwie strony uczyniły przysięgę pokoju [...]"<sup>203</sup> Przedsięwzięcie takie jak podbój Apulii wymagało wojska o określonej strukturze, podobnej do tej, jaką obserwujemy w Europie północnej w przypadku wojsk Rollona.<sup>204</sup> Po naradzie książę Rainulf z Aversy wyznaczył dwunastu *znakomitych mężów*, którzy zadeklarowali się wziąć udział w tym przedsięwzięciu pod rozkazami Arduina.

Zawarli z Arduinem układ, ustalając, że wszystkie przyszłe zdobycze będą podzielone równo. Arduin miał otrzymać połowę z każdej z dwunastu części, ale prawdopodobnie nie miał własnej części. Następnie Rainulf wyznaczył Arduinowi i swoim dwunastu hrabiom kontyngent wojskowy liczący 300 mężczyzn. Otrzymali oni od niego sztandar z zaproszeniem do

---

<sup>201</sup> Amatus II, cap.16.

<sup>202</sup> Patrz: Malaterra I, 6.

<sup>203</sup> Amatus II, cap.18; Arduin był Longobardem.

<sup>204</sup> D. Douglas, Rollo of Normandy, *English Historical Review*, 57 (1942), s.417-436; M. Bennett, Violence in Eleventh-Century Normandy: Feud, Warfare and Politics, [w:] *Violence and Society in the Medieval West*, red. G. Halsall, 1997, s. 126-140.

walki przy Arduinie. Większość hrabiów, którzy przysięgali, była ze sobą spokrewniona, co gwarantowało potencjalną trwałość paktu.

Obok paktu dwunastu hrabiów z przywódcą wojsk (*dux*) istotny jest także podział wojowników na grupy. Zarówno w Normandii, jak i w Italii dzielili się oni po 300 ludzi, czyli na około dwanaście grup po 25 mężczyzn. Zasada podziału na grupy dwunastoosobowe jest bardzo stara. Podczas wypraw Rollona mówi się o jednostkach składających się z 24 statków, podzielonych na dwie grupy po dwanaście. W południowej Italii spotykamy się z grupami składającymi się z 24 osób z dowódcą, które stanowią autonomiczne jednostki. Jest to dalekie odzwierciedlenie pierwowzoru podziału militarnego Normanów. Także pakt zawarty między przywódcami oddziałów a wybranym przez nich wodzem (*dux*) i istniejące powiązania między krewnymi nawiązywały do tradycji nordyckiej.<sup>205</sup>

W kolejnych latach mamy do czynienia z ważnymi zmianami w stosunkach między członkami zaprzysiężonymi i dowódcą wojska. Już Dudon pisał, że towarzysze Rollona mieli pozycję równą wodzowi.<sup>206</sup> Wojsko Arduina nie składało się wyłącznie z Normanów, ale także z licznej grupy Lombardów, którzy towarzyszyli oddziałowi wojowników normandzkich. Mówi się o 1200 ludziach podczas podboju Melfi. Równość poszczególnych wodzów jest widoczna, jeżeli chodzi o podział łupów: Melfi zostało wyznaczone jako miejsce zbiórki, gdzie miały być podzielone przez wodza wojska zdobyte łupy.

Lombardowie i część Normanów mieli nadzieję na zdobycie większej ilości bogactw i na szybsze poddanie się Longobardów z Apulii, dlatego przeszli na stronę Atenolfa, brata księcia Beneventu; odmawiając posłuszeństwa i łamiąc przysięgę wierności. Wybrali oni Atenolfa na wodza, który jednak szybko zraził ich do siebie, kiedy zatrzymał łupy zebrane w Melfi i nie przeprowadził żadnego podziału ziem. Wówczas wybrano Argira, syna Melo.<sup>207</sup> Ważne jest to, że Argiro odrzucił na początku tą godność, jako że nie posiadał odpowiednich środków, aby zapłacić Normanom. Ci odpowiedzieli mu *“nikt z nas nie będzie biedny i w potrzebie pod twoim przywództwem i pod twoimi rozkazami los będzie nam sprzyjał.”*<sup>208</sup>

---

<sup>205</sup> T. Bisson, *Medieval Lordship, Speculum*, 70 (1995), s.743-59; M.Chibnall, *Military Service in Normandy before 1066, Anglo-Norman Studies*, 5 (1983), s.65-77.

<sup>206</sup> Dudon de Saint-Quentin, *De moribus et actis primorum Normanniae ducum*, ed. J. Lair, Caen, 1865 (M.S.A.N., t. XXIII), s. 115-301; G. Huisman, *Notes on the manuscript Tradition of Dudo of Saint-Quentin's Gesta Normannorum*, *Anglo-Norman Studies*, 6, 1983, s.122-135; M. Arnoux, *Before the Gesta Normannorum and beyond Dudo : some evidence on early Norman Historiography*, *Anglo-Norman Studies*, 22, 1999, s. 29-48.

<sup>207</sup> Wilhelm z Apulii II, v.20-37; dalej o Argiro : Wilhelm z Apulii II, v.45-54; 278-283; Argiro przebywał na terenie Italii do 1058 r; obwołany w lutym 1042 r przez Longobardów i Normanów „princeps et dux Italie”, niedługo po tym obalony ;bardziej szczegółowe informacje: Vera von Falkenhausen, *Untersuchungen uber die byzantinische Herrschaft...*, s.93.

<sup>208</sup> Wilhelm z Apulii II, v. 45-54.

Podbudowany przez ich postawę Argiro objął dowództwo nad wojskiem. Wkrótce jednak Normanowie odrzucili jego przywództwo, ponieważ za ich plecami zawarł pakt z cesarzem bizantyjskim i będąc przez niego przekupionym, wbrew woli jednego z dwunastu hrabiów odstąpił od oblężenia Trani. W końcu, we wrześniu 1042 roku wybrali na przywódcę Normana, Wilhelma zwanego Żelazną Ramię, potężnego wzrostu syna Tankreda de Altavilla.

*"Ale i Normanowie nie myśleli podążać na próżno w rzecz niepewną i pomyśleli poważnie i poradzili się nawzajem i zdecydowali razem ustanowić księcia nad nimi. I tak też się stało. I uczynili nad sobą księcia Wilhelma, syna Tankreda, mistrza wszelkich broni i zdobnego dobrym obyczajem, pięknego, uprzejmego i młodego. Kiedy Normanowie tak uczynili i nadali sobie księcia, postawili go na czele swojego oddziału i poszli na dwór Guaimara, księcia Salerno a książe ten przyjął ich jak synów. I uczynił im wiele wspaniałych darów i aby byli przez wszystkich szanowani, dał Wilhelmowi za żonę córkę swego brata, Gwidona. Normanowie bardzo się ucieszyli z darów, które otrzymali a także mieli wielką radość, że ich książe otrzymał tak szlachetne pokrewieństwo. I z tego powodu Guaimar uczynił go księciem i nazwał się [jego] rektorem. I zaprosił go, aby dzielić się ziemią zarówno tą zdobytą jak i tą, którą mieli zdobyć. Poprosili także, aby Rainulf był księciem nad nimi wszystkimi; a ten to Rainulf był księciem Aversy, skąd to wyruszyli, jak poszli na walkę z Arduino, tak jak to było wcześniej powiedziane. I zarówno książe Salerno jak i książe Aversy wypełnili prośbę wiernych Normanów. A Normanowie wrócili do Melfi z nowym panem Wilhelmem i tam został on przyjęty jako władca. Normanowie byli mu posłuszni jak studzy i najlepszy z nich podawał mu mięso i zarządzał winiarnią; i bardzo cenił sobie taką pokorną służbę".<sup>209</sup>*

Równa pozycja wodzów i ich przywódcy polegała na zgodzie w sprawach politycznych i militarnych oraz na równym podziale łupów, który nie wykluczał dodatkowego przydziału dla zwierzchnika. Łączyły się one z solidnym dowodzeniem wojskiem i z surową dyscypliną podczas walki. Także Dudon opisuje w ten sposób Normanów Rollona. Władza Wilhelma została zaaprobowana przez Guaimara w Salerno, który przede wszystkim obsypał Normanów darami i powiązał z sobą ich nowego przywódcę, dając mu za żonę córkę swojego brata. Następnie mianował Wilhelma swoim przywódcą wojskowym (*princeps*) a sam przyjął tytuł *rector* by wyrazić swoją zwierzchność. W Melfi, w obecności Wilhelma i Rainulfa z Aversy, na prośbę samego Wilhelma i w zgodzie z wszystkimi członkami zaprzysiężonym (wodzami), Wilhelm dokonał podziału ziem już zdobytych i

---

<sup>209</sup> Amatus II, cap. 29; D. Douglas, The Earliest Norman Counts, *English Historical Review*, 61 (1946), s.129-56.

tych, które miały być dopiero podbite: Melfi stało się wspólną własnością dwunastu hrabiów.

*"Podzielili między siebie ziemie zdobyte i te które mieli zdobyć w dobrej woli i pokoju i zgodnie. W ten sposób Wilhelm otrzymał Ascoli, Drogon otrzymał Venosę, Arnolino miał Lavello; Ugo Tudebuse otrzymał Monopoli, Rudolf otrzymał Kanny, Gualtiero Civitate, Piotr Trani, Rudolf syn Babeny, Sant' Arcangelo; Tristan Montespeloso, Herveo miał Frigento; Asclettino Acerenze; Rainfred miał Minervino. I według umowy [każdy z nich-DP] dał Arduino jego część. To znaczy pół ze wszystkiego, jak było w umowie. Melfi, ponieważ było miastem książęcym było wspólne dla wszystkich. wszystkich ponieważ nie jest ważne posiadanie ziemi bez[tytułu] księcia, według prawa, co uczynił Guaimar książę Salerno? - Nadał władzę każdemu z nich i później książę wrócił do Salerno, a drugi do Aversy w zgodzie i pokoju".<sup>210</sup>*

Guaimar nadał inwestyturę każdemu z hrabiów, łącznie z Wilhelmem. Hrabiowie przekazali swoje wojska pod rozkazy Guaimara, jednakże nie bezpośrednio, ale pod dowództwem Wilhelma, ich wodza. W ten sposób Wilhelm i inni hrabiowie uwolnili się od związków z normańskim hrabią Aversy - teraz byli mu równi. Nowa organizacja nie była *feudum* Wilhelma, lecz była złożona z grupy związków feudalnych zależnych bezpośrednio od Guaimara; patroni walczyli pod rozkazami Wilhelma tylko dla wyższej koordynacji wojsk. Wilhelm różnił się od nich tylko tym, że posiadał dowództwo nad wojskiem i dynastyczne więzy krwi, lecz pod względem majątku był im równy. Podział ziem nie zakończył się jednak. Jako wyraz szacunku, hrabia Rainulf I z Aversy otrzymał miasto Sipont, cenne dobra władców lombardzkich i część Monte Gargano. Dzięki tym odległym ziemiom, Rainulf był związany z Apulią i terenami, które dopiero miały być zdobyte.<sup>211</sup> Dowództwo wojskowe i tradycje podziału, związki oparte na przysiędze i pokrewieństwie oraz prawo feudalne stworzyły sieć związków między terytorium zdobytym, seniorem i wasalem, Guaimarem i Normanami. Przechodząc od najemników do roli wasala Normanowie zagnieżdżają się w strukturze feudalnej ziem włoskich; od tego momentu ich usunięcie będzie już niemożliwe. Sukcesywnie, także z Apulii, podobnie jak w Aversie, elekcja przywódcy jest uzależniona od ścisłego pokrewieństwa z poprzednikiem. Po przedwczesnej śmierci Wilhelma Żelazne Ramie (1046 r.), jego młodszy brat Drogon walczył zbrojnie ze swoim krewnym i towarzyszem Piotrem z Trani:

---

<sup>210</sup> Amatus II, cap. 31.

<sup>211</sup> Podobne zjawisko polegające na formalno-prawnym podziale ziem jeszcze niezdobytych będzie się pojawiać w dokumentach wydawanych przez Roberta Guiscarda i jego brata Rogera; por. tekst umowy z Melfi w: J. Deer, *Das Papsttum und die suditalienischen Normannenstaaten*, Gottingen 1969, s.18 i nn.

"W międzyczasie lud, którym [Argiro] kierował połączył się po części z księciem Piotrem po części z Dragonem, synem Tankreda. Albowiem krótko żył jego brat ów Wilhelm słynny z tego, że miał ramiona z żelaza i którego chwalebnych czynów żaden poeta nie mógłby ująć w wersy w jednym życiu.[...] Cały lud Italii w tym czasie bał się Unfreda z bratem Dragonem chociaż w tamtym czasie Piotr był najbogatszy z nich i był ich krewnym. On ufundował Anurię i nieco później Cerato; Bisceglie i Barlettę zbudował na brzegu morza. Jego sława podniosła się ponad innych książąt, ale książę Unfredo z bratem Dragonem obalili dumny umysł. Piotr bowiem po tym jak przygotowywał się do walki, został zwyciężony i uwięziony i skończył się dla nieszczęśnika jego dobry czas."<sup>212</sup>

Po śmierci Wilhelma Żelaznej Ręki (1046) Guaimar dał za żonę wybranemu poprzez elekcję Drogonowi swoją córkę. Powróćmy na moment jeszcze do postaci Arduina. Bunt, który wzniecił i podbój, który zainicjował nie były pisane jedynie krwią Lombardów z Apulii. Odbywał się on także kosztem greckojęzycznej ludności Apulii i północnej Basilikaty. Na odpowiedź Bizancjum nie trzeba było długo czekać. Moment, w którym postać Arduina znika z kronik wyznacza punkt zwrotny, od którego główny ciężar relacji kronikarskich przedstawia obraz konfrontacji militarnych z Bizantyjczykami.

Dokejanos, nowy katepan Italii, przybyły w listopadzie 1040 r. z Konstantynopola, stanął przed bardzo trudnym zadaniem.<sup>213</sup> W pewnym sensie Imperium utraciło impet i falę powodzenia, na której grzbiet wzniosła je owocna działalność Bojoannesa. Z perspektywy Konstantynopola problem normański w zasadzie zdaje się nie istnieć. Cesarstwo reaguje falami ekspedycji militarnych i innych chaotycznych posunięć jedynie w wypadkach wzmożonej penetracji muzułmańskiej oraz powtarzających się w rytmicznych falach ekspedycji włoskich cesarzy niemieckich. Niewątpliwie na taki stan rzeczy wpływ miała odległość centralnych czynników decyzyjnych jak również postępujący, w aurze niedawnego buntu Maniakesa, proces emancypacji katepanatu. Italia w obliczu braku łatwych i błyskotliwych sukcesów, ciągle faktycznie ze względu na swoją strukturę populacyjną, funkcjonując w obrębie Imperium, nabiera cech tego, co badacze włoscy określają mianem „*terra frontiera*” – ziemia pogranicza.<sup>214</sup>

---

<sup>212</sup> Wilhelm z Apulii II, v.20-37.

<sup>213</sup> W źródłach pod tym nazwiskiem figurują dwie osoby: Nicefor Dokejanos katepan przybyły do Italii w lutym 1039 r., opuścił Italię w 1040 r.; Michał Dokejanos noszący tytuł *protospatharius et catepanus*, przybyły na teren Italii w listopadzie 1040r; w tym wypadku chodzi o tę drugą postać; V.v.Falkenhausen, *Untersuchungen...*, s.89.

<sup>214</sup> Por.: Bartlett, MacKay, ed., *Medieval Frontier Societies*, Oxford, 1989; rozwinięcie studium struktur administracyjno-prawnych w: A. Marongiu, *Byzantine, Norman, Swabian and later Institutions in Southern Italy, Collected Studies*, Londyn, 1972.

W obliczu zachodzących procesów konsolidacji grup normańskich kumulujących w swych rękach coraz większe połacie ziemi oraz przy nasilającym się rozpadzie księstw italskich pokonanie tych pierwszych stawało się zadaniem trudnym.

Wysiłki obu stron, tak Greków by utrzymać te terytoria pod swoją władzą, jak i Normanów, by je zdobyć, musiał być okupiony wielkimi stratami. Są one w tym drugim przypadku minimalizowane u kronikarzy związanych z domami przyszłych książąt i królów. Normanowie w wyniku bitew i potyczek z Grekami zmuszeni byli do włączania do swoich band ludzi z poza swojego kręgu. Prowadzenie regularnego naboru umożliwiały im łupy wyniesione ze zwycięskich starć z Bizantyjczykami: *"I Normanowie z innych ziem nie zaprzestali wysiłków w znalezieniu w ziemi księstwa ludzi silnych i zdolnych do walki. Ze skarbami Greków, które zdobyli po bitwie rozdawali konie i obiecywali dać część zdobyczy tym, którzy pomogą im przeciw Grekom. I w ten sposób wzrosła w sercach ludzi chęć walki z Grekami".*<sup>215</sup>

Obecność i działalność Normanów doprowadziła do trwałego zaburzenia systemu politycznego Italii. W grudniu 1046 r. przybył do południowych Włoch kolejny cesarz niemiecki, Henryk III. Okres czasu, który upłynął od ostatniej wizyty Imperatora przekształcił jednak obraz stosunków panujących w Italii w sposób zasadniczy. W tym właśnie czasie nowo wybrany papież Klemens II koronował go w Rzymie na króla Niemiec i cesarza rzymskiego, przyznając mu prawa uczestniczenia w wyborach papieży, przez co zwiększył zależność Kościoła od cesarstwa i zapewnił wpływ władcom niemieckim na obsadę tronu papieskiego. Abstrahując od problemów związanych z trudną sytuacją Kościoła i koniecznością złożenia z urzędu trzech antypapieży, Henryk zmuszony był dać sankcję cesarską dla władzy książąt Aversy a tym samym ograniczyć wpływy Guaimara V w Apulii. Szalenie istotną sprawą w tych „targach o feudum” odegrały poważne kwoty pieniężne wpłacone na rzecz skarbu cesarskiego przez zainteresowanych książąt: *"Po tym wszystkim z całym wojskiem przybył Imperator do tego monasteru i przyjęty z wielką czcią przez braci ofiarował na ołtarzu świętego Benedykta ornat ze wspaniałej purpury przyozdobiony złotem i klejnotami jak także inne tkaniny w niemałych ilościach. Następnie podarował w kapitule braciom kilka funtów złota i polecając się pobożnie im udał się dalej do Kapui, tam ponieważ Guaimar wyrzekł się Kapui którą trzymał przez 9 lat, oddał ją Imperator wspomnianemu już Pandolfowi i jego synowi, od których otrzymał wiele złota. Imperator potwierdził poprzez nominację cesarską nad całą tą ziemię, którą do tej pory posiadali Drogonowi księciu Apulii i Rainulfowi księciu Aversy, którzy to udali się do niego [Imperatora-DP] ofiarując mu wiele koni i bardzo wiele pieniędzy.*

---

<sup>215</sup> Amatus II, cap.25.

*Tam też uczynił edykt dla naszego opata opieczętowany złotą pieczęcią zgodnie z prawem cesarskim. Udał się następnie w kierunku Beneventu. Ale ponieważ mieszkańcy nie chcieli go przyjąć, prosił aby to miasto było ekskomunikowane przez papieża, który był wraz z nim. I nadawszy Normanom przez swój autorytet całe terytorium Beneventu powrócił za drugą stronę gór wioząc ze sobą Grzegorza, zniesionego papieża".<sup>216</sup>*

W tym samym czasie, w którym został przez cesarza utrwalony pewien status quo polityczny, ludność Italii coraz mocniej odczuwała ciężar obecności Normanów: zniszczenia, stan anarchii, który ze sobą przynieśli jak również niestabilność prawno-polityczną instytucji sędziowskich. Ślady tych niepokojów odnaleźć można w dokumentach prywatnych, głównie zapisach darowizn.<sup>217</sup> W tym samym roku, co cesarz Henryk przybyło do Italii dwóch rycerzy z Normandii, Ryszard Quarrel i Robert Guiscard. Wilhelm z Apulii stwierdzając, iż „*fortuna kołem się toczy i teraz zaczęła wywyższać synów Tankreda*”, z ich postaciami związał dalsze dzieje podboju i w rzeczy samej wywarli oni na nim niezatarte piętno.<sup>218</sup>

---

<sup>216</sup> Chronica Monasterii Casiniensis II, 78; „za drugą stronę gór” – chodzi o Alpy.

<sup>217</sup> Dokument wyd. 2. marca 1042 r. Atto di affidamento della chiesa napoletana si. S. Gennaro Spoliamorta al. Prute Stefano [w:] Regii neapolitani Archivii Monumenta, IV, Neapoli 1854, nr. 380, s. 299:

„[...] Z tego powodu w ciągu całego mojego życia będę dawał i wysyłał wam i waszym następcom i wspomnianemu waszemu klasztorowi 3 chleby na Boże Narodzenie, 2 chleby na Paschę Zmartwychwstania Pańskiego i na święty Czwartek każdego roku; dalej 20 pasztetów, bez żadnej goryczy i każdego roku będę czynił dla wyżej wspomnianego kościoła wszystkie te rzeczy, jakie jest w zwyczajach czynić wcześniej. I kiedy spodoba się Panu Bogu i ci przekłeci Normanowie pójdą sobie z Liberii tak abyśmy wszyscy mogli odzyskać ziemie Liberii wtedy zobowiązuje się dawać 15 solidów złota i wziąć ziemię, rzeczy i cokolwiek w tym rodzaju w części należące do kościoła w zarząd.”.

<sup>218</sup> Wilhelm z Apulii II, v. 20 -37.



## *Terror mundi. Początki kariery politycznej Roberta Guiscarda*

Pojawienie się Roberta Guiscarda stanowi przełom w dziejach walk w Italii południowej wieku XI. Jego działalność jest dobrze udokumentowana w świetle źródeł. Początki kariery nie zapowiadały władzy i znaczenia, które będą jego udziałem pod koniec życia. W dziele Amatusa jego postać zajmuje miejsce szczególne. Wspominałam już poprzednio, że to właśnie Robertowi i Ryszardowi z Kapuy dedykował kronikarz końcowe ustępy swojej kroniki. Po opisie bitwy pod Kannami na kartach swojej kroniki Gotfryd Malaterra rozpoczyna ekskurs poświęcony historii domu Altavilla, którego przedstawiciele zdominują niedługo scenę polityczną Italii południowej.

Robert przybył do Italii z pewnym bagażem doświadczeń jako młody, ale już w pełni ukształtowany człowiek ok. r.1046. W tym czasie przebywało już w Italii dwóch jego braci a mianowicie Wilhelm zwany Żelazne Ramię oraz Drogon. Przez następnych dwadzieścia lat w ich ślady poszło sześciu kolejnych synów Tankreda. Drogon początkowo wszedł na służbę Pandolfa z Kapuy, lecz około r. 1036 obaj bracia wraz z nowoprzybyłym Unfredem pojawiają się na dworze Guaimara IV w Salerno. Sam Wilhelm stał się panem Ascoli i w niedługim czasie wasalem księcia salernitańskiego. Wszyscy trzej bracia wzięli udział w nieudanej wyprawie na Sycylię w 1038 pod dowództwem Georgiosa Maniakesa. Z biegiem czasu ze względu na swą rzutkość i brak zdyscyplinowania stawali się coraz większym problemem dla Guaimara, szczególnie, gdy około roku 1040 przyłączyli się do buntu Arduina. Wilhelm Żelazne Ramię rozpoczyna budowę swojego władztwa terytorialnego anektując ziemie dotychczas podległe panowaniu bizantyjskiemu. 17 marca 1041 pobił kontyngent grecki pod Venosa i Olivento a w dniu 4 maja tegoż roku pod Ofanto. Prowadził walki aż do jesieni 1041, kiedy to pobił Bizantyjczyków pod Monte Speloso. Niewątpliwie już w tamtym czasie był uznawany za przywódcę Normanów w Italii, co także zaowocowało przyznaniem mu w roku następnym, 1042, tytułu księcia Apulii. W tym czasie Normanowie jednoczą się pod dowództwem swoich wodzów w Melfi, które staje się ich nieformalną stolicą. Wilhelm jako książę Aversy pozostaje jednak *primus inter pares* i procesy konsolidacyjne grup normańskich nie prowadzą na razie do wyłonienia formalnego ich zwierzchnika w Italii. Po śmierci Wilhelma, księciem Aversy z pomocą Unfreda, został Drogon a wraz z nim Rainulf II Trincanotte.<sup>219</sup>

---

<sup>219</sup> R. Bünemann , Robert Guiskard 1015-1085.,ss.9,12,30,46,166-168,211,241-243,246,276 ;H. Houben , Roger II. von Sizilien., s.10,11 ; A.Tiele ,Erzählende genealogische Stammtafeln zur...,tabl.416 ; o postaci Wilhema Żelazne Ramię: Amatus

Sam Drogon wzmiankowany był często w kronikach jako budowniczy bazyliki Trójcy Świętej w Venosa, która to bazylika stała się kościołem rodzinnym oraz miejscem pochówku członków rodu Altavilla. Drogo jako wódz i polityk był człowiekiem równie energicznym i ambitnym, co jego zmarły brat.<sup>220</sup> W lutym 1047 r. otrzymał z rąk Henryka III potwierdzenie władztwa nad Apulią i Kalabrią. W roku 1048 zajął Bovino, Troię i inne punkty strategiczne na terenach Beneventu i Apulii, po czym przystąpił do systematycznego podboju Kalabrii bizantyjskiej uderzając na Tricarico. Częściowa aneksja Beneventu przez Drogoną musiała wzbudzić poważny niepokój w Rzymie. Leon IX wielokrotnie w swych listach żądał niezależności Beneventu, który traktował jako swoją strefę wpływów. Historia polityczna tych lat częściowo umyka opisowi kronikarza, jednak pozostaje faktem, iż Drogon został w niejasnych okolicznościach zamordowany przez bizantyjskiego płatnego mordercę w nocy z 9/10 sierpnia 1051 r. na północ od Bovino w Monteilaro.<sup>221</sup> Został pochowany w bazylice, którą budował w sierpniu 1051r. pod imieniem „*Drogos*” a jego nekrolog w kronice opactwa został spisany przez mnichów złotym atramentem.

Trzeci spośród braci, Unfred po śmierci Wilhelma Żelazne Ramię w 1046 wspomagał Drogoną w jego walkach z Piotrem z Trani, przy okazji zajmując terytorium Lavello, którym rządził aż do swej śmierci w 1057 roku.<sup>222</sup> Unfred wraz z Rainulfem z Aversy i Argyrosem reprezentował w Italii interesy Konstantyna IX Monomacha w okresie buntu Maniakesa, lecz nigdy nie wszedł na regularną służbę Imperatora. Po zamordowaniu Drogoną w 1051 r. został obrany przez wodzów normañskich *comesem*, co oznaczało faktyczne zwierzchnictwo nad Normanami italskimi.<sup>223</sup> W tym czasie Unfred, pozostając najpotężniejszym spośród książąt normañskich prowadził politykę lawirowania pomiędzy nakładającymi się nawzajem wpływami Henryka III, Leona IX I i Konstantyna IX. To głównie przeciwko

---

II, cap. 8, 29-31, 34-35; Malaterra I, 4-8, 10, 12; Wilhelm z Apulii I, v. 512-525, 529-558, II 24-26.

<sup>220</sup> O Drogonie por. Amatus II cap. 8, 31, 33-34, 36-37, 39-40, 45, III 2, 7-9, 12, 17, 19, 22; Malaterra I 4-6, 9, 12-13; Wilhelm z Apulii II, v. 20-66.

<sup>221</sup> R. Bünemann, Robert Guiskard 1015-1085. s. 9, 12, 16-18, 37, 46, 164, 166-168, 189, 211, 241-243, 245, 261; H. Houben, Roger II. von Sizilien. Herrscher zwischen Orient und Okzident, ss. 10, 11, 15, tabl. 1

<sup>222</sup> O Unfredzie : R. Bünemann, „Robert Guiskard 1015-1085.„ ss. 12, 17, 19-22, 24-27, 37, 82, 167-169, 176, 180, 184, 190, 211, 242, 247, 262; A. Thiele „Erzählende genealogische Stammtafeln zur...“, tabl. 416 ; informacje o innych członkach rodu przybyłych do Italii są niepełne; wiadomo że Malger, przybyły do Italii wraz z Serlonem, Wilhelmem młodszym i Gotfrydem, był w latach 1056-1059 księciem Kapitanatu; zarówno on jak i młodszy bracia wspomagali Unfreda w jego podbojach; por.: R. Bünemann., Robert Guiscard 1015-1085., s. 168, 242, 244, 246 ; H. Houben, Roger II. von Sizilien. Herrscher zwischen Orient und Okzident, tabl. 1.

<sup>223</sup> Amatus III, cap. 22.

Unfredowi wystąpił Leon w 1053 r., co znalazło swój tragiczny dla papieża finał pod Civitate.

Po swym przybyciu około 1046 r. w początkowym okresie swojego pobytu w Italii Robert nie mógł jednak liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony braci. Zarówno Drogon jak i Unfred z trudno skrywaną niechęcią powitali pojawianie się młodszego brata. W obliczu niepewnej sytuacji politycznej i militarnej na tych ziemiach mógł on stanowić jedynie obciążenie a dodatkowo zagrożenie. Amatus ten niewątpliwie trudny okres w życiu Roberta przedstawia następująco: *„W tym samym czasie, o którym wam mówię przybył człowiek z Normandii, Robert. A potem został przezwany Guiscardem; i przybył, aby otrzymać pomoc swego brata, poprosił, aby ten podarował mu jakieś ziemie. Nie tylko że nie otrzymał żadnej ziemi, ale nawet rady...Robert odwiedzał panów i z wiarą i poświęceniem czynił im służbę rycerza. I bolało go serce albowiem widział ludzi, którzy nie byli mu równi, że mieli liczne zamki i ziemie. A on, który jest bratem conte musi zaciągać się jako najemnik innych. Długi czas chodził jak ktoś, kto nie ma własnej drogi, w pragnieniu posiadanie ziemi i bez tej ziemi uciemżony ubóstwem. Ale Bóg zdecydował, że to on powinien mieć wielu ludzi pod swoją władzą.”*<sup>224</sup>

Drogo przekazał Robertowi warowny gródek w Scribla. Nie dał mu żadnych innych ziem, co w krótkim czasie doprowadziło Guiscarda na skraj nędzy. Wraz z nielicznymi, którzy wraz z nim zamieszkiwali w Scribla, pędził żywot rozbójnika i złodzieja. Nie mógł w żadnym wypadku liczyć na współczucie ze strony braci. Można powiedzieć, że Drogon złośliwie zakpił sobie z Roberta dając mu zameczek na samej granicy, z którego okien rozpościerał się widok na ziemie bizantyjskie. Jeśli Robert chciał mieć ziemie musiał je zdobyć.

*„Robert spojrział i ujrzał ziemię rozległą i bogate miasta, wiele miejscowości i łąki wypełnione bydłem w wielkiej liczbie. Patrząc daleko, tak daleko jak pozwalał mu wzrok i myślał, co może uczynić. Będąc ubogim stał się złodziejem. Nie był jak rycerz, brakowało mu środków do życia. W torbie brakowało mu pieniędzy. I ponieważ brakowało mu wszystkiego a tylko mięsa miał pod dostatkiem, Robert żył w górach jak synowie Izraela żyli na pustyni. Jedli oni mięso z umiarem i ten Robert jadł [...] wszystkie rodzaje mięsa z tym samym smakiem a do picia miał wodę z czystego górskiego źródła”.*<sup>225</sup>

*„Później Robert wrócił do swojego brata i pokazał mu swoje ubóstwo. I to, co powiedział ukazała jego wychudzona twarz. Ale [Drogon-DP] odwrócił twarz. I odwrócili twarz wszyscy z jego domu. Robert wrócił do swojej skały i krążył po miejscach gdzie miał nadzieję znaleźć chleb. Ciągle kogoś*

---

<sup>224</sup> Amatus II, cap. 46.

<sup>225</sup> Amatus, II, cap.8.

łupił jak mu się podobało. A wszystko, co czynił wcześniej czynił w ukryciu, teraz czynił otwarcie. Kradł woły, które służyły do orki, konie, które rodziły ładne źrebaki [...] [ukradł-DP] 10 tucznych świń i 30 owiec. I za wszystko to nie mógł otrzymać więcej niż 30 bizantów. Robert łapał także ludzi, którzy wykupywali się chlebem i winem. A jednak to wszystko nie nasycalo go".<sup>226</sup>

Trudności ekonomiczne okazały się przejściowe. Zarówno Guiscard jak i Ryszard względnie szybko odnaleźli się w nowym miejscu pobytu. Szybko pieli się w górę. W roku 1048 w obliczu śmierci Rainulfa II, Ryszard przejął księstwo Aversy, natomiast Robert stopniowo budował w północnej Kalabrii państewko osadzone na kilku zamkach oraz na ekonomiczno-militarnym poddaństwie bogatych miast Bisigniano, Cosenza, Martirano:

"W pewnym pobliskim mieście, które nazywało się Bisignano [...] żył Piotr, syn Tiro. Robert uczynił z nim pakt: wziął go za swojego ojca a Piotr traktował go jak syna. I dogadali się, aby taką przeprowadzić rozmowę. Piotr stanął ze swoimi ludźmi w miejscu pewnym a Robert ze swoimi wyszli na pole. Robert rozkazał swoim ludziom zostać z tyłu. Piotr uczynił to samo. I ponownie ci spotykali się, aby rozmawiać. Piotr ofiarował mu usta do pocałowania a Robert zacisnął ramieniem jego szyję. I obydwaj spadli z koni. Ale Piotr leżał na ziemi pod naciskiem Roberta. I Normanowie przybiegli, ci zaś [ludzie Piotra-DP] z Kalabrii uciekli. Piotr został zaprowadzony do skały św. Marcina i tam był dobrze strzeżony. Później Robert ukląkł, złożył ramiona i prosił o miłosierdzie i przyznał, że zgrzeszył. Ale to bogactwo Piotra i jego [Roberta] ubóstwo zmusiły go, aby tak uczynił." I ponieważ jesteś moim ojcem przystoi abyś pomógł ubogiemu synowi."... I Piotr obiecał wypełnić obietnicę i zapłacił 20 tysięcy złotych monet. Tak odszedł cały i zdrowy. I został uwolniony z więzienia. A Robert przyznał Piotrowi zwolnienie od podatku i [ ...} [zapewnił], że jego [Piotra] bydlę będzie bezpieczne zarówno w czasie pokoju jak i wojny.<sup>227</sup>

W czasie, kiedy mieszkał w Scribla walcząc zawzięcie przeciwko Kalabryjczykom, Robert Guiscard widząc, że jego ludzie wykańczali się z powodu niezdatności miejsca i zmienności klimatu przeniósł się dalej w poszukiwaniu bardziej zdrowego miejsca; ale nie wycofując się jak tchórz uciekający przed nieprzyjaciółmi [...] prawie kroczył przeciwko wrogowi i zbudował zamek św. Michał. Po tym jednak jak wzniósł zamek nie znajdował pożywienia, w które mógłby go zaopatrzyć; w rzeczywistości mieszkańcy tego kraju przenieśli do pobliskich warowni wszystko, co mieli, aby nie zostało im skradzione. Pewnego wieczoru giermek, który stał na czele jego dworu spytał go, co będą jeść nazajutrz on i jego rycerze. Mówił, że nie ma ani pokarmu ani pieniędzy, aby go kupić; a nawet gdyby miał

---

<sup>226</sup> Amatus III, cap.9.

<sup>227</sup> Amatus III, cap.10.

pieniądze nie znalazłby miejsca, dokąd [mógłby-DP] udać się w pokój. Guiscard miał przy sobie około sześćdziesięciu takich, których zwano Słowianami, doskonale znających Kalabrię, którzy byli mu wierni prawie jak bracia z [wielkimi- DP] darami i jeszcze większymi obietnicami. Spytał ich, czy znali jakieś miejsce pobliskie, które można by było złupić. I odpowiedzieli, że po drugiej stronie wysokich gór, poprzez drogi bardzo skaliste i w dolinach najgłębszych [...] znajduje się ogromna zdobycz, która jednak nie może być stamtąd wydobyta bez wielkiego ryzyka. Mówi się, że Robert taką dał odpowiedź: „Naprzód najdrożsi, wy, którzy podtrzymujecie mnie przy życiu! Nie pozwólcie byśmy cierpieli głód. W rzeczy samej wiele razy słyszeliśmy, że ci, którzy zaryzykowali pierzchli [...] ale nigdy nie był chwalony ten, co zmarł z głodu. Idźcie, dodał, jak nocne drapieżniki. Pijaństwo czyni Kalabryjczyków mniej uważnymi i ponieważ dziś jest dzień świąteczny oddali się [oni-DP] wedle zwyczaju ucztom i picciu. Pójdźcie przede mną a ja pójdę za wami w pełnym rynsztunku.[...] Los, który tym razem uśmiechnął się do niego, w przyszłości nie miał odwrócić się od niego. Wzbogaciwszy w ten sposób swój zamek a także poprzez okup zapłacony przez więźniów uciemieżył bardziej Kalabryjczyków ciągłymi rajdami”.<sup>228</sup>

Bogactwa ze zrabowanych miast pozwoliły Guiscardowi na prowadzenie regularnego zaciągu do armii swojego prowincjonalnego władztwa. Ważnym czynnikiem, który odgrywał istotną rolę było pochodzenie najemników. Malaterra wyraźnie stwierdza, że Guiscard nie ufał najemnikom słowiańskim znajdującym się na jego służbie.<sup>229</sup> Porządek na południu w latach 1051-52, bardzo kruchy zresztą został poważnie zaburzony najpierw przez zabójstwo Drogona, a niedługo później przez śmierć wpływowego władcy i protektora Normanów Guaimara IV księcia Salerno (1052 r).

Imperium bizantyjskie czyniło wysiłki, aby odzyskać ziemie utracone w Kalabrii i Apulii, ale inicjatywa antynormańska w tych niespokojnych czasach wyszła z innego ośrodka. Papiestwo od początku z niepokojem spoglądało na wzrastające w potęgę księstwa normañskie. W momencie, w którym Unfred i Guiscard na początku lat 50-tych XI wieku rozpoczęli regularny podbój ziem Beneventu i Kalabrii, papież Leon IX zdecydował się na interwencję. Kolejnym przełomem w dziejach podboju Italii przez Normanów był rok 1057, w którym zmarł Unfred. To czas, w którym można mówić o prawdziwej emancypacji politycznej Guiscarda. To na niego przechodzi po śmierci brata tytuł książęcy: <sup>230</sup>[...] *po śmierci Unfreda, jego [Guiscarda-DP] brata natychmiast wyruszył do Kalabrii. I przemierzała pola i góry ziem, które zdobył i w krótkim czasie przejął*

---

<sup>228</sup> Malaterra I, 16.

<sup>229</sup> Malaterra I, 16-17.

<sup>230</sup> Amatus VI, cap.2, Wilhelm z Apulii II, v. 364-415 .

*wszystkie fortece tego kraju, prócz Reggio. Gród ten nie został mu [bowiem-DP] oddany dobrowolnie przez mieszkańców [więc] zdobył ją siłą. [...] Robert [...] nie był już nazywany „conte”, lecz „duca”. Nigdy nie zrezygnował z przydomka Guiscard. I kiedy Robert Guiscard w taki sposób zdobył wszystkie fortece Kalabrii, został duca Kalabrii [...]. Przemierzył całą nizinę Apulii i obległ Troię i podbił ją siłą swego oręża.*

*Było jasne, że był on silniejszy i potężniejszy od Imperatora [cesarza niemieckiego] albowiem imperator Henryk jakkolwiek potężny by nie był, nie zdołał zdobyć Troi, podczas gdy duca Robert poddał ją swej władzy.<sup>231</sup>*

Książę dokonuje tego, co nie udało się cesarzowi. Amatus w formie eleganckiej klamry wiąże ze sobą dwa oblężenia i dwie różne postacie, cesarza niemieckiego i wodza normńskiego. Zdobycie Troi traktowane jest jako duchowe zwycięstwo nad Bizantyjczykami jako całością. Oczywiście twierdzenie, że swą potęgą przewyższa Guiscard cesarza niemieckiego tchnie megalomanią niemniej jednak należy zauważyć, że w Italii na blisko 30 lat przed wybuchem wojen na Bałkanach, prowadzonych przez Guiscarda w latach 80-tych, znaleźli się ludzie stawiający jego postać w jednym rzędzie z potęgami ówczesnego świata. Władza i tytuł, który otrzymał Robert wymagały jednak sankcji, jeśli nie cesarskiej to papieskiej. Okazją do potwierdzenia uprawnień Guiscarda stała się wizyta papieża Mikołaja II w Melfi. W tekstach *Annales Romani* wizyta ta oraz porozumienie, do jakiego, zdaniem Kurii Rzymskiej, został zmuszony papież Mikołaj, nabiera szczególnie wyrazistego charakteru. Kronikarz nie zawahał się nazwać Normanów „Saracenami”, co w tym wypadku można traktować jako najcięższą z obelg, na jakie Rzym mógł sobie pozwolić oraz co wskazuje jak bardzo zastrzone i napięte stosunki panowały w tamtym czasie pomiędzy Guiscardem a Rzymem.

*"Tymczasem dowiedział się [Guiscard-DP] o przybyciu papieża Mikołaja II [...] Melfi go przyjął i [...] tam został przyjęty przez papieża. Przybywał on [papież] w te strony, aby prowadzić sprawy kościelne, bowiem w tych ziemiach księża, lewici i wszyscy klerycy żenili się publicznie.[...] Po zakończeniu synodu papież Mikołaj na prośbę wielu dał Robertowi władzę książęcą [ducale]. Tylko jemu między wszystkimi hrabiami została władza księcia a przez ślubowanie stał on się powiernikiem papieża i przez co została mu nadana cała ziemia kalabryjska i apulijska oraz panowanie nad jego rodakami w Italii".<sup>232</sup>*

*"Wtedy Hildebrand na rozkaz papieża Mikołaja udał się do Apulii do Roberta conte Saraceni [i-DP] ustanowił go księciem i zawarł z nim umowę; ten ostatni zaś obiecał wierność Kościołowi Rzymskiemu i wspomnianemu papieżowi Mikołajowi, podczas gdy wcześniej w czasach papieża Leona był*

---

<sup>231</sup> Amatus IV, cap. 3.

<sup>232</sup> Wilhelm z Apulii II v. 364 – 415.

wrogiem i niewiernym. Potem wspomniany książę wysłał do Rzymu razem z Hildebrandem trzech swoich wodzów wraz 300 Saracenami, aby pomóc papieżowi Mikołajowi..."<sup>233</sup>

Papież w bardzo konkretny sposób wykorzystał pomoc militarną, jaką ofiarował mu Guiscard. Tekst umowy w Melfi, znany w literaturze przedmiotu szerzej jako konkordat w Melfi, nie wspominał, co prawda o użyciu wojsk normańskich w rozgrywkach wewnętrznych w Rzymie, niemniej jednak pozostaje faktem, że natychmiast po powrocie papież przystąpił do rozprawy z przeciwnikami politycznymi<sup>234</sup>: "*Czcigodny papież chroniony przez Boga udał się do Apulii i wyrwał Normanów z więzów ekskomuniki przyznając im w inwestyturze całą Apulię i Kalabrię oraz ziemie świętego Piotra już przez nich zajęte z wyjątkiem Beneventu. Przyjął ich całkowite oddanie i zmusił do złożenia przysięgi i z nimi natychmiast udał się do Rzymu [...] Albowiem nie tylko stłumili pychę Tuskulanów, Praenestynów i Nomentanów, ale minąwszy Rzym zniszczyli wszystkie zamki księcia Gerarda aż do Sutri...*"<sup>235</sup>

Powracając do problemu władzy książęcej, Guiscard w Melfi miał uzyskać potwierdzenie tytułu odziedziczonego po Unfredzie. Tytuł *duca Italiae* lub *Apuliae* był używany w tytulaturze cesarstw niemieckiego i bizantyńskiego w stosunku do osób mających reprezentować autorytety cesarzy na terenach Italii południowej.<sup>236</sup> Relacje między papieżem a niemieckim dworem cesarskim uległy pogorszeniu po śmierci Henryka III, kiedy to tron objął, będący pod wpływem matki, Henryk IV. W tym czasie priorytetowym celem polityki papieskiej stało się uwolnienie od wpływów władzy świeckiej. Skutecznym poparciem tych aspiracji mogła być siła militarna, którą na dobrą sprawę reprezentowali w Italii południowej tylko Normanowie. Dla Guiscarda umowa w Melfi stwarzała szanse na trwałe poparcie papieża dla jego przedsięwzięć militarnych. Jednakże Amatus milczy o sankcji papieża dla *ducale* Roberta, co może dać asumpt do twierdzenia, że Guiscard w rzeczywistości został obwołany *duca* przez wiwatujące wojsko po zdobyciu Reggio.

---

<sup>233</sup> Annales Romani [w:] Liber Pontificalis, ed. Duchesne, II, Paryż 1892, s. 335

<sup>234</sup> Tekst przysięgi Guiscarda jest o tyle ciekawy, że może stanowić wyliczenie wszelkich przewin jakich wedle Kurii Rzymskiej mieli dopuścić się Normanowie; zob: Przysięga Roberta Guiscard papieżowi Mikołajowi, Melfi VIII 1059 r. [w:] Deer, J. Das Papsttum und die suditalienischen Normannenstaaten, Gottingen 1969, s.17 inn.

<sup>235</sup> Bonizone z Sutri, Liber ad amicum, VI; MGH, Libelli de lite, I, s.593.

<sup>236</sup> Lupo Protospata, Chronicon, ok.r.1020, MGH, Scriptorum V, s.57: "...w tym roku umarł Amira i Melo, *duca Apulii*..."; Notae sepulchrales Bambergenses, MGH Scriptorum XVII, s.640: "...Ismael, którego święty Henryk uczynił *duca Apulii* jest pogrzebany w kapitule, obok ołtarza świętej Marii Magdaleny po lewej stronie..."; Lupo Protospata, Chronicon, ok.r.1051, MGH, Scriptorum V, s.59: "...w miesiącu lutym Argiro z Bari został ustanowiony *principe et duca Italiae*..."

Potwierdzenie tej tezy możemy odnaleźć w kronice Gotfryda Malaterry: "*W ten sposób po zdobyciu miasta [Reggio-DP] spełniło się marzenie Roberta Guiscarda; został on obwołany „duca” w chwale triumfu.*"<sup>237</sup>

---

<sup>237</sup> Malaterra I, 35.



## *Najeźdźcy i ofiary. Sigelgaita z Salerno*

Problemem, który chciałabym poruszyć w niniejszym rozdziale to sposób, w jaki Amatus kreuje wizerunek, tych których Normanowie zastali na ziemiach Italii w momencie przybycia- Longobardów, w szczególności arystokracji longobardzkiej. Oczywiście całościowe omówienie tak szeroko zakrojonego tematu jest tutaj niemożliwe, dlatego chciałabym się skoncentrować na postaci Sigelgaity z Salerno i jej najbliższej rodziny. Jest to trudne zadanie, jeśli weźmie się pod uwagę, że przed rokiem 1200 postać kobiety jest rzadko przedmiotem zainteresowania historiografów europejskich, jednakże wspomniana postać stanowi tutaj wyjątek. Wilhelm z Apulii, oceniając z ogólnej perspektywy stosunek przybywających do Italii Normanów względem ludności, którą tam zastali pisał: *„Przerażało ich to, że są tak nieliczni w ogromie wrogów otaczających ich z wielkimi siłami. Dlatego żadne miejsce nie wydawało mi się bezpieczne ani w górach ani w dolinach. Ale kiedy nie mieli nadziei na znalezienie pomocy [albowiem] pokonanym wszystko wydaje się złowrogie i nawet Los sam zdaje się sprzyjać zwycięzcom, wtedy gdy tak tułali się tak niestabilni po wielu miejscach [ale] w żadnym nie mogli znaleźć bezpiecznej siedziby. Oto zaś bójka oferuje im miejsce postoju. Oni, bowiem przyłączali się do Longobarda, o którym wiedzieli, że jest silniejszy i wielce wspomagali go, aby być dzięki takiej służbie, być ochranianym wobec innych i aby osiągając wielkie sukcesy wojenne mogła zabłysnąć ich sława.”*<sup>238</sup>

Bariera kulturowo-komunikacyjna była niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników warunkujących izolację przybyszów w nowym środowisku. Oczywiście, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rozpatrujemy wypadek w pewnym sensie szczególny – są to, bowiem grupy najemników, z definicji złożone jedynie z mężczyzn, motywowanych, to oczywiście generalizacja, chęcią zarobku bądź zdobycia ziemi, której zabrakło dla nich w ojczyźnie. Czy w takim wypadku bariera kulturowo-językowa była w rzeczy samej czynnikiem istotnym? Niewątpliwie istniała – Normanowie budzili wśród ludności zaciekawienie swoją odmiennością, które dopiero "później zamieniło się w obojętność zabarwioną strachem. W tym ujęciu, na samym początku o wiele ważniejszą sprawą były porażki, których doznawały te grupy. Nie tyczyło się to w równej mierze całej zbiorowości przybyszy; coraz ważniejszą sprawą stawał się wybór dowódcy-występował on w imieniu całej grupy i musiał cieszyć się poważaniem i zaufaniem. Cechy, którymi musiał się on wyróżniać oraz procesy, które prowadziły do wybór tej a nie innej jednostki w obrębie grupy starałam się przedstawić w

---

<sup>238</sup> Wilhelm z Apulii I, v. 104-170.

jednym z poprzednich rozdziałów. W tym momencie chciałabym skupić się na celach natury politycznej, które stały się przedmiotem aspiracji wodzów normańskich oraz roli, jaką w realizacji ich zamierzeń odegrała instytucja małżeństwa. Naturalnie, nie wszystkie związki zawarte na terenie Italii pomiędzy Normanami a miejscowymi kobietami mogą być przedmiotem naszego zainteresowania, bowiem, abstrahując od faktu, iż było ich niewiele, dane o nich są szalenie szczupłe.

Jedynie związki zawierane pomiędzy przedstawicielami arystokracji longobardzkiej i najznamienitszymi wodzami Normanów są uchwytnie w świetle źródeł i do tej grupy niewątpliwie należało zawarte w 1058 r. małżeństwo Sigelgaity z Salerno i Roberta de Altavilla. W *Aleksjadzie* Sigelgaita jest jedynie kilkakrotnie wspomniana.<sup>239</sup> Patricia Skinner w tych nielicznych wzmiankach greckiego przekazu dopatrzyła się prób kreślenia wizerunku postaci, w tym wypadku autorka założyła, że Anna dostrzegając u boku Guiscarda postać Sigelgaity miała pewne określone przekonania czy też wyobrażenia dotyczące się wojowniczej księżniczki longobardzkiej, czemu też nadała postać swoistego portretu psychologicznego.<sup>240</sup> W pierwszym z fragmentów *Aleksjady* w których pojawia się postać Sigelgaity widzimy, jak próbuje ona przekonać męża aby nie rozpoczynał niesłusznej, w jej przekonaniu, wojny z Bizancjum. Będąc chrześcijanką, nie może zgodzić się, by jej współmałżonek przelewał krew Greków. W obliczu rozpoczynającego się konfliktu nie pozostaje jednak biernym świadkiem wydarzeń: towarzyszy Guiscardowi w drodze z Salerno do Otranto. Jest to okazją dla Anny do wyrażenia swego prywatnego sądu na temat zachowania księżniczki.<sup>241</sup> Księga czwarta przynosi najszerszy opis zachowania Sigelgaity na polu bitwy, kiedy zatrzymuje ona pierzchających w panice Normanów słynnym okrzykiem: *”Dokąd uciekacie?! Zatrzymajcie się, bądźcie mężczyznami!”*. Po raz ostatni widzimy Sigelgaitę przy łożu umierającego Roberta, gdzie w obecności *”zalewającego się łzami”* syna, potwierdza ona ustalenia dotyczące sukcesji Rogera.

W oparciu o te fragmenty przekazu nie jesteśmy w stanie dopatrzeć się, tego, co Skinner określa jako zachwyty Porfirogenetki dla odwagi, męstwa i ambicji Sigelgaity, nie sądzę także by można tu było mówić o próbach świadomego kreślenia wizerunku tej postaci.<sup>242</sup> Anna ukazując tę postać w kilku wybranych kadrach historii, nie kreśli całościowego jej portretu, jest to raczej w moim odczuciu wizerunek wewnętrznie sprzeczny. Pozostaje

---

<sup>239</sup> Anna Komnena, *Aleksjada*, przeł. O. Jurewicz, t. I, Warszawa 1959; I,12; I,15; IV,6; VI,6.

<sup>240</sup> P. Skinner, Halt, Be Men!: Sikelgaita of Salerno, Gender and the Norman Conquest of Southern Italy, [w:] *Gender and History*, 12,3, 2000 r., s.622-641.

<sup>241</sup> *Aleksjady*, I, 15: *”ona brała udział w wyprawie męża; kobieta w zbroi jest rzeczą straszną...”*.

<sup>242</sup> P. Skinner, Halt, Be Men!: Sikelgaita of Salerno, Gender and the Norman Conquest of Southern Italy, s.623.

pytanie, w jaki sposób inni historycy epoki, a w szczególności Amatus, widzieli postać Sigelgaity z Salerno, kobiety, o której Anna ironicznie stwierdziła, iż „*będać Pallas, nie była Atena*”.<sup>243</sup>

Sigelgaita urodziła się ok. 1040 r. Była córką Guaimara IV, księcia Salerno oraz jego żony Porpory z Tabellaria. W czasach bezpośrednio poprzedzających pojawienia się na południu Italii pierwszych grup Normanów, księstwo Salerno i dynastia, której Guaimar był spadkobiercą, były kluczowym czynnikiem zapewniającym równowagę polityczną regionu. W rozdziale poprzednim wspomniałam o pojęciu więzi ojcowskiej, o której wspomina Amatus, a mającej wyrażać się celową polityką książąt Salerno, dążących do zminimalizowania niebezpieczeństwa, które nieśli ze sobą Normanowie poprzez kolejno zawierane związki małżeńskie. Za dowódców normañskich wydawane były kolejno córki i siostrzenice Guaimara IV i związki te miały wzmacniać sojusze zawierane przez księstwo Salerno z Wilhelmem Żelazne Ramię, Wilhelmem z Prynypatu oraz Drogonem. Swym następcą uczynił Guaimar syna Gisulfa wraz z którym współrządził od 1042 r. Jednakże po śmierci księcia (czerwiec 1052r.), przed Gisulfem zaistniała konieczność dalszych sojuszy i ustępstw w obliczu wzmocnienia się pozycji Normanów w Italii. W tym konkretnym wypadku chodziło szczególnie o Roberta Guiscarda, którego wpływy wzrosły po małżeństwie z siostrą Gisulfa, Sigelgaitą. Mariaż, który miał zagwarantować książętom salernitańskim bezpieczeństwo w ostatecznym rozrachunku stał się podstawą podboju księstwa, dokonanego przez Guiscarda w latach 70-tych XI w. Należy mieć na uwadze, że jeśli idzie o aranżowanie mariaży wiążących się z korzyściami natury bądź to politycznej bądź to prestiżowej, postępowanie Roberta było kontynuacją tradycyjnej polityki rodziny de Altavilla. Małżeństwa jego ojca, Tankreda de Hauteville również zawierane były w celu uzyskania doraźnych korzyści. Obydwie jego żony pierwsza, Muriella, jak i druga, jej siostra, Fresenda były córkami księcia Ryszarda I.<sup>244</sup> Tankred był rycerzem i posiadaczem skromnego patrymonium, właściwie jednego manoru, w Hautville-la-Guichard, położonym około ośmiu mil na północny-wschód od Coutances. Urodził się pod koniec wieku X, i należał do trzeciej generacji wikingów osadzonych na tych ziemiach przez Rollona. Jego postać jest notowana w źródłach; wiele legend poświadcza jego fenomenalną siłę fizyczną pośrednio świadcząc, iż był niejako produktem

---

<sup>243</sup> Aleksjada I, 15,5.

<sup>244</sup> Muriella i Fresenda były nielegalnymi córkami Ryszarda I, księcia Normandii; por.: R.Bünemann, Robert Guiskard 1015-1085. Ein Normanne erobert Süditalien, Köln 1997, s. 6, 242, 247 .

czasów, które powoli odchodziły do przeszłości.<sup>245</sup> Gruboskórny, brutalny i ubogi – te cechy najlepiej odmalowałyby postać założyciela rodu:

*"Był pewien rycerz ze wspaniałego rodu o imieniu Tankred, który posiadał z prawa dziedzictwa posiadłość [...] i wziął za żonę kobietę [Murielle] słynną z powodu zwyczajów i pochodzenia, od której z naturalnym upływem lat miał pięciu synów, którzy później byli książętami; książętami tak Wilhelma, o przydomku Żelazne Ramię, Drogon, Unfreda, Gotfreda i Serlona. Kiedy zmarła ich matka i z powodu względnie młodego wieku nie zachęcającego do wstrzemięźliwości, ten człowiek uczciwy i nienawidzący wszelkiej bezecności ponownie się ożenił, wybierając być zadowolonym z jednej a prawowitej niż pomazać się plugawymi miłościami z konkubinami. Pamiętał, bowiem o tych słowach Apostoła:" Niech każdy bierze żonę, aby uniknąć lubieżności i tego, co idzie za tym. Bóg będzie sądził lubieżników i cudzołożników".<sup>246</sup>*

*"[...] Małżonka miała na imię Fresenda, nie gorsza od pierwszej [była] jeśli idzie o ród i obyczaje. I w prawym łożu poczęła mężowi siedmiu synów w dzielności i godności nie gorszych od dzieci wcześniejszych. I tutaj wyliczymy ich imiona: wyliczamy najpierw Roberta zwanego Guiscardem, który później został księciem Apulii i władcą Kalabrii, człowieka wielkiej mądrości, stratega hojnego i śmiałego; drugi syn Malger, trzeci Wilhelm, czwarty Alvered, piąty Umberto, szósty Tankred, siódmy Roger, najmłodszy, który miał zostać zdobywcą Sycylii i księciem. Matka wychowując swoich synów z wielką troską i uczuciem macierzyńskim traktowała z ogromną miłością także tych z poprzedniej żony, nie jej, lecz męża".<sup>247</sup>*

W polityce rodzinnej de Altavilla rzuca się w oczy szczególne eksponowanie instytucji małżeństwa jako elementu propagandowego. W Normandii w tamtym czasie funkcjonowały na zasadach równorzędnych dwa typy małżeństw. Pierwszy wiążący się z legalizacją, którą dawał Kościół i drugi, wywodzący się z nordyckiej tradycji *frilla*, a określane w dokumentach jako „*more danico*”.<sup>248</sup> Większość wodzów posiadała kilka żon poślubionych wedle *more danico*, jednakże legitymizacja władzy w okresie późniejszym wymagała nierzadko odprawienia poprzedniej żony, co bez zbytnich skrupułów czyniono. Podkreślenie przez Malatterę prawomocności

---

<sup>245</sup> R. Bünemann, Robert Guiskard 1015-1085. Ein Normanne erobert Süditalien, s. 6,9,30,133,164,167,241,244,247,250; H. Houben, Roger II. von Sizilien. Herrscher zwischen Orient und Okzident, 1997, s.9; tabl.1 ;A Thiele, Erzählende genealogische Stammtafeln zur europäischen Geschichte Band II, Teilband 2 Europäische Kaiser-, Königs- und Fürstenhäuser II Nord-, Ost- und Südeuropa, 1994, tabl. 416; E.Curtis, Roger of Sicily and the Normans in Lower Italy 1016-1154, London 1912, s. 39-40.

<sup>246</sup> Malaterra I, 4.

<sup>247</sup> Malaterra I, 5; Fresenda wedle Orderica Vitala została pochowana w klasztorze benedyktyńskim Św. Marii w Santa Eufemia w Kalabrii pOR: Orderic Vital *Historia Ecclesiastica* ed. Chibnall, II, 90,; por: R. Bünemann, Robert Guiskard 1015-1085. Ein Normanne erobert Süditalien, s.247.

<sup>248</sup> por: P. Zumthor, Wilhelm Zdobywca, Warszawa 1994, s.76.

związków zawieranych *Christiano more* przez dom Altavilla w obrządku łacińskim odpowiadało, zatem zmianie i wyborowi, przed którymi stanęli synowie Tankreda w Italii, gdzie wybór rytuału mariażu dyktowały względy polityczne. Jeśli podążylibyśmy za sugestią Taviani-Carozzi i postrzegali grupy normañskie jako efekt migracji obejmującej jedynie mężczyzn, doszlibyśmy do przekonania, które podziela większość badaczy, że grupy wspomniane potrzebowały instytucji małżeństwa, by zalegalizować władzę, którą uzyskały na drodze aneksji. Rozprawa Taviani-Carozzi poświęcona małżeństwu Guiscarda i Sigelgaity, zawartemu w 1058 r., rozpatruje problem pod kątem korzyści płynących z tego mariażu dla Roberta, nie eksponując jednakże tych aspektów, w których kontrakt był korzystny dla jego żony.<sup>249</sup>

Jak wspomniałam poprzednio, w momencie w którym Gisulf, wypełniając obowiązki zmarłego ojca, zaproponował małżeństwo z Sigelgaitą Robertowi Guiscardowi, było to już długą tradycją domu salernitańskiego, by łączyć ze sobą niebezpiecznych wasali więzami małżeńskimi. Zgodnie z tą zasadą potencjalni wrogowie stawali się rodziną, lecz równie często rodzina stawała się polem rywalizacji. Co istotne dla tego typu polityki realizowanej przy użyciu instytucji małżeńskich, na tej samej zasadzie Robert stawał się rodziną Gisulfa, co kuzynki i siostra Gisulfa – rodziną Guiscarda. By poślubić Sigelgaitę Robert zdecydował się oddalić swoją poprzednią żonę Alveradę, która już urodziła mu syna Marka – Boemunda.

Według Amatusa, Robert uznał, że został wprowadzony w błąd i małżeństwo z Alveradą zostało anulowane ze względu na rzekome zbyt bliskie pokrewieństwo stron.<sup>250</sup> Twierdzenie Roberta dotyczące nielegalności małżeństwa z matką Boemunda były przez większość historyków pomijane, natomiast związek z Sigelgaitą był traktowany w kategoriach oczywistych korzyści politycznych. Matthew podkreśla, że małżeństwo to niosło korzyści dla obu stron, bowiem po zdobyciu Salerno, w 1076 r., Sigelgaitcie musiało zależeć, by po śmierci Guiscarda władzę dziedziczył jej syn, Roger. Możemy dojść do tego rodzaju konkluzji rozpatrując wydarzenia *post factum*, oczywiście w roku 1058, kiedy Gisulf wydawał za mąż swoją 18-letnią siostrę, wypełniając obowiązki nakładane na niego przez prawo, nie miała ona żadnego wpływu na decyzje brata. Amatus ukończył swoje dzieło ok.r.1080, czyli w czasie, kiedy zarówno Guiscard, jak i pozostałe postacie pojawiające się na kartach jego dzieła jeszcze żyły. Amatus nakreślił portret Sigelgaity w momencie, kiedy aktywnie uczestniczy ona w życiu politycznym Italii, u boku męża, który bezprawnie odsunął od władzy jej brata.

---

<sup>249</sup> H. Taviani –Carozzi, *La Principaute Lombarde de Salerno, IXe-XIe Siecle*, Ecole Francaise de Rome, Rzym 1991, s.932.

<sup>250</sup> Amatus IV, cap.18.

Historyk od samego początku podkreśla różnice pomiędzy nią a jej bratem Gisulfem, którego postać oddaje w najczarniejszych barwach, twierdząc, że pochodził „z plemienia węzowego” i sam „był jak żmija”.<sup>251</sup> Amatus wielokrotnie podkreśla szczególną rolę Sigelgaity - w jego przekonaniu była ona jedyną, która zasługiwała na nowy, niezwykle wysoki status, który stał się jej udziałem jako żony Roberta. Ta kobieta, pochodząca ze szlacheckiego rodu, mądra i piękna była, w przekonaniu Amatusa, odbiciem lustrzanym Roberta - bogatego, pokornego i dzielnego władcy. Sigelgaita nie pojawia się w źródłach i dokumentach przez pierwszych siedem lat swego małżeństwa. W tym czasie urodziła ona Guiscardowi dwóch synów: Rogera oraz Gwidona. W roku 1065 r. Guiscard i ona byli obecni podczas dedykacji nowego kościoła pod wezwaniem Maria w Matina już w tamtym czasie Robert posługiwał się tytułaturą „*dux Calabriae et Siciliae et contae Apuliae*”, choć jeszcze formalnie nie zajął Salerno. W tym samym roku Robert i Sigelgaita potwierdzili przywileje wspomnianego wcześniej kościoła. Tym razem Sigelgaita została w dokumentach odnotowana jako „*filia Guaimaris Salernis*”, i jej podpis znajduje się pod koniec dokumentu.<sup>252</sup> Skinner podkreśla identyfikację Sigelgaity jako córki potężnego władcy, w imieniu którego, Guiscard kontrolował pewne obszary. Jej udział w akcie notarialnym jako żony Guiscarda może także poświadczать pretensje legitymizacyjne Roberta.<sup>253</sup> Przez następnych jedenaście lat Sigelgaita nie jest wzmiankowana w dokumentach wydawanych przez Guiscarda. Jeśli opierać się na Amatusie przez cały ten czas była obecna przy boku męża prowadzącego wojnę na Sycylii. Postać Sigelgaity jest wzmiankowana ponownie na początku lat siedemdziesiątych i jest to związane z epizodem, o którym pisze historyk mającym miejsce podczas przerwy w czasie prowadzonego przez Guiscarda oblężenia Palermo. Amatus wspomina, że w tym czasie zawiodły dostawy wina na dwór książęcy, tak, że zarówno książę Robert jak i znajdująca się u jego boku Sigelgaita musieli zadowolić się wodą.<sup>254</sup> Chociaż wspomniany fragment ma charakter anegdoty to jednak świadczy o stałej obecności Sigelgaity u boku Roberta. Jej rola była szczególnie istotna podczas wydarzeń z roku 1073, kiedy Robert przebywał tymczasowo w Apulii. Amatus stwierdza, że Robert zachorował i w krótkim czasie rozeszły się pogłoski, że zmarł. Dotarły one do Rzymu i to też miało skłonić papieża Grzegorza VII do wystosowania listu z kondolencjami do wdowy, w którym zapewniał on tak Sigelgaitę jak Rogera, że Kościół ma zamiar w dalszym ciągu uznawać ważność wszelkich zobowiązań i umów zawartych w

---

<sup>251</sup> Amatus III, cap.44, IV, cap.42.

<sup>252</sup> A.Pratesi, Carte Latine di Abbazie Calabresi Provenienti dall'Archivio Aldobrandini [w:] Studi e Testi 197, Watykan 1958, dok.I,II.

<sup>253</sup> P.Skinner, Halt, Be Men!: Sikelgaita of Salerno...,s.627-628.

<sup>254</sup> Amatus VI, cap. 18.

okresie poprzedzającym śmierć Guiscarda. Prócz tego papież zapraszał Rogera do przyjęcia dziedzictwa po ojcu właśnie z rąk Stolicy Apostolskiej. Amatus przytacza ten list w całości, chociaż nie jest on wymieniony w rejestrach papieskich; treść tego listu była już przedmiotem studiów historycznych, dlatego też pozwolę sobie pominąć ten problem w dalszych rozważaniach.<sup>255</sup>

Nieobecność Sigelgaity przez pierwszych siedem lat trwania jej małżeństwa z Guiscardem można wytłumaczyć koniecznością urodzenia następcy, zapewnienia sukcesji tronowi Salerno jak również ugruntowaniu pozycji jako żony. W późniejszych dokumenty kościoła Świętej Trójcy La Cava Sigelgaita występuje jako kodonator licznych fundacji kościelnych wystawianych przez Roberta; tym samym nawiązuje ona do długiej tradycji swojej rodziny w tej mierze. Należy pamiętać że podkreślanie roli Sigelgaity leżało także w interesie kościoła La Cava, który tam poprzednio, za rządów Guaimara jak i obecnie, kiedy władzę przejął Guiscard i stojąca u jego boku żona, w dalszym ciągu otoczony był prestiżem i opieką władców Salerno. W roku 1076 Robert Guiscard zdobył Salerno rządzone przez brata Sigelgaity, Gisulfa. W kronice Amatusa to wydarzenie stanowi punkt kulminacyjny, którego przebieg kronikarz opisuje z dramatycznymi detalami. Sigelgaita w obliczu konfliktu pomiędzy bratem z mężem starała się zaistnieć w roli mediatora, jednakże nie można było w zaistniałych okolicznościach liczyć na rozwiązanie polubowne. Dramatyzm sytuacji podkreśla dialog pomiędzy Gisulfem a Guiscardem, prezentujący postać tego pierwszego w jak najgorszym świetle.<sup>256</sup>

Guiscard w wyniku prowadzonego oblężenia zmusił Gisulfa oraz pozostałych członków jego rodziny, nie wyłączając sióstr Sigelgaity, do ucieczki, do miejsca określanego w źródłach jako *rocca*, położonego niedaleko miasta.<sup>257</sup> W tym momencie Sigelgaita nie mogła całkowicie zerwać więzów łączących ją z pokonanymi. Na prośbę jednej z sióstr sprowadziła do *rocca*, za zgodą męża, żywność. To bardzo ciekawy moment w przekazie Amatusa, z jednej bowiem strony Sigelgaita zapewnia swojej rodzinie niezbędną do przetrwania srodkę, jednakże z drugiej strony nie może im udzielić dalszego wsparcia, chociaż jej pozycja niewątpliwie jej to umożliwia.<sup>258</sup> Księżniczka odnajduje się zatem w nowych okolicznościach i spełnia oczekiwania otoczenia wypełniając rolę litościwej i współczującej władczyni. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w tym kontekście podkreśla ona tym samym, że nie należy już do „tamtego” świata, wszelkie więzy łączące ją z ginącym światem wolnych księstw longobardzkich zostały

---

<sup>255</sup> L.R.Menager, Recueil des Actes des Ducs Normandes d'Italie, I, 23, Societa di Storia Patria per la Puglia, Bari, 1981.

<sup>256</sup> Amatus VIII, cap.13.

<sup>257</sup> Por.: P. Skinner, Halt, Be Men!: Sikelgaita of Salerno...,s.629.

<sup>258</sup> Amatus VIII, cap.26.

zerwane w momencie zawarcie małżeństwa z Guiscardem. Po upadku Gisulfa i zdobyciu Salerno w życiu Sigelgaity otworzył się nowy okres. Następných pięć lat upłynęło na kampaniach bałkańskich opisywanych przez Annę i Sigelgaita była obecna przy śmierci Guiscarda na wyspie Kefaleni w 1085 r. W tym czasie Boemund, najstarszy jego syn był chory w Italii, była w stanie zaaranżować, by Roger stał się jego następcą.<sup>259</sup> Niewątpliwie relacje macocha - pasierb, jeśli w grę wchodziła polityka nie mogły układać się bez tarć i dysonansów, lecz wysoka pozycja Sigelgaity dała asumpt do oskarżeń znacznie dalej idących. W *Aleksjadzie* postać Boemunda pojawia się wielokrotnie. Nie ulega wątpliwości, że jego pozycja u boku ojca i udział w wojnach na Bałkanach prowadzonych przez Guiscarda mogły dawać mu wszelkie podstawy do oczekiwań, że to on właśnie zostanie jego sukcesorem. Tak się jednak nie stało. Anna Komnena przybliżając jego postać, która jeszcze wiele razy powróci przy opisach zdarzeń już niezwiązanych bezpośrednio ze sprawami Italii, pisze: *”Boemund przystąpił do dzieła z zapalem i niepohamowaną energią. Jak piorun spadł na Kaniny, Jerycho, Aulonę i okolice, zdobył je kolejno. Walcząc bez przerwy pustoszył ziemie sąsiednie i puszczał z ogniem. Był jak przeraźliwie gryzący dym, niosący się przed ogniem, jak zapowiedz obłężenia przed wielkim obłężeniem. Można by powiedzieć, że obaj, ojciec i syn, to szarańcza i gąsienice. To, co ocalało przed Robertem, niszczył i pożerał jego syn, Boemund.”*<sup>260</sup>

Anna Komnena kilkakrotnie określa Boemunda jako młodszego syna Guiscarda.<sup>261</sup> Tłumacz *Aleksjady* na język polski, Oktawiusz Jurewicz uznał takie stwierdzenie autorki przekazu za błąd, co też znaczył w odnośnych partiach komentarza. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że Boemund był pierworodnym synem Guiscarda, nie można także wątpić w fakt, że Anna o tym wiedziała. Dochodzimy, zatem do przekonania, że odsunięcie Boemunda jako uprawnionego spadkobiercy ojca musiało dokonać się jeszcze przed wyruszeniem ich obu na wyprawę a użycie przez Annę w odniesieniu do tego pierwszego określenia „młodszy” było tego zewnętrznym wyrazem. Kolejnym problemem, wiążącym się z poprzednim zagadnieniem jest zagadkowe użycie w odniesieniu do Boemunda przydomka *οἰκίος* Jurewicz usiłując wyjaśnić pojawienie się takiego wyrażenia powołuje się na rękopis Coislinianus z XII w, który podaje zbliżone, zdaniem tłumacza, słowo *εὐκίος*, co także pozwoliło mu w przekonujący sposób wyjaśnić, dlaczego Anna Komnena określa Boemunda jako młodszego syna Guiscarda.

---

<sup>259</sup> por.: D. Matthew, *The Norman Kingdom of Sicily*, Cambridge 1992, s.18.

<sup>260</sup> Aleksjada I, 1,14.

<sup>261</sup> Aleksjada I,14,4; V,3,3, V,3,4.



W komentarzu tłumacz dodaje, że Normanowie określali Boemunda jako młodszego w związku, z czym uczyniła tak też Anna.<sup>262</sup> Żadne ze źródeł italskich z epoki, Amatus, Malaterra czy Wilhelm z Apulii nie potwierdza takiej tezy. W każdym z tych źródeł Boemund figuruje jako starszy syn Roberta, żadne także nie podaje szczegółów związanych z odsunięciem Boemunda od sukcesji.<sup>263</sup> Z pewnością również między sobą Normanowie nie określali Boemunda młodszym, jako że w ich rodzimym języku nie istniało przyporządkowanie łączące, tak jak ma to miejsce w grece czy łacinie, pojęcia „starszy” – „młodszy” z gradacją ważności, dostojności czy pierwszeństwa. W jaki zatem sposób wytłumaczyć „błędy” Anny Komneny? Autorka *Aleksjady* miała, choć być może ograniczony, wgląd w stosunki panujące w otoczeniu Roberta Guiscarda. Jest prawdopodobne, że pogłoski o planowanym odsunięciu Boemunda od władzy dotarły także do greckich wywiadowców czy emisariuszy Aleksego i to także dało asumpt księżniczce, by określać Boemunda jako młodszego w znaczeniu pozbawionego dziedzictwa. W moim przekonaniu jednakże użyty przez Annę jako przydomek Boemunda „σάνκοσ” mógłby równie dobrze być zniekształconą formą słowa σάνας, oznaczającego błazna, głupca, wesołka. Przekształcenie formy dokonałoby się na zasadzie oboczności samogłosek lub po prostu błędu i w tym wypadku wydźwięk użytego przez Komnenę słowa byłby wyszydający i obraźliwy.<sup>264</sup> Fakt, że Anna wiedziała, że Boemund został pozbawiony dziedzictwa nie ulega raczej wątpliwości. Poświadczają to słowa Aleksjady: *” Tuż przed wkroczeniem do Illirii pozostawił [Guiscard-DP] Rogera jako swego zastępcę w naczelnym dowództwie; Boemundowi, swemu młodszemu synowi nie wyznaczył żadnego kraju.”*<sup>265</sup> Poszukując odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, przytoczmy fragment mowy, jaką miał wygłosić Guiscard przed swoim wyjazdem do Italii a skierowanej między innymi do Boemunda: *”A tobie mój najdroższy synu [...] przykazuje postępować wobec hrabiów z całym szacunkiem, korzystać ze wszelkich ich rad, nie postępować samowolnie, lecz zawsze współdziałać z nimi. Bacz byś nie lekceważył dalszych działań wojennych przeciwko cesarzowi rzymskiemu [...] Jeśli więc stracisz odwagę i nie wyruszysz przeciwko niemu z całą energią, to zniweczysz te liczne zdobycze, które ja wywalczyłam z trudem i sam będziesz zbierał owoce swej opieszałości. Ja już wyruszam na rozprawę z królem, by wypędzić go z naszego kraju i w ten sposób mocno osadzić ukochanego mi syna Rogera w podarowanej mu władzy.”*<sup>266</sup>

<sup>262</sup> Wnikliwą analizę problemu przedstawia G. Loud w: *Anna Komnena and her Sources for Normans of Southern Italy* [w:] *Church and Chronicle in the Middle Ages. Essays Presented to John Taylor*; red. G. Loud, I. Wood; Londyn 1991, s.41-45.

<sup>263</sup> Por.: Malaterra I,30; Wilhelm z Apulii V,209-210.

<sup>264</sup> Σάνας, ου, ό –inna forma tego słowa to: Σαννίων ωνος ό –znaczenie: jak wyżej.

<sup>265</sup> Aleksjada 5,3,2.

<sup>266</sup> Aleksjada 5,3,5.

Podkreślenie roli, jaką u boku Boemunda jako głównodowodzącego pełnili hrabiowie i wyraźny nakaz każdorazowego zasięgania ich opinii wskazuje na brak zaufania ojca do syna oraz na próbę ograniczenia prestiżu, jaki mógłby się cieszyć u wojsk mu podlegających.<sup>267</sup> Jeśli przyjrzelibyśmy się uważniej i przyjęli, że to, czego Robert zakazywał lub nakazywał Boemundowi cechowała tego ostatniego, stwierdzilibyśmy, iż ojciec nie miał wysokiego mniemania o jego cechach charakteru – szczególnie zapadają w pamięć słowa „opieszalność”, „samowola”, tchórzostwo. Paradoksem pozostaje, że chociaż Boemund został zobowiązany do współdziałania z niższymi rangą dowódcami, to w razie klęski „*sam miał zebrać owoce swej opieszalności*”. Nastawienie Roberta do swojego starszego syna nie wyjaśnia oczywiście powodów, dla których zdecydował się on odsunąć go od władzy, lecz może nas zbliżyć do rozwiązania problemu.

Ordericus Vitalis, piszący w Normandii, w murach opactwa w Saint Evroul, pod rokiem 1085 podaje informację, że w tym właśnie czasie Sigelgaita usiłowała otruć Boemunda, lecz została zmuszona siłą przez Guiscarda do podania mu antidotum. Wedle słów kronikarza księżna miała zakupić truciznę u medyka w Salerno. Po nieudanej próbie zamordowania Boemunda, wiedzona zemstą miała podać truciznę mężowi. Prócz oczywistego faktu, że Robert Guiscard rzeczywiście zmarł po krótkiej chorobie w tym właśnie roku, nic nie potwierdza twierdzeń Orderica.<sup>268</sup> Oczywiście opowieści te mogły być całkowicie zmyślane. Chibnall przedstawia tezę, że to Boemund po 1085 a przed wyruszeniem na I krucjatę rozpowszechniał plotki dotyczące okoliczności śmierci ojca, które dyskredytowały jego macochę a pośrednio także Rogera. Uważam, że odsunięcie Boemunda od dziedziczenia musiało dokonać się przed 1080 r., kiedy Amatus zakończył spisywanie swego dzieła, bowiem po śmierci Guiscarda pozycja Sigelgaity była silna. Zapewniła ona sukcesję swojemu synowi i rozporządzała prywatnym majątkiem, co też dawało jej niezależność tak polityczną jak ekonomiczną. Według Skinner w dokumentach wystawianych przez notariat z Bari Sigelgaita posługiwała się tytułem „dux”, co zdaniem badaczki miało potwierdzać jej szczególnie wysoką pozycję.<sup>269</sup> Jeżeli przyjęlibyśmy wizję proponowaną przez Skinner cały okres małżeństwa z Robertem był dla Sigelgaity niejako okresem emancypacji, którego pełnię osiągnęła ona w czasie, kiedy została wdową. Zapewniwszy sobie szalenie wysoką pozycję u boku męża, po urodzeniu synów i przejściu przez Normanów jej rodzinnego księstwa, Sigelgaita po

---

<sup>267</sup> Mowę w podobnym brzmieniu przytaczają Malaterra oraz Ordericus Vitalis – por.: Malaterra III,32; Ordericus Vitalis VII,5.

<sup>268</sup> Ordericus Vitalis VII,7;por.M.Chibnall, Women in Orderic Vitalis, Haskins Society Journal, 2,1990,s.105-121.

<sup>269</sup> Badaczka jako analogię podaje przykład Teofano, która po śmierci swego męża Ottona II używała tytułu *augustus*; P.Skinner,Halt ,Be Men!: Sikelgaita of Salerno, s.630.

śmierci Roberta stała się jedną z najbardziej wpływowych osobistości politycznych Italii południowej. Ten proces ujawnił się jeszcze za życia Roberta.

Jak wspomniałam, Sigelgaita pojawia się w dokumentach notarialnych z Bari w 1086 r., które oddają zarząd nad społecznością żydowską w ręce tamtejszego arcybiskupa. W dokumencie wzmiankowany jest także Roger i Boemund jako świadkowie.<sup>270</sup> W roku 1079 w odniesieniu do Sigelgaity notariat w Bari użył tytułu „dux”. Badacze przyjmują, że z racji jej patronatu nad społecznością żydowską, który w tym względzie był kontynuacją polityki jej ojca (donacje na rzecz Żydów z Kapui w 1041 r.) można w przypadku księżnej mówić o samodzielnej polityce, pod wieloma względami niezależnej od jej formalno-prawnej pozycji żony. W tym ujęciu wdowieństwo w żaden sposób nie narzucało jej konieczności całkowitego przekazania władzy na rzecz syna lub Boemunda. Szczególną okazją do manifestacji roli Sigelgaity jako matki przyszłego księcia Apulii i Kalabrii był, przedstawiony ze szczegółami przez Amatusa, bunt Balalardusa mający miejsce ok.1073/74 r. Kronikarz opisuje rozgniewanie Sigelgaity na bratanka Guiscarda i ciągłe jej wypomnienia skierowane do męża, że powinien on ponieść surową karę, z racji tego że uraził ją i jej syna odmawiając temu ostatniemu uznania jako prawowitego następcy na tronie Salerno. Fakt, że sam Roger był zamieszany w rebelię, dla Sigelgaity jest dodatkowym argumentem, że jest on już teraz pełnoprawnym wodzem i księciem i że można a nawet należy mu umożliwić aktywne uczestnictwo we wszelkich akcjach militarnych i przedsięwzięciach politycznych tak jak było to w przypadku Boemunda.

Badacze znajdują analogie dla wyżej wspomnianego buntu w rebelii, którą wzniecił młodszy syn Wilhelma Zdobywcy, Robert i którą badaczka postrzega jako „ucieczkę młodego człowieka od formy i roli, do jakiej jest wtłaczany w ramach zobowiązań i układów politycznych; jest to ucieczka od dorosłości, statusu społecznego i swoście pojętej męskości.”<sup>271</sup>

W przypadku Amatusa, relacja prezentująca przebieg rebelii ma na celu przedstawienie Rogera jako przyszłego władcę, czego kulminacją było oskarżenie o wybuch buntu wspomnianego wcześniej Balalardusa. Księgi od III do VIII jego dzieła w kluczowych fragmentach w jednoznaczny sposób kreują obraz Guiscarda jako chrześcijańskiego bohatera; przy nim Sigelgaita zyskuje niezależną i stabilną pozycję żony i partnera politycznego, zadziwia zatem jej końcowy wybór, aby zostać duchową córką Monte Cassino, by zostać pochowana w murach opactwa.<sup>272</sup>

---

<sup>270</sup> Ibidem, s.631.

<sup>271</sup> W. M. Aird, *Frustrated Masculinity: The Relationship between William the Conqueror and his Eldest Son*, [w:] *Masculinity in Medieval Europe*, red. D. Hadley, Londyn 1999, s.39-55.

<sup>272</sup> H.E.J Cowdrey, *The Age of Abbot Desiderius...*, s.26

W momencie śmierci Guiscarda Sigelgaita urasta do roli niezależnego i aktywnego czynnika politycznego. Cowdrey twierdzi, że można mówić o faktycznej jej regencji w imieniu Rogera, która dopiero po dojściu do konsensusu z Boemundem definitywnie zaprzestała wpływać i ingerować w samodzielne rządy syna.<sup>273</sup> Księżna przeżyła swego małżonka jedynie o pięć lat. Zmarła 16 kwietnia 1090r. Na własne życzenie została pochowana w atrium klasztoru na Monte Cassino.<sup>274</sup>

Przez większość swego życia Sigelgaita pozostawała w cieniu męża - nawet wówczas, kiedy dowodziła jednym ze skrzydeł jego wojsk w bitwie.<sup>275</sup> Jednakże to, co jest szczególnie istotne to to, że role, w jakich ją widzimy i warunki działalności, jakie była ona sobie w stanie stworzyć, zdają się podkreślać niestabilność instytucji politycznych Italii, dysharmonię, jaką wytworzył podbój normkański, który zamykając za Sigelgaitą jej przeszłość, równocześnie otworzył przed nią mnogość alternatywnych dróg wiodących w przyszłość.

Należy jednak postawić pytanie: czy relatywna wolność Sigelgaity w przedsięwzięciach politycznych rozumiana jako brak nadzoru zwierzchnika czy *mundoldalda*, jak było to w zwyczajowym prawie Longobardów, wynikała bardziej z jej wysokiego statusu społecznego jako księżniczki czy też z udanego mariażu normkańskiego<sup>276</sup>? Biorąc pod uwagę uwarunkowania kulturowo-prawne kobiet jej czasów, jako księżniczka longobardzka Sigelgaita nigdy nie powinna, logicznie rzecz biorąc, uwolnić się spod władzy nadzorujących ją najpierw ojca, później brata, zatem małżeństwo z Robertem Guiscardem było całkowitym zniesieniem tych zależności przy okazji będąc całkowitą zmianą statusu społecznego. Jednakże Robert stał się władcą – należy wątpić, że wszystkie małżeństwa zawierane z niżej postawionymi w hierarchii Normanami dawały taką szansę innym kobietom salernitańskim. Podbój zmieniając w sposób zasadniczy krajobraz polityczny Italii południowej, sankcjonował również nowy status kobiety- stawał się ona bądź to łupem zdobywców, bądź to małżeństwo z nią było traktowane w kategoriach propozycji zawarcia pokoju. W każdym z tych wypadków była ona przekąźnikiem władzy i związek z nią dawał podstawy do legitymizacji władzy zdobywców.<sup>277</sup>

---

<sup>273</sup> Ibidem, s.180.

<sup>274</sup> H. Bloch, *Montecassino in the Middle Ages*, Cambridge 1986, t.I,s.84.

<sup>275</sup> Bitwa pod Durazzo, 15 października 1081 r.

<sup>276</sup> Pozycja kobiety w świetle powszechnie stosowanego na obszarach państw longobardzkich prawa Rothara, pochodzącego z VII w, była niska; przy każdej transakcji bądź czynności prawnej wymagana była w przypadku kobiet obecność męskiego zwierzchnika bądź *mundoldalda*; por.: *The Lombard Laws*, Filadelfia 1973, tłum. K.Drews, s.92.

<sup>277</sup> P.Stafford, *Queen Emma and Queen Edith*, Oxford 1997, s.28-52.

Powracając do problemu odsunięcia przez Guiscarda Boemunda i powodów, które mogły stać za tym, czy można zaproponować jakieś nowe ujęcie problemu w oparciu o kronikę Amatusa z Monte Cassino?

Większość badaczy podkreśla fakt, że kronika jest w dużej mierze eulogią Guiscarda oraz Ryszarda, można jednak zadać pytanie, czy Sigelgaita, biorąc pod uwagę jej wpływy i pozycję, nie mogła w istotnej mierze wpłynąć na sposób, w jaki Amatus przedstawił jej postać oraz Rogera? Kronika Amatusa posiada niewątpliwie warstwę, abstrahując od wydarzeń, które przedstawia, którą w obliczu braku lepszego sformułowania, określiłabym jako polemiczną, odnoszącą się od aktualnych wydarzeń politycznych, których kronikarz była świadkiem. W pewnym sensie można w tym wypadku mówić o gloryfikacji Monte Cassino pod rządami opata Dezyderiusza, późniejszego papieża Wiktora III. Sądzę, że przekracza to wymiar eulogii czy panegiriku. Przekonania, idee, sądy, które kronikarz przekazał w tej, drugiej, podskórnej warstwie są nie tylko wyrazem akceptacji panowania Normanów w Italii, lecz przede wszystkim są świadomą kreacją wizerunku Sigelgaity i jej syna, jako następców i dziedziców Guiscarda, których przeciwieństwo stanowią Boemund jego, dość rzadko wzmiankowana tak w źródłach jak przez historiografów, matka Alverada.<sup>278</sup>

Sigelgaita jest określona w ostatnich wersach kroniki jako córka duchowa opata Dezyderiusza. Te piękne słowa są owocem bardzo długiej znajomości, bowiem księżniczka po raz pierwszy mogła wejść w kontakt z osobą późniejszego opata i papieża ok.r.1048/49, kiedy to Dezyderiusz był mnichem jej rodzinnej fundacji w La Cava.<sup>279</sup> Cowdrey wysuwa przypuszczenie, że również Amatus, który przed wstąpieniem do klasztoru był biskupem Paestum/Cappacio mógł być częstym gościem na dworze jej ojca Guaimara.<sup>280</sup> Warto podkreślić zasadniczy zbieg okoliczności – data powstania kroniki Amatusa potwierdza wieloletnią zażyłość Sigelgaity i Dezyderiusza. Amatus rozpoczął pracę nad swym dziełem ok.1072 r., kiedy Roger ukończył 12 rok życia i znajdował się na progu dorosłości. Był to niewątpliwie moment krytyczny dla niego i Sigelgaity, kiedy to musiała ona znaleźć sposób by wesprzeć syna w konfrontacji i rywalizacji z pierworodnym Alverady, Boemundem, który ukończył w tamtym czasie 20 lat. Czy Amatus i Dezyderiusz wspierali jej wysiłki, by zapewnić Rogerowi sukcesję? To trudne pytanie, na które niełatwo będzie można odpowiedzieć ze stuprocentową pewnością. Dzieło Amatusa nie zawiera informacji na temat ewentualnej rywalizacji w obrębie rodziny Altavilla.

Jedynym elementem mogącym o takowej świadczyć jest przytoczenie przez dziejopisa w całości listu wystosowanego przez Grzegorza VII do Sigelgaity,

---

<sup>278</sup> Por. H.E.J Cowdrey, *The Age...*, s.25.

<sup>279</sup> *Ibidem*, s.115.

<sup>280</sup> *Ibidem*, s.xx.

jest on integralną częścią utworu; jest potwierdzeniem wzajemnych zależności papieża względem Rogera i vice versa. Podkreślić należy, że postać, o której stosunkowo mało się wspomina, pierwsza żona Guiscarda, Alveradę, przez cały ten czas znajdowała się w Italii. Przeżyła Sigelgaitę o ponad dwadzieścia lat i jej związki z rodziną byłego męża nigdy nie zostały definitywnie zerwane. Świadczyć może o tym fakt, że umierając w 1111 roku, została pochowana, jak wszyscy członkowie rodziny Roberta w rodzimym kościele pod wezwaniem Św. Trójcy w Venosa. Jej małżeństwo, aczkolwiek krótkotrwałe, zawarte zostało już na terenie Italii, tuż po przybyciu Guiscarda. Przed rokiem 1058 zostało anulowane ze względu na zbyt bliskie pokrewieństwo współmałżonków.

Należy podkreślić, że małżeństwo Guiscarda z Alveradą de Buonalbergo było przez tego pierwszego traktowane, jako dogodna możliwość wzmocnienia tymczasowego sojuszu z książętami de Buonalbergo, w tamtym bowiem czasie nie mógł nawet podejrzewać, że zostanie mu w relatywnie niedługim czasie zaproponowany sojusz z suwerenami o wiele potężniejszymi, jakimi byli książęta Salerno. W kontekście późniejszych wydarzeń i małżeństwa z Sigelgaitą, odsuniecie pierwotnego syna pochodzącego ze związku z Alveradą, musiało dokonać się przed rokiem 1080, w tym czasie Amatus zakończył spisywanie swego dzieła a wypadki opisywane przez Annę Komnenę wskazują, że w połowie lat osiemdziesiątych Boemund był już postrzegany jako ten, który utracił dziedzictwo po ojcu. Rozpatrywanie wzajemnych relacji wewnątrz rodziny Altavilla napotyka na mur milczenia relacji kronikarskich, dlatego też wszelkie wnioski muszą mieć z konieczności charakter hipotetyczny. Tym, co jednak szczególnie jest zauważalne, pod kątem próby odpowiedzi na pytanie czy druga żona Roberta Guiscarda rzeczywiście inspirowała intrygę, która w rezultacie końcowym zmusiła Boemunda do wyjazdu na pierwszą krucjatę, to symetria konstrukcji tekstu: w ostatnich ustępach dzieła Amatusa Sigelgaita staje się członkinią duchowej rodziny Monte Cassino. Wstępuje do zbiorowości, w której surogatem dawno utraconego ojca i rodziny, którą porzuciła, staje się Dezyderiusz. Jej decyzja by zostać pochowaną na Monte Cassino jest w tym kontekście logiczną konkluzją całości, podsumowaniem długoletniej znajomości oraz obopólnych korzyści politycznych, które ta znajomość ze sobą przyniosła.

## Wnioski końcowe

Na zakończenie chciałbym raz jeszcze powrócić do początkowych słów otwierających kronikę Amatusa z Monte Cassino. Kronika powstała z inspiracji i pod natchnieniem opata Dezyderiusza. Można założyć, że opat osobiście w pewnej mierze współuczestniczył w procesie jej postawiania. Wskazuje na to nie tylko dedykacja dzieła, ale również cytaty z dzieła Dezyderiusza, *Miracula Sancti Benedicti*, które pomimo modyfikacji tekstu przy okazji tłumaczenia, do dziś są zauważalne. Można przyjąć, że Amatus napisał swoją kronikę na zamówienie Dezyderiusza i nie bez przyczyny współczesny badacz staje przed trudnym zadaniem. Kronika, którą stworzył Amatus jest dziełem wielowarstwowym na którego konstrukcję złożyły się elementy pozornie ze sobą niewspółgrające a jednak tworzące w ujęciu kronikarza jednolity, pełny choć może nie do końca obiektywny obraz rzeczywistości minionej – dziejów podboju Italii przez Normanów. Dla potrzeb swego dzieła Amatus wykorzystał zapiski kłsztorne, być może przebieg części wydarzeń odszukał w pamięci własnej bądź współbraci. Dało mu to, jako pisarzowi pole tworzenia niewspółmiernie szerokie, jedynie w części Amatus wzorował się na dziele Pawła Diakona. Ujęcie w jednolitą całość wielości pytań, jakie nasuwa tekst kroniki wymaga od badacza sformułowania w jasny sposób kilku podstawowych pytań. Podstawowym problemem jest z jakiego charakteru dziełem mamy do czynienia?

Jak wspomniano wielokrotnie w pracy powszechnie w literaturze przyjmuje się, że *Historia Normanów* jest w szerszym bądź węższym tego słowa znaczeniu panegirycznym ku czci Roberta Guiscarda i Ryszarda z Kapuy. To daleko idące uproszczenie, bazujące na pewnego rodzaju, złudzeniu optycznym. O tym, bowiem czy kronika jest czy też nie jest panegirycznym nie decyduje ile razy postacie Roberta czy Ryszarda pojawiają się na jej stronnicach. Owszem, moglibyśmy przyjąć, że jest to eulogia, widzimy świadomą kreację postaci Guiscarda na bohatera chrześcijańskiego, zdobywającego Salerno tak jak przed laty uczyniło to czterdziestu pielgrzymów, będących narzędziem w ręku Opatrzności. Nie jest w tym wypadku istotne, że niektóre elementy tego wizerunku, jak chociażby rozbójnicze początki kariery Roberta, w naszym odczuciu mogłyby tej idei zaprzeczać. Nie musiało tak być w czasach Amatusa. Amatus w tym wypadku próbuje wykreować postać człowieka nie tylko przeznaczonego przez Boga do dokonania rzeczy wiekopomnych; kronikarz stara się ukazać Roberta jako swoistego „self-made-man”, jednostkę, która własnemu uporowi i zaangażowaniu zawdzięcza końcowy sukces swoich poczynań.

Kolejną przesłanką, która mogłaby nas skłonić by uznać kronikę za panegiryk jest styl wywodu, jakim operuje Amatus, zawierający się w cycerońskim schemacie mowy obrończej. Tutaj właśnie napotykamy na problem, bo o ile Normanowie są w dziele Amatusa narzędziem boskiej opatrności, to brakuje tutaj elementu niezbędnego dla schematu panegiryku – waloru uniwersalności. Zwróćmy uwagę, że nigdzie w dziele Amatusa nie zapewnia Czytelnika, iż panowanie Normanów w Italii będzie wiecznotrwale; skupia się na tym, co było i jest, tłumaczy, argumentuje, broni normańskiej racji stanu. Podkreślanie, że Normanowie będą panami Italii już na zawsze lub chociaż pobożne życzenia by tak było, nie są w kronice obecne. Jest to bardziej apologia, mowa skierowana w stronę wszystkich tych, którzy z różnych powodów mogli nie chcieć zaakceptować nowego *staus quo*. Zadajmy kolejne pytanie: kto mógł być zainteresowany, by kronice nadano taki właśnie a nie inny kształt? Czyich tak naprawdę racji broni Amatus i do kogo adresuje swoje wywody?

Kronikarz, jako człowiek Kościoła, członek wspólnoty Monte Cassino oraz zaufany Dezyderiusza, niewątpliwie osoba świadoma, jeśli idzie o aktualną sytuację polityczną, w jakiej znajdowało się Papiestwo stojące w obliczu apogeum konfliktu z Henrykiem IV, pisząc *Historię Normanów* działał po myśli papieża Grzegorza VII, od dłuższego czasu szukającego dróg porozumienia z Guiscardem i usiłującego zapewnić sobie zaplecze militarne na wypadek bezpośredniej konfrontacji z cesarzem. Powody, dla których papież mógł być zainteresowany powstaniem dzieła o takim, że się tak wyrażę, profilu politycznym wydają się zrozumiałe biorąc pod uwagę ogólną sytuację polityczną w Europie. Mniej oczywiste mogą się wydawać powody, dla których warstwy rządzące księstwa Salerno, a może konkretniej księżna Sigelgaita, mogły być zainteresowane, by kronika Amatusa eksponowała pewne elementy inne pomijając. Bliżej sprawę tą starałam się przybliżyć w ostatnim rozdziale pracy, tutaj ograniczę się do stwierdzenia, iż w moim przekonaniu rola Sigelgaity, a ogólniej kobiet z otoczenia normańskiej elity rządzącej, jest przez badaczy w dużej mierze niedoceniana. Któż więcej czasu i zainteresowania mógł poświęcić Amatusowi niż Sigelgaita, z którą znajomość tak Dezyderiusza, jaki możemy chyba tak przyjąć, Amatusa datowała się na czasy wczesnej młodości księżniczki, kiedy tak późniejszy opat Monte Cassino jak i Amatus często przebywali na dworze jej ojca, Guaimara z Salerno.

Faktem jest, że Sigelgaita ma swoje własne miejsce w kronice, zupełnie niezależne od miejsca jakie autor oddał jej mężowi. Sigelgaita zdaje się pełnić rolę w pełni niezależnego gracza italskiej sceny politycznej, co więcej gracza, dla którego sformułowane na piśmie potwierdzenie praw sukcesyjnych Rogera mogło znaczyć naprawdę wiele, biorąc pod uwagę zagrażającą pozycji księżnej postać Boemunda.



Wspomniałam wcześniej, że do wszystkich oponentów Normanów, lecz wywód Amatusa jest w pewnym sensie skierowany w próżnię. Tutaj nasze rozumowanie powinno podążać trzema drogami do trzech różnych ośrodków, których interesy wzajemnie się nakładały i uzupełniały.

Dzieło tego typu i formatu mogło odegrać pewną rolę w sporze cesarza z papieżem, o czy wspomniałam wcześniej, jako w pewnym sensie nobilitacja czy też lepiej rehabilitacja Guiscarda, grabieżcy i rozbójnika, wielokrotnie wyklętego przez papieża nuworysza italskiej sceny politycznej, którego postać Amatus stara się ukazać w zupełnie nowym świetle. Mogła być kronika Amatusa skierowana do opozycyjnych kół arystokracji longobardzkiej i, być może, częściowo normańskiej, których interesy zostały w wyniku nowych ustaleń politycznych pominięte bądź w jakiś inny sposób ograniczone. Można by w takim układzie traktować przesłanie kroniki jako ostrzeżenie a należy dodać, iż epizod buntu Balalardusa, krewnego i człowieka z najbliższego otoczenia Guiscarda, najlepiej wskazuje, że takie tendencje również należy brać pod uwagę. Wspomniana wcześniej militarna słabość Papiestwa i próby odnowy podejmowane przez kolejnych papieża mogłyby nas w końcu poprowadzić w krąg wewnętrznych spraw Kościoła, w łonie którego ścierały się w tym czasie stonnictwo kluniackie i opozycyjne wobec niego czynniki konserwatywne. Biorąc pod uwagę, że Amatus popierał reformę, Manitus stwierdza, że był nawet jej skrajnym zwolennikiem, głoszone przez niego poglądy o potrzebie akceptacji panowania normańskiego w Italii w imię wzmocnienia politycznego Kościoła jako struktury nabierają na tym gruncie nowego znaczenia.

Oczywiście, powyższe wyszczególnienie nie obejmuje zapewne wszystkich ośrodków, które mogły nie uważać Normanów w ogólności, a szczególnie Guiscarda za wiarygodnych partnerów politycznych, stróżów ładu i porządku, powołanych przez Boga na miejsce dotychczas panujących, których ci pierwsi, w imię swoich rzekomo słusznych racji zepchnęli w niebyt polityczny, o ile nie unicestwili w sensie fizycznym. Z punktu widzenia strony normańskiej powstanie dzieła Amatusa było korzystne i pożądane, bez względu do kogo było w głównej mierze kierowane i kto oraz z jakich pobudek był jego mentorem duchowym. Konsolidacja grup normańskich, którą starałam się przedstawić w rozdziale poświęconym feudum Aversy osiągnęła punkt, w którym możemy śmiało mówić o dominacji gniazda Altavilla, wokół którego jednoczyły się inne pomniejsze domy książęce, książąt Teano, Buonalbergo czy Loritello. W tym wypadku nie należy jednak przypisywać zbytnej mocy przekazowi Amatusa, należy bowiem cały czas pamiętać, iż procesy konsolidacyjne wewnątrz świata normańskiego Italii odbywały się z reguły w atmosferze twardej rywalizacji politycznej i na drodze anksji terytorialnej, raczej przez użycie siły niż lekturę kronik, chociaż niewątpliwie *Historia Normanów* mogła mieć

znaczenie dla członków domu Altavilla, jako że w pewien sposób stawiała ich na czele i podkreślała ich pozycje hegemonia wśród innych pomniejszych rodów. Kolejne pytania można by mnożyć zagłębiając się w niuanse historii politycznej Italii XI wieku, jednakże z naszego punktu widzenia istotną sprawą jest także język jakim posługuje się Amatus, kreśląc taką a nie inną wizję historii. Jeżeli bowiem przyjmiemy, że kronika jest bardziej apologią niż panegirkiem, w takim wypadku Amatus działa jako nie tylko kronikarz ale może bardziej jako pisarz polityczny i z tego względu język jakim się posługuje, argumenty oraz forma jaką im nadaje, w końcu techniki propagandowe do jakich się ucieka by poprowadzić wywód w pożądanym dla siebie kierunku, zasługują na uwagę. W pracy starałam się wspomniane kwestie omówić na wybranych przykładach w rozdziale poświęconym roli kreacji nierzeczywistych w tekście kroniki. Naturalnie, gdyby przedmiotem badania był całościowo pojęty tekst kroniki byłoby tychże elementów więcej. Wielokrotnie podkreślałam znaczenie zapożyczeń oraz parafrazy biblijnej dla języka autora, inne elementy jak choćby figury symboliczne są może mniej w tekście kroniki widoczne, lecz funkcjonują na równi z wcześniej wspomnianymi.

Nie ulega wątpliwości, iż studia nad językiem, jakim posługuje się Amatus mogą otworzyć przed nami szersze perspektywy badawcze w sensie nie tylko źródeł, jakimi się posłużył tworząc kronikę, ale także mogą odpowiedzieć na wiele pytań związanych z aktywnością Monte Cassino jako niezależnego ośrodka politycznego. W takim ujęciu interesujący byłby nie tylko obraz życia intelektualno-literackiego klasztoru, przeżywający swój rozkwit pod rządami Dezyderiusza, późniejszego papieża Wiktora III, ale również pogłębiony wgląd w kulisy polityki Papiestwa względem Normanów, docelowo zaś odpowiedź na pytanie na ile prowincjonalne ośrodki polityczne Italii zorientowane były w aktualnym układzie sił na arenie międzynarodowej.

## *Bibliografia*

ASCL = Archivio storico per la Calabria e la Lucania

ASP = Archivio storico pugliese

ASPN = Archivio storico per le province napoletane

BISI = Bolletino dell' Istituto storico italiano per il Medioevo

DA = Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters

DBI = Dizionario biografico degli Italiani, Roma 1960 -

EHR = English Historical Review

MGH SS = Monumenta Germaniae Historica. Scriptores

QFIAB = Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken

RR II SS (RIS) = Rerum Italicarum Scriptores

## *Źródła*

Amatus di Montecassino, *Storia de' Normanni di Amato di Montecassino*, volgarizzata in antico francese, ed. Vincenzo De Bartholomaeis (Fonti per la Storia d'Italia 76), Rzym 1935.

*Annales Casinenses*, MGH SS XIX, ed. Georg Heinrich Pertz, Hanower 1866, s.303-320.

Anna Komnena, *Aleksjada*, tłum. O. Jurewicz, t. I -II, Warszawa 1959.

Leo Ostiensis, *Chronica Monasterii Casiniensis*. MGH SS VII, ed. Wattenbach, Hanower 1846.

Leonis Marsicani et Petri Diaconi *Chronica Monasterii Casinensis*, MGH SS VII, ed. W. Wattenbach, Hanower 1846, s.551-844.

*Chronicon Casinense*, MGH SS III, ed. Heinrich Georg Pertz, Hanower 1889, s.222-230.

*Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, MGH, *Scriptores rerum langobardorum et italicarum saec. VI-IX*, ed. G. Waitz, Hanower 1878, s.467-489.

*Chronicon Salernitanum*. A critical edition with studies on literary and historical sources and on language, ed. Ulla Westberg (*Studia latina Stockholmensia III*), Sztokholm 1956., także [w:] MGH SS III, ed. Heinrich Georg Pertz, Hanower 1889, s.467-561.

*Lupi Protospatarii Annales*, ed. Georg Heinrich Pertz, MGH SS V, Hanower 1844, s.51-63.

Malaterra Gaufrido, *De rebus gestis Rogerii Calabriae et Siciliae Comitis et Robertis Guiscardi Ducis fratris eius*, ed. Ernesto Pontieri (*Rerum Italicarum Scriptores*, ed. Ludovico Muratori, V -VI), Bologna 1927.

Ménager Léon-Robert, *Recueil des actes des ducs normands d'Italie (1046-1127)*. I. Les premiers ducs (1046-1087), Bari 1980.

Michał Psellos, *Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976-1077)*, tłum.O. Jurewicz, Warszawa 1985.

Giullermi Apuliensis, *Gesta Roberti Wiscardi*, ed. R. Wilmans, MGH SS IX, Hanower 1851.

### Monografie

Albu (Hanawalt) E., *Scandinavians in Byzantium and Normandy*, [w:] *Peace and War in Byzantium. Essays in Honor of George T. Dennis*, Waszyngton 1995, s. 114-122.

Arnaldi G., *La torre di Datto sul Garigliano*, ASPN 71 (1950/51), s.77-86.

Bibicou H., *Une page d'histoire diplomatique de Byzance au XIe siècle: Michel VII Doukas, Robert Guiskard et la pension des dignitaires*, *Byzantion* 29/30 (1959/60), s. 43-75.

Bloch H., *Monte Cassino in the Middle Ages, Volume II*, (Paryż III-IV), Rzym 1986.

Borsari S., *Il monachesimo bizantino nella Sicilia e nell'Italia prenormanne*, Neapol 1963.

Breese L. & Wood A., "The Persistence of Scandinavian Connections in Normandy in the Tenth and Early Eleventh Centuries." *Viator* 8 (1977), s. 47-61.

Briscese R., *Le pergamene della Cattedrale di Venosa. Regesto di San Nicolo di Morbano*, ASCL 10 (1940), s.19-40, 113-123, 235-246, 325-340.

Bronzino G., *Fonti documentarie e bibliografiche per la storia di Tricarico e di altri centri vicini (secc. XI-XX)*, *Bollettino storico della Basilicata* 3 (1987), s. 15-36.

Brown R.A, *Historia Normanów*, Warszawa 2003.

Brown R.A., *The Normans and the Norman Conquest*, Woodbridge 1985.

Buisson L., Formen normannischer Staatsbildung. 9. bis 11. Jahrhundert, Studien zum mittelalterlichen Lehenswesen (Vorträge und Forschungen 5), Konstancja 1960, s. 95-184.

Bünemann R., Robert Guiskard - Terror mundi. Eroberer zwischen Rom und Konstantinopel, [w:] Geschichte in Wissenschaft und Unterricht 39 (1987), s. 627-644.

Caspar E., Die Chronik von Tres Tabernae in Calabrien, [w:] QFIAB 10 (1970), s. 1-56.

Chalandon F., Histoire de la domination normande en Italie et en Sicilie, Paryż 1907.

Chiaromonte G., La terra di Costantino. Bizantini, Arabi, Normanni e Albanesi a S. Cristina Gela fonti documentarie, Palermo 2002.

Cilento N., Civiltà napoletana del medioevo nei secoli VI-XIII, Neapol 1969.

Cilento N., Italia meridionale longobarda, Mediolan - Neapol 1971.

Cilento N., S. Vincenzo al Volturno e l'Italia meridionale longobarda e normanna, [w:] Avagliano F.(red) Una grande abbazia altomedievale nel Molise: San Vincenzo al Volturno, s. 43-53.

Clementi D., Definition of a Norman county of Apulia and Capua, [w:] E. Cuozzo, Catalogus Baronum. Commentario, Rzym 1984 (Fonti per la storia d'Italia 101), s. 377-384.

Cowdrey H.E.J., The age of Abbot Desiderius. Montecassino, the papacy and the Normans in Eleventh early Twelfth centuries, Oxford 1983.

Crudo G., La SS. Trinità di Venosa. Memorie storiche, diplomatiche, archeologiche, Trani 1899.

Cuozzo E., Il formarsi della feodalità normanna nel Molise, Arch. Storico per la Province Napoletana 99 (1981), s.105-127.

Cuozzo E., Prosopografia di una famiglia feudale normanna: I Balvano, ASPN 98 (1980), s.61-87.

Cuozzo E., "Milites" e "testes" nella contea normanna di Principato, BISI 88 (1979), s.121-163.

D'Alessandro V., *Fidelitas Normannorum*. Note sulla fondazione dello Stato normanno e sui rapporti col papato, Annali della Facoltà di Magisteri dell'Univ. di Palermo, 1969, s. 245-358 (w: DERS: Storiografia e politica nell'Italia normanna, Neapol 1978, s.99-220).

- D'Alessandro V., *Storiografia e politica nell'Italia normanna*, Neapol 1978.
- De Blasis G., *L'insurrezione pugliese e la conquista normanna nel secolo XI*, Neapol 1984
- De Francesco A., *Origini e sviluppo del Feudalismo nel Molise fino alla caduta della dominazione normanna*, ASPN 34 (1909, s. 432-460, 640-671, ASPN 35 (1910), ss. 70-98, 273-307.
- Deer J., *Papsttum und Normannen, Untersuchungen zu ihren lehensrechtlichen und kirchenpolitischen Beziehungen*, Kolonia 1972.
- Delarc J.M., *Les Normands en Italie depuis les premières invasions jusqu'a l'avenement de S. Grégoire VII*, Paryž 1883.
- Delogu P., *I Normanni in Italia. Cronache delle conquista e del regno*, Neapol 1984.
- Delogu P., *Vescovi, conti, e sovrani nella crisi del regno italico*, [w:] *Annali della scuola speciale per archivisti e bibliotecari dell'Università di Roma*, VIII (1968), s.3-72.
- Delogu P., *L'evoluzione politica dei Normanni d'Italia fra poteri locali e potestà universali*, [w:] *Atti del Congresso internazionale di Studi sulla Sicilia normanna*, Caltanissetta, Rzym 1973.
- Delogu P., *I Normanni in città. Schemi politici ed urbanistici*, [w:] *Società, potere e popolo nell'età di Ruggero II*, s. 173-205.
- Douglas D., *Rollo of Normandy*, EHR 57 (1942), s. 417-436.
- Douglas D., *Some Problems of Early Norman Chronology*, [w:] *EHR* 65 (1950)s. 289-303.
- Enzensberger H., *Beiträge zum Kanzlei- und Urkundenwesen der normannischen Herrscher Unteritaliens und Siziliens*, Kallmünz 1971 (Münchner Historische Studien, Abteilung Geschichtliche Hilfswissenschaften 9).
- Falkenhausen V v., *I ceti dirigenti prenormanni al tempo della costituzione degli stati normanni nell'Italia meridionale e in Sicilia*, [w:] *Forme di potere e struttura sociale in Italia nel Medioevo*, Bologna 1977.
- Falkenhausen V v., *Untersuchungen über die byzantinische Herrschaft in Süditalien vom 9. bis ins 11. Jahrhundert*, Wiesbaden 1967.
- Falkenhausen V v., *I Bizantini in Italia*, [w:] G. Cavallo, *I Bizantini in Italia*, Mailand 1982, s.1-136.

Fasoli G., Abelardo d' Altaville, [w:] DBI 2 (1960), s.359 in.

Fedele P., Il Ducato di Gaeta all'inizio della conquista normanna, [w:] ASPN 29 (1904).

Fonseca C., La conquista normanna del mezzogiorno nella storiografia europea moderna; s.15-16, [w:] Unità Politica e Differenze Regionali nel Regno di Sicilia. A cura di C.D. Fonseca, H. Houben, B. Vetere, Lecce 1992.

Fonseca C., La prima generazione normanne e le istituzioni monastiche dell'Italia meridionale, [w:] Roberto il Guiscardo e il suo tempo, Rzym 1975, s.135-146.

Fonseca C., L'organizzazione ecclesiastica dell'Italia normanna tra l'XI e il XII secoli, [w:] Le istituzioni ecclesiastiche della 'societas christiana' dei secoli XI-XII. Diocesi, pievi e parrocchie. Atti della sesta Settimana intern.di Studi, Mediolan 1977, s. 327-352.

Fuiano, Michale, Castelli in Puglia nei secoli X-XII, ASP XXXI, 1978, s.25-45.

Fuiano M., La battaglia di Civitate, [w:] Studi di storiografia medioevale, Neapol 1960, s. 291-305.

Gallo A., Aversa normanna, Neapol 1938.

Gallo M., I normanni a Napoli, Florencja 2000 .

Gambella A.,Fede medievale nella Valle del Volturno al tempo dei normanni, Rzym 2003.

Gatto L., Robert I, conte di Loritello, normanno d'Abruzzo, [w:] Quaderni catanesi di studi classici e medievali 1 (1979), s. 435-465.

Gatto L., Ugo Maumouzet, conte di Manopello, normanno d'Abruzzo, [w:] Studi sul Medioevo cristiano offerti a R. Morghen per il 90. anniversario dell'Istituto Storico Italiano, 1, Ist. Storico Italiano per il Medio Evo. Studi storici 83-92, Rzym 1975, s. 355-373.

Gay G., L' Italia meridionale e l'Impero Bizantino. Dall'avvento di Basilio I alla resa di Bari ai Normanni 867-1071, Sala Bolognese 2001 .

Gay J., Le monastère de Tremiti au XIe siècle d'après un cartulaire inédit, [w:] Mélanges d'Archéologie et d'Histoire della Scuola Francese di Roma 17 (1897).

Giordano O., Documenti papali del secc. IX e XI relativi alle diocesi di Brindisi e di Oria, [w:] Studi di storia pugliese in onore di Guiseppe Chiarelli, ed. Michele Paone, Galatina 1972, s. 423-438.

Giuseppe Andreassi F. (red) Archeologia di una città. Bari dalle origini al X secolo, Bari 1988.

Guillou A., Geografia amministrativa del katepanato bizantino d'Italia (IX-XI sec.), [w:] Calabria bizantina, Reggio Calabria 1974.

Guillou A., Notes sur la société dans le Katepanat d'Italie au Xie siècle, [w:] Mélanges d'Archéologie et d'Histoire della Scuola Francese di Roma 78 (1966), s. 439-465 oraz Studies on Byzantine Italy, Variorum Reprints 3, Londyn 1970.

Guillou A., Productions and Profits in the Byzantine Province of Italy (Tenth to Eleventh Centuries): an Expanding Society, *Dumbarton Oak Papers* 28 (1974), App.III.

Guillou A. Burgarella F., Il Mezzogiorno dai Bizantini a Federico II. (Storia d'Italia T.3), Turyn 1983.

Guillou A., La seconda colonizzazione bizantina nell'Italia meridionale. Le strutture sociali, [w:] La civiltà rupestre medioevale nel mezzogiorno d'Italia. Ricerche e problemi. Atti del primo convegno internazionale di studi sulla civiltà rupestre medioevale nel Mezzogiorno d'Italia (Mottola - Casalrotto, 29. September-3. Oktober 1971), s. 27-44.

Guillou A., Longobardi, Bizantini e Normanni nell'Italia meridionale. Continuità o frattura, [w:] Il passaggio dal dominio bizantino allo Stato normanno nell'Italia meridionale. Atti del secondo Convegno internazionale di studio sulla Civiltà rupestre medioevale nel Mezzogiorno d'Italia (Tarent-Mottola, 31. Oktober-4. November 1973), s. 23-61; także w języku francuskim: *Byzantion* 44, 1974, s. 152-190.

Guillou A., Città e campagna nell'Italia meridionale bizantina (VI - XI sec.). Dalle collettività rurali alla collettività urbana" [w:] Habitat - Strutture - Territorio. Atti del terzo convegno internazionale di studio sulla civiltà rupestre medioevale nel Mezzogiorno d'Italia (Tarent - Grottaglie, 24 -27. September 1975), s. 27-43.

Guillou A., Roberto il Guiscardo sfruttatore del Catepanato bizantino [w:] Roberto il Guiscardo e il suo tempo. Relazioni e comunicazioni nelle Prime Giornate normanno-sveve (Bari, Maj 1973) (Fonti e Studi del Corpus membranarum italicarum. XI, Centro di Studi nomanno-svevi. Università degli Studi di Bari), s. 147-152.

A. Guillou, *Studies on Byzantine Italy*, Londyn 1970



- Herrmann K., *Das Tuskulanerpapsttum (1012-1046)*, Stuttgart 1973.
- Hirsch F., *Desiderius von Montecassino als Papst Viktor III.*, *Forschungen zur Deutschen Geschichte VII* (1867), s.1-103.
- Hirsch F. Schipa M., *La longobardia meridionale (570-1077). Il ducato di Benevento, il Principato di Salerno*, Rzym 1968.
- Hirsch F., *Amatus von Montecassino und seine Geschichte der Normannen*, *Forschungen zur deutschen Geschichte VIII* (1868).
- Hoffmann H., *Petrus Diconus, die Herren von Tusculum und der Sturz con Oderisius II. von Montecassino*, *DA 27* (1971), s.1-109.
- Hoffmann H., *Chronik und Urkunde in Montecassino*, *QFIAB*, 51 (1971), s. 93-206.
- Hoffmann H., *Der Kalender des Leo Marsicanus*, *Deutsches Archiv* 21 (1965), s. 82-149.
- Hoffmann H., *Die Anfänge der Normannen in Süditalien*, *QFIAB* 49 (1969).
- Hoffmann H., *Langobarden, Normannen, Päpste. Zum Legitimationsproblem in Unteritalien*, [w:] *QFIAB* 58 (1978), s. 137-180.
- Holtzmann W., *Der Katepan Boioannes und die kirchliche Organisation der Capitanata*, *Nachrichten der Akademie der Wissenschaften in Göttingen. Philologisch-Historische Klasse Nr.1*, 1960, s. 21-39.
- Holtzmann W., *Papsttum, Normannen und griechische Kirche*, [w:] *Miscellanea Bibliothecae Hertzinae*, München 1961, s.69-76.
- Hostetler-Mosher P., *The Abbey of Cava in the eleventh and twelfth centuries. Cava, the Normans and the Greeks in Southern Italy*, *Ann Arbour* 1970.
- Houben H., *Falsi dipolmatici nell'Italia meridionale: l'esempio di Venosa*, [w:] *Medioevo monastico meridionale*, Neapol 1987.
- Houben H., *Il Principato di Salerno e la politica meridionale dell' Impero d'Occidente*, *Rassegna storica Salernitana* 4 (1987).
- Houben H., *Mezzogiorno normanno-suevo*, Neapol 1996.
- Houben H., *Roberto il Guiscardo e il monachesimo*, *Benedictina* 32 (1985), s. 495-520.
- Houben H., *Una grande abbazia nel Mezzogiorno medioevale: La SS. Trinità di Venosa*, *Bollettino storico della Basilicata* 2 (1986), s. 19-44.

Houben H., *Urkundenfälschungen in Süditalien: das Beispiel Venosa, Fälschungen IV* s. 35-65.

Houts E., *Normandy and Byzantium in the Eleventh Century*, *Byzantion* 55 (1985), s. 544-559.

Inguanez M., *Diplomi inediti dei principi normanni di Capua, conti di Aversa*, (*Miscellanea Cassinense* 3), Monte Cassino 1926, rep. Marigliano 1991.

Jahn W., *Untersuchungen zur normannischen Herrschaft in Süditalien (1040-1100)*, Frankfurt 1989, (*Europäische Hochschulschriften* III/401).

Joranson E., *The Inception of the Career of the Normans in Italy - Legend and History*, [*w:*] *Speculum* 23 (1948), s. 353-396.

Kamp N., *Vescovi e diocesi dell'Italia meridionale nel passaggio dalla dominazione bizantina allo stato normanno*, Tarent 1977.

Kehr K., *Die Belehnungen der süditalienischen Normannenfürsten durch die Päpste (1059-1192)*, *Abhandlungen der preussischen Akademie der Wissenschaften, phil-hist. Klasse*, 1934, Nr.1.

Leccisotti T., *Abbazia di Montecassino*, *I Regesti dell'Archivio* 1 (1964), 2 (1965), 3 (1966), 4 (1968), 6 (1971), 7 (1972), 8 (1973), 9 (1974), 10 (1975), 11 (1977).

Leccisotti T., *Le colonie cassinesi in Capitanata*, I Lesina, II Il Gargano, III Ascoli Satriano, IV Troia = *Miscellanea Cassinense* 13 (1937), 15 (1938), 19 (1949), 29 (1957).

Loud G. Metcalfe A., *The society of Norman Italy*, Leiden 2002.

Loud G., *A Calendar of the Diplomas of the Norman Princes of Capua* (*Papers of the British School at Rome* 49) 1981, s.99-143.

Loud G., *Church and Society in the Norman principality of Capua 1058-1197*, Oxford 1985.

Loud G., *Five unpublished charters of the Norman Princes of Capua*, *Benedictina* 27 (1980), s.161-176.

Loud G., *How "Norman" was the Norman Conquest of Southern Italy*, *Nottingham Medieval Studies* 25 (1981).

Loud G., *The Abbey of Cava, its Property and Benefactors in the Norman Era*, *Anglo-Norman Studies* 9. *Proceedings of the Battle Conference* 1986, s. 143-175.

Loud G., The Norman Counts of Caiazzo and the Abbey of Montecassino, (Miscellanea Casiniense 44) 1981, s.199-217.

Lucatuorto G., Umfrido normanno gravinensis dominus, ASP 20 (1967), s.100-109.

Manselli R., Arduino, DBI 4, s. 60-61.

Maruotti G., S. Agata di Puglia nella Storia Medioevale, Collana di vita e storia 2, Foggia 1981, s. 299-386.

McQueen W., Relations between the Normans and Byzantium 1071-1112, Byzantion 56 (1986); s. 435 inn.

Ménager L., Additions à l'Inventaire des familles normandes et franques émigrées en Italie meridionale et en Sicilie, in: ders: Hommes et institutions de l'Italie normande, Londyn 1981.

Ménager L., Hommes et institutions de l'Italie normande, Variorum Collected Studies 136, Londyn 1981.

Ménager L., Inventaire des familles normandes et franques émigrées in Italie méridionale et en Sicilie (XIe-XIIe siècle), [w:] Roberto il Guiscardo e il suo tempo, s. 259-390.

Ménager L., Les fondations monastiques de Robert Guiscard, duc de Pouille et de Calabre, QFIAB 39 (1959), s.1-106

Ménager L., Recueil des Actes des Ducs Normands d'Italie (1046-1127). I. Les premiers Ducs (1046-1086), Bari 1980.

Merores M., Gaeta im frühen Mittelalter. 8.-12.Jh., Beiträge zur Geschichte der Stadt, Gotha 1911.

Mor C.G., Il valore giuridico del titolo "*dux Apuliae*", [w:] Roberto il Guiscardo e il suo tempo, Rzym 1973.

Musset L., Naissance de la Normandie (Ve-XIe siècles),[w:] Histoire de la Normandie, s. 75-130, ed. Michel de Bard, Tuluza 1970.

Noyé G., Le château de Scribla et les fortifications normands du bassin du Crati de 1044-1139, [w:] Società, potere e popolo nell'età di Ruggero II, Bari 1979, s. 207-224.

Otranto G., Per una metodologia della ricerca storico-agiografica: il Santuario micaelico del Gargano tra Bizantini e Longobardi, Vetera Christianorum 25, 1988, s.381- 405.

Otranto G., *Il Regnum longobardo e il santuario micaelico del Gargano: note di epigrafia e storia*, [w:] *Puglia paleocristiana e altomedievale (Vetera Christianorum, sezione Apulia Res)* V, 1990, s.173-188.

Palmarocchi R., *L'abbazia Montecassino e la conquista normanna (Miscellanea della R. Deputazione romana di Lavoro previsto nel 50 concorso della Fondazione)*, Rzym 1913.

Petrucci A., *Argiro*, DBI 4, s.127-129.

Petrucci A., *Note di diplomatica normanna. II. Enrico conte di Montesantangelo ed i suoi documenti*, BISI 72 (1960), s.135-180.

Poso C., *Economia e società nel Salento in età normanna. I. Distretti politico-amministrativi circoscrizione diocesane e insediamenti*, Lecce 1983.

Poso C., *Il Salento normanno: territorio, istituzioni, società*, Galatina 1988.

Salvati C., *I documenti dei conti di Loritello conservati nell'Archivio Capitolare di Bovino*, ASPN 91 (1974), s.189-209.

Salvati C., *Nota di diplomatica normanna: I documenti dei conti di Lecce*, [w:] *Studi di storia pugliese in onore di Giuseppe Chiarelli*, a cura di Michele Paone, Galatina 1972, s. 463-486.

Searle E., *Predatory Kinship and the Creation of Norman Power, 840-1066*, Berkeley 1988.

Sanfelice de Montforte A., *Ricerche storico-critico-genealogiche (dal 758 al 1194) su i Longobardi dei principati de Benevento, Capua e Salerno, su i Franchi di Savoia, Lombardia, Spoleto e Salerno e sui Normanni di Francia, Italia meridionale e Sicilia*, Neapol 1947-1962.

Scellini G., *I normanni nel meridione. Le analisi storiche di Amato, Guglielmo e Malatesta*, Rzym 2003.

Schulz H., *Catalogus Comitum. Versuch einer Territorialgliederung Kampaniens unter den Normannen von 1000-1140 von Benevent bis Salerno*, Frankfurt 1995.

Schwarz U., *Amalfi im frühen Mittelalter (9.-11.Jh.). Untersuchungen zur Amalfitaner Überlieferung*. (Bibliothek des Deutschen Historischen Instituts in Rom 49), Tübingen 1978.

Skinner P., *Family Power in Southern Italy: The Duchy of Gaeta and its Neighbors, 850-1139*, Cambridge 1995.

Smidt W., Die Historia Normannorum von Amatus. Eine Hauptquelle für die Geschichte der süditalienischen Politik Papst Gregors VII, Studi Gregoriani 3 (1948), s.173-243.

Taviani-Carozzi H., Le terreur du monde: Robert Guiscard et la conquête normand en Italie; myth et histoire, Paryż 1996.

Taviani-Carozzi H., La Principauté Lombarde de Salerne de IXe-XIe Siècle, (Collection de l'école française de Rome), Rzym 1991.

Tescione G., Roberto conte Normanno di Alife, Caiazzo e S. Agata dei Goti, Archivio Storico di Terra di Lavoro 1965-1975, s. 9-52.

Tramontana S., Il Mezzogiorno medievale. Normanni, svevi, angioini, aragonesi nei secoli 11-15, Rzym 2000.

Tramontana S., I Normanni in Italia, Linee di ricerca ai primi insediamenti, Mesyna 1970.

Vitale G., Note di socio-topografia della città di Trani dall XI al XV secolo, ASPN 97 (1979), s. 31-97.

#### Opracowania zbiorowe

La chiesa greca in Italia dall'VIII al XVI secolo. Atti del convegno storico interecclesiale (Bari 30.April-4. Mai 1969), (Italia Sacra. Studi e documenti di storia ecclesiastica 20) Padova 1973.

Roberto il Guiscardo e il suo tempo. Relazioni e comunicazioni nelle Prime Giornate normannosveve (Bari, Mai 1973) (Fonti e Studi del Corpus membranarum italicarum. XI Centro di Studi nomanno-svevi. Università degli Studi di Bari), Rome 1975.

Il passaggio dal dominio bizantino allo Stato normanno nell'Italia meridionale. Atti del secondo Convegno internazionale di studio sulla Civiltà rupestre medioevale nel Mezzogiorno d'Italia (Tarent-Mottola, 31. Oktober-4. November 1973), red.C.D. Fonseca, Genua, Tarento 1977.

Il Santuario di S.Michele sul Gargano dal VI al IX secolo. Contributo alla storia della Langobardia meridionale. Atti del convegno tenuto a Monte Sant'Angelo 9.-10.Dez.1978, (ed.) Carlo Carletti, Giorgio Otranto. (Vetera Christianorum. Scavi e ricerche 2), Bari 1980, s.7-31.

Una grande abbazia altomedievale nel Molise: San Vincenzo al Volturno. Atti del I Convegno di studi sul Medioevo meridionale (Venafro - San

Vincenzo al Volturno, 19.-22. maggio 1982), *Miscellanea Cassinense* 51, Monte Cassino 1985.

Terra e uomini nel Mezzogiorno normanno-svevo. Atti delle setteme giornate normanno-sveve (Bari, 15.-17. Oktober 1985), ed. Giosuè Musca, Bari 1987.

Roberto il Guiscardo tra Europa, Oriente e Mezzogiorno. Atti del Convegno di studio promosso dall'Università degli Studi della Basilicata in occasione del IX centenario della morte di Roberto il Guiscardo (Potenza, Melfi, Venosa 1985), ed. C. D. Fonseca, Galatina 1990.

L'età dell'abate Desiderio, vol. I: Manoscritti cassinesi del secolo XI (red. S. Adacher, G. Orofino), Monte Cassino 1989; vol. II: La decorazione libraria (Atti della tavola rotonda, Monte Cassino, 17.- 18. Mai 1987, red. G. Cavallo), Monte Cassino 1989; vol. III: Storia arte e cultura (Atti del IV convegno di studi sul medioevo meridionale, Monte Cassino, 4-8. Oktober 1987, ed. Faustino Avigliano, Oronzo Pecere), Monte Cassino 1992.

Il Mezzogiorno normanno-svevo e le Crociate. Atti delle quattordicesime giornate normanno-sveve, Bari, 17-20 ottobre 2000 a cura di Giosuè Musca, Bari 2002.



